

Zofia Kossak i jej czasy

Redakcja naukowa:

Elżbieta M. Kur

Lucyna Sadzikowska

Redakcja naukowa:

dr hab. ELŻBIETA M. KUR, prof. uczelni [ORCID: 0000-0001-5105-5421]

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Humanistyczny, Instytut Polonistyki i Neofilologii

dr LUCYNA SADZIKOWSKA [ORCID: 0000-0002-5509-4513]

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny
Instytut Literaturoznawstwa

Recenzent:

dr hab. ALEKSANDRA PETHE, prof. uczelni

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Wyniki badań, zrealizowane w ramach tematu nr 437/15/S, zostały sfinansowane z dotacji na naukę, przyznanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Komitet Wydawniczy: Andrzej Barczak, Mikołaj Bieluga, Andrzej Borkowski, Grażyna Anna Ciepiela, Janina Florczykiewicz (przewodnicząca), Robert Gałązkowski, Jerzy Georgica, Arkadiusz Indrasczyk, Beata Jakubik, Jarosław Kardas, Wojciech Kolanowski, Agnieszka Prusińska, Zofia Rzymowska, Sławomir Sobieraj, Stanisław Socha, Maria Starnawska, Grzegorz Wierzbicki, Waldemar Wysocki

Zdjęcie na okładce: Centrum Kultury i Sztuki Dwór Kossaków,
Fundacja im. Zofii Kossak, Górki Wielkie, fot. Elżbieta M. Kur

© Copyright by Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce 2019

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji – bez zgody posiadacza praw autorskich.

ISBN 978-83-7051-958-2



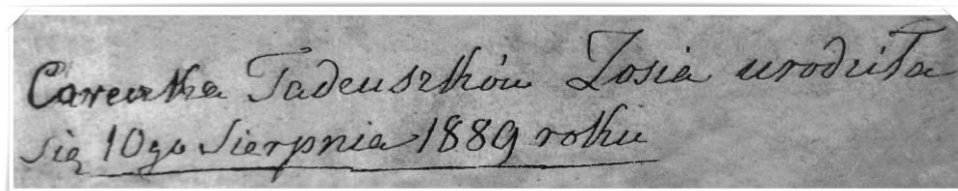
Wydawnictwo
Naukowe UPH

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
www.wydawnictwo-naukowe.uph.edu.pl

08-110 Siedlce, ul. Żytnia 17/19, tel. 25 643 15 20

Ark. wyd. 7,1. Ark. druk. 9,5.

Druk i oprawa: EXDRUK Spółka Cywilna, Włocławek

A photograph of a handwritten entry on a piece of aged, slightly textured paper. The text is written in a cursive script. The first line reads "Carantha Tadeuszków Zosia urodziła" and the second line reads "się 10go Sierpnia 1889 roku".

Carantha Tadeuszków Zosia urodziła
się 10go Sierpnia 1889 roku

Fragment zapisu w książeczce do nabożeństwa, należącej do rodziny Kossaków:
„Córeczka Tadeuszków Zosia urodziła się 10^{go} sierpnia 1889 roku”,
oryginał w Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich.

Spis treści

Wstęp	7
Abp Damian ZIMON	
Słowo o Zofii Kossak-Szczuckiej	11
Barbara PYTLOS	
Zofia Kossak w Polsce niepodległej – od Pożogi do Krzyżowców	15
Elżbieta M. KUR	
Świętość według Zofii Kossak (<i>Szaleńcy Boży</i>)	29
Krystyna HESKA-KWAŚNIEWICZ	
Zofii Kossak pisanstwo dla dzieci i młodzieży	43
Lucyna SADZIKOWSKA	
Historia i geografia serdeczna w <i>Bursztynach</i> Zofii Kossak	67
Zdzisława MOKRANOWSKA	
Opisać Prasłowian – zadanie literackie (Zofii Kossak <i>Gród nad jeziorem</i> oraz <i>Troja Północy</i> Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego)	79
Magdalena SMYCZEK	
Pamiętnik z Powstania Warszawskiego Anny Szatkowskiej	95
Marta NADOLNA-TŁUCZYKONT	
Cenzura wobec Zofii Kossak. Walka z myślą niepodległą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	111

Katarzyna TAŁUĆ

**Recepcja twórczości Zofii Kossak w Internecie
(prolegomena do badań)**.....121

Joanna JURGAŁA-JURECZKA

Nieznana twórczość nastoletniej Zofii (komunikat).....133

Edyta KOREPTA

**Międzypokoleniowe rozmowy na temat Zofii Kossak-Szczuckiej
(Realizacja programu poszerzania wiedzy o Śląsku
w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku)**137
(komunikat)

Biogramy autorów.....143

Indeks nazwisk (oprac. Barbara Stelingowska).....147

Wstęp

10 sierpnia 2019 roku minęła 130 rocznica urodzin Zofii Kossak, córki Anny z Kisielnickich i Tadeusza Kossaka, wnuczki Juliusza, bratani-
cy Wojciecha, stryjecznej siostry Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz
Magdaleny Samozwaniec (Niwidowskiej). To nie jedyny powód, aby
literaturoznawczej analizie poddać jej teksty znane i mniej znane, z per-
spektywy XXI wieku przyrzeć się ich recepcji i jej zmiennym losom.
Miało na nie wpływ nie tylko zainteresowanie czytelników, ale przede
wszystkim zmienne i kapryśne wyroki dwudziestowiecznej historii, w jej
zróżnicowanych i często tragicznych wydarzeniach kształtujące też obli-
cze kultury. Zofia Kossak-Szatkowska *primo voto* Szczucka była wybitną
pisarką, wskutek niefortunnego zbiegu okoliczności, głównie politycz-
nych nacisków na polski oddział Pen Clubu, niedoszłą kandydatką do
nagrody Nobla (na którą *notabene* miała sporą szansę) i nieprzeciętną
osobowością. Choć czasem w listach wspomina o wyrobnictwie literac-
kim i tekstach pisanych głównie z powinności obywatelskiej, to jedno-
cześnie bycie pisarką traktowała niezwykle poważnie, z wielką staranno-
ścią i troską podchodząc do historycznych wątków i artystycznych
aspektów tworzenia. Cały czas wierna też była, w słowie i czynie, wyzna-
wanym przez siebie wartościom, które określiła w słowach „służba Bogu
i człowiekowi”.

Na niniejszy tom monograficzny składają się rozdziały poświęco-
ne recepcji jej twórczości (abpa Damiana Zimonia, Katarzyny Tałuc,
Edyty Korepty), dziejom twórczości/edytorstwu w zmieniających się
okolicznościach historii i polityki (Barbara Pytlos, Marta Nadolna-
-Tłuczykont), refleksji nad świętością (Elżbieta M. Kur), utworom dla
dzieci i młodzieży widzianym w różnych perspektywach i bogatych kon-
tekstach (Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Lucyna Sadzikowska), prasło-
wiańskim motywom w *Grodzie nad jeziorem* oraz *Troi Północy*, napisa-

nej wspólnie z Zygmuntem Szatkowskim (Zdzisława Mokranowska), po raz pierwszy w niniejszej monografii został opublikowany młodzieńczy wiersz Zofii Kossak przez Joannę Jurgałę-Jureczkę, a Marta Smyczek, analizując wspomnienia córki Zofii Kossak, Anny Szatkowskiej, przywołuje biograficzny kontekst na tle dramatycznie toczącej się historii XX wieku.

Poruszone zostały tematy różnorodne, wykorzystane zróżnicowane metody badawcze (literaturoznawcze i bibliologiczne), co nie znaczy, że kwestie inspirowane twórczością Zofii Kossak zostały wyczerpane. Jak trafnie skonstratowała Anna Zalewska: *Ogromna wiedza i kapitał życiowych przeżyć dały pisarce mądre spojrzenie na świat i jego problemy, spojrzenie czujne i życzliwe, ale nie czułościowe*¹. Toteż niniejszą monografię wydajemy z nadzieją, że podjęte badania, jak i naukowe spotkania poświęcone Zofii Kossak, znajdą swoją kontynuację.

W tym miejscu należy wspomnieć o równoległym do wydania książki wydarzeniu, którym była konferencja w gościnnym Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” w Górkach Wielkich 10.08.2019, zorganizowana przez Instytut Polonistyki i Neofilologii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach oraz Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, poświęcona życiu i twórczości pisarki. Referentami była większość Autorów tej publikacji, a wśród nich Arcybiskup Senior ks. dr Damian Zimoń. W wydarzeniu wzięli także udział m.in.: Anna Fenby-Taylor – wnuczka Zofii Kossak, która wyświetliła krótki film z nagraniem z urodzin babci i w oficjalnych wypowiedziach oraz wraz z siostrą w prywatnych rozmowach z uczestnikami konferencji umożliwiła spotkanie z żywymi wspomnieniami atmosfery góreckiego domu, Jerzy Pilch – wójt gminy Brenna, Mieczysław Szczurek – starosta cieszyński, Janina Żagan – wicestarosta powiatu cieszyńskiego oraz licznie zgromadzona publiczność, autentycznie zainteresowana postacią i twórczością pisarki. W piękny sierpniowy dzień, w atmosferze przywodzącej na myśl gościnność i intelektualne tradycje dworu w Górkach Wielkich, rozmawialiśmy o fenomenie książek, niebanalnej osobowości i biografii Zofii z Kossaków. *Babcia twórczością przez całe życie wzbudzała dyskusje. Była*

¹ A. Zalewska, *Przedmowa*, w: Z. Kossak, *Listy*, Lublin 2017.

*ciekawą osobą żyjącą w ciekawych czasach*² – w jednym z wywiadów stwierdziła Anna Fenby-Taylor. Potwierdzeniem tych słów stała się górrecka konferencja. Jej *spiritus movens* była prof. zw. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz z Uniwersytetu Śląskiego.

Podziękowania kierujemy do wnuczek Zofii Kossak, Pań Anny i Ewy, wcześniej wspomnianych włodarzy powiatu cieszyńskiego i gminy Brenna, na terenie której znajdują się Górki Wielkie, recenzentki Pani dr hab. Aleksandry Pethe, prof. uczelni oraz wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania konferencji w Górkach Wielkich i wydania tej monografii.

² *Babcia miała zasadę: Bóg, człowiek, naród dopiero później. Zofię Kossak wspomina jej wnuczka.* Rozmawiała Ewa Furtak [z Anną Fenby-Taylor], „Wyborcza. pl Katowice” 28.08.2017, w: <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,22269439,babcia-mialazasade-bog-czlowiek-narod-dopiero-pozniej-zofie.html>, data dostępu: 10.09.2019.

abp Damian ZIMON

Katowice

Słowo o Zofii Kossak-Szczuckiej

Nigdy w szkole na poszczególnych etapach życia nie słyszałem o Zofii Kossak-Szczuckiej. Najpierw była to szkoła podstawowa w czasie okupacji, a potem po wojnie. Miałem dobrych polonistów w liceum rybnickim, ale programy w latach pięćdziesiątych nie przewidywały tematu o znakomitej Pisarce.

W pierwszych latach kapłaństwa przeczytałem *Krzyżowców*. Zacząłem się interesować twórczością Zofii Kossak. Były to jednak jakieś cząstkowe wiadomości o jej pisarstwie.

Głośno o Pisarce na Górnym Śląsku stało się w roku 1966, roku Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Pamiętam, jak na zebraniu księży katowickich bp Herbert Bednorz powiadomił nas, że Komitet Nagród Państwowych przyznał Zofii Kossak w dniu Święta Odrodzenia Polski nagrodę państwową I stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie powieści historycznej.

24 czerwca tego roku Zofia Kossak wystosowała do Komitetu telegram i list żądający skreślenia jej nazwiska z listy pisarzy wyróżnionych tą nagrodą. Jako powód swej decyzji podała między innymi:

W ostatnich dniach apolitycznych religijnych obchodów milenijnych spokój zakłóciły wypadki znieważenia kultu matki Bożej, raniąc boleśnie serca wierzących Polaków, w tej liczbie moje.

Wydarzeniem tym było zatrzymanie przez milicję kopii Matki Boskiej Częstochowskiej peregrynującej po Polsce w ramach obchodów milenijnych.

Odważny czyn pisarki odbił się głośnym echem. Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński odczytał list na Konferencji Episkopatu Polski.

W latach siedemdziesiątych prowadziłem rekolekcje oazowe dla młodzieży w Brennej i zaprosiłem wtedy p. Sawicką, aby jako sekretarka Zofii Kossak powiedziała coś o pisarce. Pamiętam jej opowieści. Zapamiętałem opowiadanie o zamięłowaniu pisarki do jazdy konnej. Tym Sawicka wtedy się emocjonowała. Potem odwiedziliśmy muzeum i poszliśmy na grób pisarki w Górkach. Młodzież była zainteresowana napisem na grobie: „Mowa wasza niech będzie tak, tak albo nie, nie” – z Ew. wg św. Mateusza (Mt 5,37).

Pod koniec lat osiemdziesiątych Księgarnia Świętego Jacka w Katowicach wydała w dużym nakładzie *Pożogę* Zofii Kossak. Jednocześnie wycofano tę książkę z obiegu publicznego. Dlatego mogłem wtedy, w czasie wizytacji kanonicznych w diecezji katowickiej, rozdawać *Pożogę* na spotkaniach z nauczycielami w szkołach. Chętnie przyjmowali książkę, która nie była dostępna w księgarniach. Po latach spotkałem się z nauczycielem liceum chorzowskiego, który dziękował za otrzymaną pozycję.

W roku 2018 abp Wiktor Skworec, mój następca, przekazał wszystkim biskupom polskim książkę Zofii Kossak *Nieznany kraj*, z posłowiem prof. Krystyny Heski-Kwaśniewicz.

W przededniu 100-lecia powrotu Śląska do Polski polscy biskupi zostali obdarowani wiadomościami na temat historii tego regionu. Podziwiam autorkę pochodzącą spoza Śląska, jak głęboko wniknęła w dzieje tej ziemi odłączonej od Polski za czasów Kazimierza Wielkiego w XIV wieku.

Autorka w *Nieznanym kraju* (rozdz. *Złudne nadzieje*, s. 91-96) umieszcza literacki opis wizyty króla Jana Sobieskiego w Piekarach 20 sierpnia 1683 roku. Najpierw przedstawia wygląd drewnianego kościoła z XIV w.:

Wnętrze kościoła pełne było starych, spłowiałych malowideł i złazzonej woni kadzidła, żywicy i modłów. W zielonym cieniu (bo światło skąpo padało, przyćmione przez gęstwą drzew i drobne, w olów oprawne szybki) żółte, jarzące płomyki świec płonęły jak w gąszczu leśnym. Szerniałe chorągwie bractw drżały od przeciągu. Wychylały się postacie drewnianych posągów, zastygłe niby w uniesieniu. Inne stały nieruchomie proste, wyrzeźbione wręcz w filarze ściany, w słupie podpierającym chór. Rzeźba niewinna, czuła, prostoduszna, dopowiadająca sercem, czego nie umiało wyrazić nieudolne narzędzie. Święte lipowe drzewo współdziałało w pracy; wyrastał ciemny sęk, jak ozdoba szaty; naturalne odchylenie słoju nadawało wdzięczne pochylenie kibici, która bez tego byłaby sztywna i twardo ciosana. Na tęczu rozpięty wi-

siał wielki Chrystus z bolejącymi Janem i Matką po bokach. A tak ze swymi skrzypiącymi ławkami wyszytymi w zawiły wzór przez korniki, ze swymi starymi wyrzeźbionymi świecznikami, amboną o spróchniałych schodach i odwieczną kamienną chrzcielnicą byłby ów kościół nie różnił się niczym od stu podobnych rozsianych po Śląsku tak samo starych, tak samo gontem-szędziołem obitych, tak samo wieńcem prastarych drzew otoczonych, gdyby nie zaszczyt czcigodny, dostojęństwo wyłącznie, splendor okazały, które wyróżniały go spośród wszystkich kościołów, unosiły w pojęciu wysoko, czyniły przedsięwzięciem nieba¹.

Dalej autorka opisuje, jak król z całą świtą uczestniczył we Mszy św. w otoczeniu wieśniaczego ludu. *Pomodliliśmy się nie gorzej jak na Jasnej Górze...*², powiedział.

We wstępie do pierwszego wydania *Nieznanego kraju* w 1932 roku Zygmunt Szatkowski pisał:

Dla szerszego ogółu społeczeństwa Śląsk był krajem nieznanym, choć instynktownie bliskim. Z chwilą kiedy znalazł się w granicach Polski i stanowi dzisiaj nierozzerwalną z nią całość, gruntowne poznanie pełnej jego wartości staje się obowiązkiem każdego Polaka. Nie patrzmy jednak na Śląsk jako na wielkie źródło bogactw materialnych, nie szukajmy wyłącznie niezmiernych skarbów, jakie kryje ziemia śląska, ale starajmy się zgłębić spontanicznie objawione wartości ducha ludu śląskiego. Wnosi on bowiem niezwykle bogate i twórcze walory do psychiki narodu polskiego, które nie tylko napawają dumą i przykuwają serce, ale służą nam wzorem cnót wytrwania, stalowego hartu ducha i wielkiego poświęcenia³.

¹ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 2018, s. 91-92.

² Tamże, s. 95.

³ Tamże, s. 11.

Barbara PYTLOS

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny

Zofia Kossak w Polsce niepodległej – od *Požogi* do *Krzyżowców*

W 1931 roku Zofia Kossak pisała do Józefa Birkenmajera o własnych twórczych zainteresowaniach:

Dość jednak, że od 5. r. życia rysowałam i równocześnie pisałam. Mój nie-
strudzony zapal rysowniczy zmuszał mnie do pisania >powieści<, które sa-
ma ilustrowałam. Celem był rysunek, nie tekst. Ten zwyczaj zachowałam
przez całe dzieciństwo. Dom nasz był zavalony tymi utworami skrzętnie
chowanymi przez moją matkę, z których jednak po burzy bolszewickiej nie
pozostał ani jeden okaz, ani jeden rysunek. Były tego całe tomy. Każde zda-
rzenie domowe, każde wrażenie było natychmiast przeze mnie ilustrowane
i opisane¹.

W dalszej części listu pisarka podawała przyczyny, które wpłynęły na
powstanie *Wspomnień z Wołynia z lat 1917-1919*. A były one następujące:
pierwsza dotyczyła przybliżenia polskiemu czytelnikowi tragedii mieszkań-
ców Kresów Wschodnich w czasie bolszewickiej rewolucji i po niej, zagłady
dworów polskich na Wołyniu oraz historycznych uwarunkowań ziem kres-
owych. Druga wiązała się z prośbą chorego męża Stefana Szczuckiego.
Chodziło o utrwalenie fragmentu dziejów rodzinnych, aby dzieci pamiętały,
że walczył on przecież w oddziale partyzanckim Feliksa Jaworskiego, co
zostało opisane w *Pożodze* dokładnie².

Pisząc wołyńskie wspomnienia, Zofia Kossak nie myślała o ich druku.
Los zrządził jednak inaczej. Ktoś ze znajomych Kresowiaków po przeczyta-
niu wspomnień zdecydował, że powinno się je koniecznie opublikować.
I w ten oto sposób Zofia Kossak wkroczyła na pisarską drogę, chociaż miała

¹ Z. Kossak, *Listy*, Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, IV 7607, t. 2, k. 58-62.

² Z. Kossak, *Požoga*, Łódź 1990, s. 70-105.

już za sobą publikację opowiadań w prasie³. Przeczytanie rękopisu zaproponowała wydawnictwom: Altenberg i Wydawnictwu Polskiemu. Nie zgodziły się na druk. Dopiero gdy rękopis znalazł się w Krakowskiej Spółce Wydawniczej, gdzie prezesem był ojciec Jana Starzewskiego, starającego się o rękę Magdaleny Samozwaniec (z d. Kossak), *Pożoga* trafiła w ręce redaktora Stanisława Estreichera, późniejszego kontynuatora *Bibliografii polskiej* i autora *Narodzin „Wesela”*. Dla niego historyczna wartość utworu była nie do zakwestionowania.

Pożogę z jego przedmową wydano w 1922 roku w nakładzie około 2000 egzemplarzy. W 1923 roku miała miejsce jej kolejna edycja, a do roku 1939 pojawiło się sześć wydań. Tłumaczono utwór na języki angielski, francuski, japoński i węgierski⁴.

W okresie PRL wokół wspomnień zapanowało milczenie, chociaż przypomniano je czytelnikom edycjami w drugim obiegu w roku 1985 i 1988. Po roku 1990 *Pożoga* stała się znowu lekturą atrakcyjną (warto tu dla przykładu podać edycję z roku 2016, wydawnictwo Greg).

Wspomnienia z Wołynia z lat 1917-1919 z entuzjazmem przyjęła publiczność literacka, a sukces utworu zdziwił nawet jej autorkę. Obecność Zofii Kossak w literaturze polskiej stała się faktem. O wspomnieniach pisało wiele: Estreicher w *Przedmowie* zwracał uwagę na pierwszorzędny talent literacki autorki i umiejętności portretowania osób i mas zbiorowych, nie wyłączając spraw światopoglądowych. Józef Conrad podkreślał ich wartość dokumentarną i chciał tłumaczyć na język angielski. Wspomnienia interesowały krytyków, historyków literatury, historyków, pisarzy, takich jak: Otto Forst de Battaglia, Józef Birkenmajer, Kazimierz Czachowski, Ignacy Fik, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Adam Grzymała-Siedlecki, Ferdynand Hoesik, Jacek Kolbuszowski, Stefan Kołaczkowski, Julian Krzyżanowski, Wacław Lipiński, Józef Olejniczak, Leon Pomirowski, Tadeusz Sinko, Stanisław Stabro, Amelia Szafrńska i innych. Książka trafiła do podręczników literatury polskiej, najpierw w roku 1936 K. Czachowski w *Obrazie współczesnej literatury polskiej* podnosił wyjątkowość podjętego przez Zofię Kossak tematu i zwracał uwagę na jej talent pisarski. W roku 1969 Julian Krzyżanowski w *Dziejach literatury polskiej*

³ D. Mazanowa, *Zapomniany debiut znanej pisarki – pierwsze publikacje Zofii Kossak*, „Ruch Literacki” 1988, nr 6, s. 427-431; Zofia Kossak drukowała w prasie opowiadania *Bulli zaginęli* i *O wilku mowa*.

⁴ B. Pytlos, „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 2002, s. 11-12.

dowodził, że ukazanie przez Zofię Kossak we *Wspomnieniach z Wołynia* wydarzeń wiążących się z upadkiem caratu to zasadniczy powód poczytności książki. Ale za najistotniejsze cechy *Pożogi* uznawał talent autorki, indywidualne potraktowanie tematu, oryginalny styl, dzięki któremu wspomnienia posiadają swoistą melodię i atmosferę. Otto Forst de Battaglia, austriacki historyk, uczony, tłumacz i propagator literatury polskiej, uważał, że popularność wspomnień wiąże się z tym, iż powstały z cierpkiego bólu i nigdy niestraconej nadziei, a rzadko kto umie opisywać tak różne natężenia uczuć ludzkich, jak uczyniła to Zofia Kossak. Tadeusz Sinko *Pożogę* nazwał książką niepospolitą, niekwestionowanym dokumentem historycznym i świetną literacko ze względu na stosowanie przez Zofię Kossak różnorodnych form stylistycznych i językowych. Uważano, że *Pożoga* jest utworem aktualnym, bo społeczeństwo polskie o Kresach niewiele wiedziało. I bez znaczenia były zwierzenia jej autorki w liście do Birkenmajera, że nie uważa *Pożogi* za swój debiut literacki ani utwór literacko dobry. Zofia Kossak *Wspomnieniami z Wołynia z lat 1917-1919* ujawniła własną fascynację historią⁵.

Owa fascynacja wpłynęła na jej twórcze wybory. Pisarka pragnęła ukazywać udział Polski w dziedzictwie kultury europejskiej i obecność religijnych elementów w niej. Kluczowymi powieściami historycznymi w pisarskim dorobku Zofii Kossak są: *Beatum scelus* i *Błogosławiona wina* (tytuł *Beatum scelus* zmieniono w roku 1953), *Złota wolność*, *Legnickie pole*, *Krzyżowcy*, *Król trędowaty*, *Bez oręża*, *Przymierze*, *Dziedzictwo*. Stefania Skwarczyńska, oceniając osiągnięcia pisarki, powiedziała: „Wielki problem Boga, historii i człowieka, problem nowoczesnej świadomości katolickiej, rzuciła Pani jako problem centralny młodszym pisarzom katolickim”⁶.

Powieść *Beatum scelus* ukazała się w 1924 roku w nakładzie około 3000 egzemplarzy. W okresie międzywojennym utwór miał pięć wydań: 1928, 1935, 1937, 1938 w łącznym nakładzie 120 000 egzemplarzy. *Złota wolność* ukazała się w 1928 roku. Obie powieści dotyczą wieku siedemnastego i obie, jak zauważał Tadeusz Bujnicki, prezentują Zofię Kossak jako pisarkę katolicką, zainteresowaną przede wszystkim dziejami polskimi, obecnością w nich Kościoła na tle europejskiej kultury⁷. Krytycy i badacze

⁵ Tamże, s. 11-27.

⁶ S. Skwarczyńska, *Do Zofii Kossak*, „Kierunki” 1957, nr 11, s. 1.

⁷ T. Bujnicki, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Legnickie pole*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1985, s. 183-188.

twórczości Zofii Kossak, jak: O.F. de Battaglja, K. Czachowski, M. Wańkowicz i inni, zauważali, że w polskiej literaturze powieść katolicka jest zjawiskiem nowym. Battaglja podkreślał, że autorka zna cel pisania historii, porównywał Zofię Kossak z Henrykiem Sienkiewiczem. Krytyczne uwagi, ale pod adresem *Błogosławionej winy*, zgłaszał Janusz Jasińczyk, wł. Poray-Bernacki, w roku 1953 (autor powieści *Po Narwiku był Tobruk i Słowo o bitwie*), w recenzji zamieszczonej w paryskiej „Kulturze”. Zarzucał pisarce dyletanctwo w sprawach wiary, czego przykładem miałyby być wywody kardynała Barberiniego na temat grzechu i bosko-ludzkiego charakteru Kościoła⁸. Nie były to uwagi uzasadnione i z oburzeniem zareagował na nie Melchior Wańkowicz w liście do redakcji „Kultury”, przypominając, że atakuje się pisarkę, która emigracji dała światowy bestseller o nakładzie 450 000 egz. (*Bez oręża*).

Pomysł napisania powieści *Beatum scelus* powstał po odwiedzinach Krasiczyna w roku 1923. Zofia Kossak poznała tam historię Mikołaja Sapiehy, wojewody brzeskiego, który w 1631 roku dokonał kradzieży cudownego obrazu z kaplicy papieskiej. Pisarka była też w Kodniu i do końca życia wspominała to zdarzenie jako wyjątkowe. Dla czytelników dzieło Zofii Kossak jawiło się jako książka niezwykła, a dla autorki – co podkreślała – przede wszystkim liczył się czytelnik i Kościół. Książkę czytano nawet wtedy, gdy powieści Zofii Kossak były lekturami zakazanymi⁹.

Nietrudno zauważyć, że powieść *Beatum scelus* wpisywała się w propagowanie kultu maryjnego i dokumentowała ten kult. K. Czachowski pisał, że jest powieścią religijną, zjawiskiem nowym, a wyszła spod pióra najwybitniejszej pisarki i przedstawicielki tego gatunku. Badacz zwracał uwagę, że nie jest łatwo ukazać w ramach powieściowych konflikt sumienia, przedstawić problemy religijno-psychologiczne danej epoki i wykreować postać Sapiehy. Gdy w 1947 roku w Szwajcarii przetłumaczono powieść na język niemiecki, w wypowiedziach krytyków dominowały głosy, że książka ta to świetna charakterystyka polskiej tradycji i polskich korzeni w opowiedzianej historii Mikołaja Sapiehy. Nie ulega wątpliwości, że uwielbiana i poszukiwana przez czytelników książka jest też wyrazem czci dla Matki Bożej. Są tam słowa zawierzenia Matce Boskiej bliskie słowom z *Aktu zawierzenia*

⁸ J. Jasińczyk (J. Poray-Bernacki), *Wina Sapiehy i wino Z. Kossak*, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 5, s. 126-127.

⁹ K. Heska-Kwaśniewicz, *Przed czym chciano uchronić młodego czytelnika w PRL-u*, [w:] *Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji*, K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 1996, s. 73.

Maryi prymasa Stefana Wyszyńskiego czy *Ślubom Jasnogórskim* Jana Kazimierza¹⁰.

Złota wolność również cieszyła się zainteresowaniem czytelniczym, a dla krytyków, historyków i historyków literatury stanowiła dowód, że twórczość Zofii Kossak ma linię wznoszącą. Wśród krytyków i badaczy, którzy poświęcili *Złotej wolności* sporo uwagi, są: Otto Forst de Battaglia, Józef Birkenmajer, Kazimierz Czachowski, Stefan Kołaczkowski, Wincenty Lutosławski, Marian Kukiel, Janusz Tazbir i inni. W wypowiedziach odnoszono się głównie do historii, wyboru tematu, ukazania wielkości człowieka, wyboru odpowiedniego momentu historycznego, nowatorskiej formy, porównywano pisarkę z Sienkiewiczem. Kołaczkowski pozytywnie ocenił ujęcie treści w formie czegoś pośredniego między powieścią a szkicami historycznymi. Nazywał taką kompozycję szczerością artystyczną¹¹. Niewątpliwie temat był atrakcyjny, bo przecież w *Złotej wolności* Zofia Kossak prezentowała, trzymając się historycznej prawdy, nie tylko panoramę życia za czasów Zygmunta III Wazy, ale także wątek sporów religijnych arian i katolików, łącząc je z wątkami militarnymi i romansowym.

Każda wydana powieść Zofii Kossak związana z dziejami Polski i nie tylko, stawiała jej autorkę przed „sądem” historii, tak pod względem zgodności historycznej, jak i ujęcia kompozycyjnego czy językowego, dowodził Stefan Kołaczkowski¹². Na językowy koloryt i kształtowanie postaci w utworach Zofii Kossak zwracał uwagę Otto Forst de Battaglia. Według niego te cechy zadecydowały, że powieść stała się czytelnicznym wydarzeniem.

Oddzielne miejsce w twórczości, podobnie jak i w życiu Zofii Kossak, zajmuje Śląsk. Tu odkryła własną ziemię obiecaną, nowe szczęście, nową miłość. Śląskiej ziemi poświęciła wiele utworów, pisała o tym Krystyna Hesk-Kwaśniewicz. Warto tylko zauważyć, że w *Nieznanym kraju* elementy, które budowały *Pożogę*, są wyraźne, choćby tylko wymienić stosunek autorki do Kresów.

Dla tych refleksji istotna jest powieść *Legnickie pole*, którą wydano w 1930 roku w nakładzie ok. 3000 egz. Zofia Kossak losy bohaterów w powieści złączyła z losami Europy i nawet świata. Tak jest w przypadku Henryka Pobożnego, był on przecież pierwszym krzyżowcem, wiarygodnym i autentycznym, gdyż w głębi duszy był rycerzem Chrystusa. Pisarka, odwo-

¹⁰ B. Pytlos, „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”..., dz. cyt., s. 70.

¹¹ S. Kołaczkowski, *Złota wolność*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, nr 1, s. 225-227.

¹² Tamże.

lując się w utworach do tego, co najpiękniejsze, bo własne, polskie, wiązała dzieje Śląska z historią Europy. Ten aspekt dzieła dostrzegali czytelnicy, krytycy, historycy, historycy literatury i inni badacze. Należeli do nich między innymi: Otto Forst de Battaglia, Tadeusz Bujnicki, Stanisław Cywiński, Kazimierz Czachowski, Zdzisław Hierowski, Alfred Jasionowski, Piotr Grzegorzczak, Adam Grzymała-Siedlecki, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Jan Lorentowicz, Teodor Parnicki, Amelia Szafrńska. W ich wypowiedziach na temat powieści dominowały uwagi o ukierunkowaniu śląskiego tematu przez Zofię Kossak na polskość tej ziemi, o interpretacji średniowiecza, oddaniu klimatu życia religijnego, a także na temat historiozoficznego przesłania dzieła: misji Polski jako muru obronnego Europy Zachodniej, artyzmu utworu (wymieniano w tym przypadku świetne opisy przepowiedni ludowych) i widocznego echa *Pożogi*. W 1931 roku Battaglia przetłumaczył powieść na język niemiecki¹³. Pięknie wydana przez Verlag Josef Kosel und Friedrich Pustet książka *Die Walstatt von Liegnitz*, pojawiła się w księgarniach w Monachium. Na początku przyjęto ją dobrze, ale gdy tylko wyszło na jaw, że napisała ją autorka artykułów o Śląsku, wydawcę zmuszono do wycofania książki z obiegu. Wydawnictwo i tłumacz ponieśli straty¹⁴.

Powieścią *Legnickie pole* Zofia Kossak włączała się w spór, jaki po pierwszej wojnie światowej toczył się na temat polskości Śląska i znaczenia dla owej polskości wrocławskich książąt oraz sprowadzania przez nich osadników niemieckich. K. Czachowski zauważał, że w *Legnickim polu* napór germański i obrona przed nim zostały mocno uwypuklone i to czyniło książkę aktualną¹⁵. Przywołując refleksje Czachowskiego, koniecznie trzeba odnieść się do *Posłowie* Tadeusza Bujnickiego, które znalazło się w powieści wydanej w 1985 roku. Badacz stwierdzał, że Zofia Kossak nie jest naśladowczynią Sienkiewicza, lecz rewizjonistką zastanych już stereotypów, a w *Legnickim polu* zaproponowała nowy rodzaj interpretacji średniowiecza, bo *średniowiecze nie zawsze chodziło we włosienicy i leżało krzyżem*¹⁶. Pytania, dlaczego ludzie średniowiecza ulegali nastrojom eschatologicznym, są obecne w powieści. Czytelnik powinien mieć świadomość,

¹³ Z. Kossak, *Die Walsstatt von Liegnitz*, tłum. i posłowie Otto Forst de Battaglia, Verlag Josef Kosel und Friedrich Pustet, München 1931, s. 314.

¹⁴ P. Grzegorzczak, *Przekłady polskiej literatury*, „Rocznik Literacki” za rok 1932, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1933, s. 310-311.

¹⁵ K. Czachowski, *Ekspresjonizm i neorealizm*, [w:] *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, t. 3, Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, Warszawa – Lwów 1936, s. 175.

¹⁶ T. Bujnicki, *Posłowie...*, s. 83-84.

że powieść wyszła spod pióra pisarki katolickiej, bo tylko wtedy można zrozumieć przeciwstawienia dwóch światów – Zachodu i Wschodu – jako ścieranie się dwóch potęg: dobra i zła (najazd Mongołów jest ingerencją Opatrzności w rozdartą przez działania sił politycznych i społecznych rzeczywistość XIII wieku). Ta idea powodowała, że pisarce stawiano zarzuty, że osłabiła duchowe pierwiastki średniowiecza. Przed takimi zarzutami – na co zwróciła uwagę K. Heska-Kwaśniewicz – bronią autorkę dwie postaci: Jadwiga i Henryk Pobożny – zdążający do świętości, wyrastający ponad społeczność, w której żyją, samotni, ale nie oderwani od spraw ziemskich, ukształtowani według średniowiecznych reguł świętości. Henryk bliski jest ideałom europejskiego rycerza średniowiecznego, a Jadwiga stara się wszelkimi sposobami zapobiegać złu¹⁷.

Legnickie pole Zofii Kossak to powieść o tematyce na wskroś śląskiej. Śląsk jest w niej interesująco ukazany: odkrywany z dwu stron przez dwie przybywające do niego wyprawy – ze wschodu karawana kupiecko-szpiegowska i z zachodu poselstwo legata papieskiego. Każda z tych stron czyni inne spostrzeżenia i inaczej postrzega świat śląski. Oczywiście, ziemia śląska ukazywana jest z najlepszej strony. Rodzi się pytanie, czy oceny tego dzieła były pełne? Wydaje się, że szerszej analizy wymagałaby idea utworu i jego warstwa kompozycyjna i artystyczna, wszak *Legnickie pole* w pisarskim dorobku Zofii Kossak było zapowiedzią *Krzyżowców*¹⁸.

Krzyżowcy w twórczości Zofii Kossak stanowią punkt kulminacyjny. Dziełem tym pisarka wpisała się w nurt literatury światowej, wyznaczało ono kierunki recepcji jej twórczości. Powieść jest odzwierciedleniem chrześcijańskiego pojmowania dziejów świata przez pisarkę. W 1937 roku utwór zdobył nagrodę czytelników „Wiadomości Literackich”, a w 1936 roku w PAU myślano o wytypowaniu go do Nagrody Nobla. Pierwsze wydanie *Krzyżowców* ukazało się w roku 1935. Utwór składa się z czterech tomów: I – *Bóg tak chce*, II – *Fides graeca*, III – *Wieża trzech siostr*, IV – *Jerozolima wyzwolona*. W dwudziestoleciu międzywojennym powieść miała jedenaście wydań i tłumaczono ją między innymi na języki: angielski, holenderski, włoski, czeski, słoweński, a łączne nakłady przekroczyły 250 tys. egzemplarzy. Dopelnieniem autorskiej wizji wypraw krzyżowych, a zarazem dalszym ciągiem *Krzyżowców*, są dzieła *Bez oręza* i *Król trędowaty*. Oba

¹⁷ K. Heska-Kwaśniewicz, *Śląsk Zofii Kossak*, [w:] *Dziedzictwo Zofii Kossak*, Wystawa i sesja popularnonaukowa w 30. rocznicę śmierci pisarki, Zabrze 1998, s. 13.

¹⁸ B. Pytlos, „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”..., dz. cyt., s. 82.

utwory ukazały się w 1937 roku. Oba też wzbudziły zachwyt czytelników i różnorodność refleksji krytycznych: od entuzjastycznych i gloryfikujących talent Zofii Kossak po sądy zarzucające pisarce niezrozumienie średnio-wiecznych ideałów i problemów tamtych czasów.

Nad *Krzyżowcami* dyskusje były wyjątkowo burzliwe, jedną z nich zorganizował i prowadził Oskar Halecki (1935) (historyk, mediewista, bizantolog, znawca społecznej nauki Kościoła). Uzasadnił, że Zofia Kossak w powieści przedstawiła wyprawy krzyżowe zgodnie z prawdą historyczną. W interpretacjach utworu odnoszono się do warstw historycznej, religijnej i artystycznej dzieła. Uważano, że trylogia o krucjatach była wykładnią historiozofii autorki – skrótem dziejów ludzkości. Zwracano uwagę na nowatorskie przedstawienie dziejów wypraw krzyżowych – odbrazowanie legendy krucjat podjętych o wyzwolenie Grobu Świętego. Na wyprawy idą ludzie bardzo różni pod względem przynależności klasowej, moralnym i duchowym: bandyci, złodzieje, wiarołomcy, ludzie zdemoralizowani. Im pisarka przeciwstawia cywilizowany świat Wschodu. Na wyprawy wyruszyło pół miliona krzyżowców, a wróciło tylko 20 000. Tłumy, które wyruszyły na wyprawę, zdemoralizowały się. Pociągnęło to za sobą zachwianie feudalnego, średniowiecznego ładu. Na dodatek wyzwolona Jerozolima w rękach chrześcijan utrzymała się niedługo, bo rządy w niej objęli ludzie chciwi. Gdyby taki miał być bilans wypraw krzyżowych, to wysiłek Zofii Kossak nie miałby żadnego sensu, nawet jeśli burzył utrwaloną legendę – pisała Zofia Starowiejska-Morstinowa¹⁹. Jest inaczej, bo w utworze ponad tłum różnorodnej zbieraniny ludzkiej wyrastają postacie czyste i prawdziwie rycerskie: biskupa Ademara de Montreuil czy Tankreda, a inni w trakcie krzyżowej wędrówki dojrzewają duchowo i nawet zbój Guynemar odda krzyżowcom cały swój majątek. Zofia Starowiejska-Morstinowa zwracała uwagę, że wyprawy krzyżowe w dziejach Europy i świata stanowiły przełomowy moment historyczny i Zofia Kossak potrafiła ten moment uchwycić. Maria Morstin-Górska zauważała, że podstawą powieści jest głębia wiary, że autorce chodziło o wydobywanie pewnych idei, które mogą wyłonić się tylko z prawdy. Zofia Kossak podjęła ten trud; w usta mądrego biskupa Ademara rozmawiającego z papieżem Urbanem włożyła słowa: „Wierzę w cel i sens stworzenia, choć tak głęboko, tak boleśnie dla nas ukryty [...] Natomiast nie wierzę, bracie, w twój szalony zamysł. Bo nieraz mi się zda, że chrześcijań-

¹⁹ Z. Starowiejska-Morstinowa (*bez tytułu*), „Przegląd Powszechny” 1936, t. 209, nr 2 (626), s. 268-272.

stwo padło na ludzką naturę jak anielski kwiat na skałę – kwiat, co się nie przyjął i przyjąć nie może”²⁰.

Podstawą wypowiedzi Józefa Birkenmajera o *Krzyżowcach* stało się zestawienie utworu z *Jerozolimą wyzwoloną* Torquata Tassa. Stwierdzał on, że pisarka musiała być włoskim eposem zauroczona, ale u niej nastąpiło twórcze odczarowanie z korzyścią dla literatury. Badacz zwracał uwagę na cele wypraw krzyżowych, które w powieści Zofii Kossak zostały jasno określone: obrona chrześcijaństwa przed Saracenami, a drugi, chociaż nie został ujawniony uczestnikom wypraw, zawiera rozmowa Ademara z papieżem Urbanem II – *oto pocom ich zwołał (...) Wywieść ich chcę gdzieś od samych siebie!*²¹. Drugi cel przyniósł owoce dopiero po wyprawach. Pisarka, ukazując świętą wojnę o Grób Chrystusa, wskazała ich znaczenie dziejowe w historycznej drodze chrześcijaństwa:

dźwignąwszy się z prostaczków i barbarzyńców na wysoki stopień kulturalny i społeczny, wyznawcy Chrystusa zbudzili z uśpienia i wyrwali z zastoju ludzkość, odnajdując, rozwijając, uszlachetniając i kształtując zasoby myśli i piękna. Po edykcje mediolańskim przychodzi era wielkich pisarzy kościelnych: Grzegorzów, Chryzostoma, Ambrożego, Augustyna; dziedzicami krucjat będą wielcy filozofowie średniowieczni, wielka poezja, wielkie dzieła sztuki gotyckiej²².

Wielkość dzieła Zofii Kossak polega nie na tym, że przekazała obraz wypraw zgodny z podłożem historycznym, lecz na tym, że stwarzając go – wskazała wymiar ludzkich dziejów w toku historii. To historiozoficzne przesłanie zawarła w tomie II, w momencie zwątpienia Ademara, gdy pyta on Boga; czy prawdziwe było powołanie, w imię którego wyruszyli i kto ich wiedzie. Znakiem myśli historiozoficznej w *Krzyżowcach* jest krzyż:

Krzyż! Jedyna ostoja, opieka, otucha... Cokolwiek by się działo, poszli jednak dla krzyża, nieśli krzyż, zwali się krzyżowcami, i krzyż nie mógł się ich zaprzeczyć²³.

Dokładnej, wręcz drobiazgowej analizy *Krzyżowców* dokonał w 1936 roku Julian Krzyżanowski. Wyliczając mankamenty utworu, na przykład to,

²⁰ M. Morstin-Górska, *Krzyżowcy*, „Verbum” 1936, z. 3, s. 554-558.

²¹ J. Birkenmajer, *Krzyż je oczyścił*, „Kultura” 1936, nr 16, s. 1-2.

²² Tamże.

²³ Tamże.

że zbiorowość staje się wykładnikiem historiozofii utworu, za najistotniejszy atut *Krzyżowców* uznawał ich aktualność, co czyni z nich lekturę pasjonującą (Szczypiorna, Beniaminowo). Według niego, do powstania powieści przyczyniły się problemy dyktatury i tragedia dyktatorów wielkich ruchów historycznych. Dowodem na to są losy Piotra Pustelnika czy problem Gotfryda. Był przekonany, że u podstaw *Krzyżowców* leżały przeżycia wołyńskie²⁴. Gdyby ich nie było, powstanie *Krzyżowców* stałoby się trudniejsze. Już w *Pożodze* dostrzec można rozumienie przez pisarkę wielkich zdarzeń i procesów historycznych. Krzyżanowski, klasyfikując utwór jako romans historyczny, włączał go w tradycję literacką, sięgającą korzeniami aż do starożytności i średniowiecza. Uznając aktualność powieści wyznaczał jej miejsce szczególne w literaturze – łącznika w kształtowaniu świadomości historycznej odbiorcy.

Natomiast Teodor Parnicki uważał powieść *Krzyżowcy* za najwybitniejszą polską powieść historyczną, pozycję, którą historia literatury notuje i bada jako dzieło o wartości bezwzględnej. A jako jej cechy najwybitniejsze wymieniał rewizjonizm i aktualizację. Rewizjonizm, bo pisarka obok cech świetlanych, dobrze znanych z tradycji, ukazała ciemne i półbarbarzyńskie, i prymitywne elementy kulturalne, moralne i psychologiczne feudalnego społeczeństwa, manifestując swą wiarę w idealistyczne, religijne podłoże tego procesu dziejowego. Krucjata według Zofii Kossak była wielkim, wzniosłym i twórczym dziełem Kościoła. Rewizjonizm dotyczył nie tylko przeciwstawienia się tradycyjnemu ujęciu krucjat, ale wiązał się też ze zwalczaniem materialistycznego sceptycyzmu²⁵, bo ta postawa odnosiła się też do bohaterów, zwłaszcza Piotra z Amiens i Gotfryda de Bouillon. Pierwszy z nich, sławiony w tradycyjnych ujęciach wypraw jako duchowy ich przywódca, okazał się człowiekiem małym. Gotfryd, który u Tassa w *Jerozolimie wyzwolonej* jest pierwszym obrońcą Grobu Chrystusa, w powieści Zofii Kossak też jest człowiekiem prawym, moralnym, religijnym, ale pozbawionym cech wielkich indywidualności na miarę tych, które są zdolne tworzyć historię. Parnicki podkreśla, że w *Krzyżowcach* znalazły miejsce niemal wszystkie problemy życia współczesnego, jak niesprawiedliwość społeczna, konieczność naprawy ustroju, walka o władzę i jej metody, kwestia kobieca, antysemityzm, skomplikowane zagadnienia życia erotycznego. Były one obecne w czasach papieża Urbana II. Aktualizacja dzieła Zofii Kossak nie

²⁴ J. Krzyżanowski, *Epopeja pierwszej krucjaty*, „Pion” 1936, nr 23, s. 2.

²⁵ T. Parnicki, *Szkice literackie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1978, s. 82-134.

polega na tym, że pisarka ukazuje tylko problemy, ona wskazuje, jak im zaradzić. W przypadku wypraw krzyżowych drogą do ich pokonania był Kościół katolicki, reprezentowany przez papieża i biskupa Ademara. Taką samą drogę do naprawy stosunków społecznych i wszelkich innych układów widzi pisarka w wieku XX.

Pisarz bronił Zofię Kossak przed krytyką ze strony środowisk katolickich. Józef Świąćicki w 1937 roku zarzucał Zofii Kossak, że odarła wyprawy z wielkości, heroizmu, uczyniła je ponurymi i nie umiała lub nie rozumiała uniwersalizmu średniowiecznej religijności²⁶. Zarzuty Świąćickiego odpięrał Roman Kołoniecki i porównywał *Krzyżowców* z *Panem Tadeuszem* Adama Mickiewicza²⁷. A Zygmunt Jakimiak w 1949 roku na łamach „Homo Dei” ostrzegał biblioteki parafialne przed książką, żądał korekty utworu. Przeciw temu protestował Paweł Jasienica. Kazimierz Czachowski nazywał Zofię Kossak spowiedniczką ludzkości i, podobnie jak po lekturze *Pożogi*, podnosił walory pisarstwa autorki, które cechuje umiejętność pokazywania losów ludzkich w toku wydarzeń dziejowych, zwracał uwagę na przedstawienie psychiki płci. Według Czachowskiego i Parnickiego to właśnie Zofia Kossak stanęła w obronie ludzkiej indywidualności²⁸.

Przez krytyków wysoko oceniany był wątek śląski w powieści, chyba niezbyt rozumiany, bo chociaż nie za wiele uwag mu poświęcano, to Ewa Tarka uważała, że powieść posiada dno mityczne, które należy interpretować w kategoriach semantyki przestrzeni i odniesień w sferze aksjologii pisarki. Ślązacy niespodziewanie i zupełnie przypadkowo stają się częścią rycerstwa europejskiego, by wraz z nim poznawać nowe kraje, ludzi i ich obyczaje. Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej jest więc nie tylko zabiegiem kompozycyjnym, bo służy poznaniu. Zaznaczano, że dla Zofii Kossak niemożliwe było, by Polacy i Ślązacy nie brali udziału w tak wielkim czynie, jak krucjaty. Najistotniejsza jest jego wymowa symboliczna, to, jak Ślązacy w krucjacie manifestują przynależność Polski do kultury łacińsko-europejskiej²⁹.

Parnicki zaliczał epopeję Zofii Kossak pod względem ideowym i artystycznym do dzieł wysokiej klasy wszech europejskiej. Pisarkę nazywał historiozofem i artystką, spowiedniczką ludzkości i porównywał powieść

²⁶ J.M. Świąćicki, *Pesymizm Szczuckiej* w „*Krzyżowcach*”, „Przegląd Powszechny” 1937, nr 6, s. 330-348.

²⁷ R. Kołoniecki, *Laboratorium taniego optymizmu*, „Pion” 1937, nr 26, s. 2.

²⁸ B. Pytlos, „*Córa Sienkiewicza*” czy „*Alicja w krainie czarów*”..., dz. cyt., s. 90-111.

²⁹ Tamże, s. 108.

z *Talizmanem* W. Scotta i *Jerozolimą wyzwoloną* Tassa. Alfred Fei z kolei na łamach „Ateneum” w 1949 nazwał autorkę małąstkową, a powieść gorszą, bo pokazywała życie codzienne uczestników wypraw.

Lektura *Krzyżowców* nie była łatwa, dotyczyła przecież spraw najistotniejszych w życiu człowieka: sensu życia ludzkiego i Boga jako kreatora dziejów świata. Włodzimierz Maciąg chwalił Zofię Kossak za umiejętność ukazywania wielkich zdarzeń historycznych, widział w tym twórczą odwagę³⁰. Trzeba przyznać, że tę „twórczą odwagę” pisarka zmanifestowała już w *Pożodze*, a potem konsekwentnie ją rozwijała.

Epopeja Zofii Kossak, jak określał powieść Aleksander Rogalski, cały czas była obecna na warsztatach uczonych, Jan Trzynałowski uznał *Krzyżowców* za arcydzieło, Jerzy Kwiatkowski nazywał utwór jednym z najdonioślejszych w dwudziestoleciu międzywojennym. Dziś wobec twórczości Zofii Kossak dokonuje się dziejowa sprawiedliwość. Docenia się wartość jej powieści, wzrastanie w twórczej odwadze pokazywania historycznych procesów, którym w każdej epoce towarzyszą różne uwarunkowania. *Pożoga* twórcze możliwości pisarki uwidoczniła, mimo jasnych subiektywnych podtekstów. Zofia Kossak rozumiała historię i jej znajomość w dziejach ludzkości, co w jej powieściach historycznych jest czytelne.

Dyskusja wokół *Krzyżowców* po II wojnie światowej nadal była ożywiona, wymaga to jednak oddzielnego przedstawienia [Jan Turnau, „Więź” 1959, nr 10; Jan Dobraczyński, „Kierunki” 1957; Wiesława Łojek, Z. Hierowski, Jerzy Ziomek, „Nowa Kultura” 1959, nr 41; Aleksander Rogalski, [w:] *Ku swoim. Wybór szkiców, studiów, esejów literackich*, Warszawa 1985, s. 199-210; Teresa Skubalanka i inni; Jan Trzynałowski, 1969]. Warto może przywołać interpretację Aleksandra Rogalskiego, który uważał *Krzyżowców* za dzieło o wymowie ponadczasowej. Piotr Kuncewicz (1993) nazywał powieść arcydziełem, ponieważ pisarka umiała połączyć w niej dwa punkty widzenia na wyprawy krzyżowe: pierwszy, jako boską inspirację – masowy ruch w obronie wiary; drugi, wynikający z materialistycznej historiografii – gdzie szło o zdobycie nowych rynków zbytu dla Europy. Jerzy Kwiatkowski uznawał utwór za jedną z najdonioślejszych powieści historycznych w dwudziestoleciu międzywojennym o wielkim rozmachu epickim. Dla czytelników powieść Zofii Kossak była atrakcyjna, czego dowodzą listy³¹.

³⁰ Tamże, s. 97-111.

³¹ Tamże.

Obecnie wymowa utworu wpisuje się w nauczanie Kościoła. A na pytanie, czy byłoby możliwe powstanie *Krzyżowców*, gdyby wcześniej nie było *Pożogi*, należy odpowiedzieć – nie.

Pożoga w dorobku twórczym Zofii Kossak była tym dziełem, które ośmieliło pisarkę do podejmowania ważnych w dziejach Polski i Europy tematów historycznych i ich penetracji w świetle historycznych dokumentów i tradycji literackiej³².

Bibliografia

Birkenmajer J., *Krzyż je oczyścił*, „Kultura” 1936, nr 16, s. 1-2.

Czachowski K., *Impresjonizm i neorealizm*, [w:] *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, t. 3, Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, Warszawa–Lwów 1936.

Heska-Kwaśniewicz K., *Przed czym chciano ochronić młodego czytelnika w PRL-u, czyli o czystkach w bibliotekach szkolnych lat 1949-1953*, [w:] *Młody czytelnik w świecie książki, bibliotek, informacji*, K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 1996.

Heska-Kwaśniewicz K., *Śląsk Zofii Kossak*, [w:] *Dziedzictwo Zofii Kossak*. Wystawa i sesja popularnonaukowa w 30. Rocznicę śmierci pisarki, Zabrze 1998.

Jasieńczyk J., *Wina Sapiehy i wina Zofii Kossak*, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 5, s. 126-127.

Kołaczkowski S., *Złota wolność*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, nr 1, s. 225-227.

Kossak Z., *Listy*, Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, IV 7607, t. 2, k. 58-62.

Kossak Z., *Die Walstatt von Liegnitz*, Verlag Josef Kosel und Fredrich Pustet, München 1931.

Kossak Z., *Legnickie pole*, posłowie T. Bujnicki, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1985.

Kossak Z., *Pożoga*, Wydawnictwo Artus, Łódź 1990.

³² Tamże.

- Krzyżanowski J., *Epopeja pierwszej krucjaty*, „Pion” 1936, nr 23, s. 2.
- Maciąg W., *Historia w oczach Zofii Kossak*, „Kierunki” 1957, nr 23, s. 2-3.
- Mazanowa D., *Zapomniany debiut znanej pisarki – pierwsze publikacje Zofii Kossak*, „Ruch Literacki” 1988, nr 6, s. 427-431.
- Morstin-Górska M., *Krzyżowcy*, „Verbum” 1936, z. 3, s. 554-558.
- Parnicki T., *Szkice literackie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1978.
- Pytlos B., „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 2002.
- Starowieyska-Morstinowa Z., (bez tytułu), „Przegląd Powszechny” 1936, t. 209, nr 2, s. 268-272.

Summary

Zofia Kossak in independent Poland: from *Conflagration* to *The Crusaders*

The paper presents the literary development of Zofia Kossak, the most outstanding representative of religious writers in the period of the Second Republic of Poland. In the course of her literary activity she concentrated on the presentation of such problems as God, faith, and also the influence of great historical processes both on individual people and on the whole mankind. It was already in her first work: *Conflagration. The Memories from Wołyń between 1917 and 1919* (1922) that she presented her fascination with history and her unique ability to describe great historical processes, in this case the Bolshevik Revolution.

Her novel *The Crusaders* (1935) was the culmination of Zofia Kossak's creative historical penetrations. This piece of literature made Zofia Kossak recognizable all over the world. It was possible due to her innovative approach to the whole subject of the Crusades, demythologizing their legend, and also due to the author's interpretation of historiography as a summary of mankind history.

The conclusion is obvious: Zofia Kossak revealed the possibilities of her creative work in *Conflagration*. Her talent was confirmed in *The Crusaders*.

Keywords: Zofia Kossak, literature, Poland 1918-1939

Słowa kluczowe: Zofia Kossak, literatura, Polska 1918-1939

Elżbieta M. KUR

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Humanistyczny, Instytut Polonistyki i Neofilologii

Świętość według Zofii Kossak (*Szaleńcy Boży*)

Zofia Kossak-Szczucka, jak zgodnie wskazują liczne przekazy, była osobą głęboko religijną w tym wymiarze najtrudniejszym – życia codziennego¹; co nie znaczy – bez wad czy potknięć. Istnieje mit świętości, niekoniecznie religijnie pożyteczny, utożsamiający świętość z bezgrzesznością (co dla człowieka jest nieosiągalne z racji skażenia grzechem pierworodnym), religijnym perfekcjonizmem (nierzadko ocierającym się o wyniosłą dewocję) czy z bezwyjątkowym „byciem miłym”. Wielu świętych zapewne było także „miłymi” w potocznym rozumieniu tej cechy. Świętość jednak jest z pewnością walką z grzechem i swoimi szkodliwymi duchowymi słabościami. Będąc przede wszystkim praktyczną realizacją miłości Boga i bliźniego, skutkować musi życzliwością wobec innych ludzi, co wcale nie musi oznaczać – i często im przeczy – spolegliwości, niekonfliktowości czy właśnie bycia miłym zawsze, dla każdego i we wszystkich okolicznościach.

Niektórzy myślą świętość z doskonałością. Tymczasem ten, kto dąży do doskonałości, usiłuje być jak Bóg, natomiast człowiek, który dąży do świętości, pragnie Boga naśladować. Pragnie kochać Boga, samego siebie i bliźniego dojrzałą miłością, mimo że pozostaje niedoskonały w sferze cielesnej, emocjonalnej, intelektualnej, moralnej czy społecznej. Świętość mylona z perfekcjonizmem i doskonałością nie pociąga, lecz nawet przeraża. Błąd drugi to kojarzenie świętości z cierpiętnictwem, z naiwnym dźwiganiem niezawinionego krzyża, z nadstawianiem drugiego policzka;

¹ Podczas pogrzebu Zofii Kossak bp Herbert Bednorz stwierdził, że *była zbudowaniem dla swoich*. Cyt. za: K. Heska-Kwaśniewicz, *Dla Kossak liczyła się Polska. Z prof. dr hab. Krynstyną Heską-Kwaśniewicz, znawczynią literatury Zofii Kossak-Szczuckiej, rozmawiają Alina Kostęska i Alicja Berger-Zięba*, [w:] <<http://e-civitas.pl/dla-kossak-liczy-la-sie-polska/>>, data dostępu: 28.06.2019, także: *Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach*, wstęp, oprac., wybór tekstów: K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice–Cieszyn 1997.

przekonanie, że święty to jakiś dziwak, dewot, który niemal nie wychodzi z kościoła².

Krzysztof Zanussi, zadając retoryczne pytanie, udziela odpowiedzi w formie refleksji o świętych, ich osobowościach, losach, charakterach, ale także o własnych wyobrażeniach, oczekiwaniach i ich weryfikacji:

Tylko że – no właśnie! – kim są święci? Oni wszyscy są świętymi grzesznikami. Warto popatrzeć choćby na świętego Piotra. Co za paskudny życiorys! Ile razy się zaparł, jak fatalnie się zachował. Każdy z nas wyobraża sobie, że postąpiłby lepiej, prawda? A mój ukochany święty Augustyn z Hippony? Okropny charakter! Iluż on ludzi skrzywdził, a jednak został kanonizowany – i nie mam co do tego wątpliwości, gdy klękam przed jego obrazem, tak jak bez najmniejszego wahania, klękam przed wizerunkiem Maksymiliana Kolbe, chociaż wiem, że był człowiekiem – powiedzmy eufemistycznie – trudnym i problemowym. I tak było z większością świętych. Nie należeli do łatwych ludzi. Nie dlatego są święci, że żyli bez grzechu. Zostali kanonizowani z dużo ważniejszych powodów³.

Taką wizję świętości przedstawia Zofia Kossak w beletryzowanych opowiadaniach – legendach nawiązujących do starej i bogatej tradycji popularnej hagiografii, jak np. *Złota legenda* Jakuba de Voragine. Popularnej, nie znaczy typowej dla popkultury ani kultury masowej, raczej przeznaczonej dla odbiorcy zainteresowanego tematem, czytelniczego *everymana*, którym nie jest *every man*, bowiem zakładającej też jego wiedzę, kulturę literacką i zainteresowania religijne. Bohaterami hagiograficznych opowieści Zofii Kossak są święci, bardzo popularni i mniej znani: św. Jerzy z Kapadocji (zm. ok. 304), św. Mikołaj z Miry (ok. 270–ok. 345/352), bł. Bogumił Leszczyński (zm. w końcu XII wieku), św. Urszula z Kornwalii (zm. ok. 304/451), św. Hieronim ze Strydonu (ok. 331/347–ok. 419/420), św. Sadok i towarzysze męczennicy (zm. ok. 1260), św. Franciszek Ksawery (1506–1552), św. Antoni Pustelnik (ur. ok. 250/251, zm. 356), św. Jadwiga Śląska (ur. ok. 1178/1180, zm. 1243), św. Andrzej Apostoł (zm. ok. 62/70), znani m.in. z legendarnej opowieści św. Jana z Damaszku św. Jozafat i Barlaam (najprawdopodobniej postaci fikcyjne), św. Andrzej Bobola (ur. 1591,

² *Świętość to normalność, ona jest dla wszystkich*, [w:] <<https://m.deon.pl/161/art,154,swietosc-to-normalnosc-ona-jest-dla-wszystkich.html>>, data dostępu: 22.06.2019. Por. także: Z. Mokranowska, *Fakty, historie, metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Piotrków Trybunalski 2013, s. 158.

³ K. Zanussi, *Uczyń ze swojego życia arcydzieło*, Nowy Sącz 2018, s. 33.

zm. 1657), św. Franciszek z Asyżu (ur. 1181/1182, zm. 1226), św. Klara (ur. 1194, zm. 1253), św. Pachomiusz Starszy, eremita (ur. 292, zm. 346), św. Andrzej Świerad Żórawek (ur. koniec X wieku, zm. ok. 1034) i jego uczeń św. Benedykt (ur. koniec X wieku, zm. 1037) oraz św. Jacek Odrowąż (ur. 1183, zm. 1257)⁴, wspomniany jest też założyciel dominikanów św. Dominik Guzman (ur. ok. 1170, zm. 1221). Nie mógł znaleźć się wśród nich szczególnie lubiany przez Zofię Kossak bp Zygmunt Szczęśny Feliński⁵, bowiem jego beatyfikacja miała miejsce w 2002 roku (proces kanonizacyjny został rozpoczęty w roku 1965), a kanonizacja w 2009. Jest on natomiast jednym z bohaterów *Dziedziectwa*.

Legendy miały bawić i uczyć. Zanurzone w cudowność metafizyczności (a w przypadku legend – baśni ludowych często raczej magii) przedstawiają określoną wizję dobra i zła, przykładów i antyprzykładów postaci i ich zachowań, przesłania kierowane wprost bądź dające się wywnioskować z fabuły tekstu. W naszej antydydaktycznej epoce często bywają pomijane, ośmieszane lub dezawuowane, nierzadko przeciwstawia im się postmodernistyczną antypedagogikę z jej ludyczną przekorą i mentalną karnawalizacją, skutkującą kreacjami *świata na opak*. Ale *Szaleńcy Boży* i twórczość Zofii Kossak szczęśliwie pochodzą z innej epoki. Pierwsze wydanie *Szaleńców Bożych* ukazało się w 1929 roku, siedem lat po opublikowaniu przez Leopolda Staffa tłumaczenia 47 legend pt. *Złota legenda błogosławionego Jakuba de Voragine... poczet pierwszy*⁶. Autorka, pogodna, gościnna, obdarzona poczuciem humoru, otwarta na ludzi, tolerancyjna (wobec osób, nie wad), była jednocześnie osobą zasadniczą w kwestiach poważnych, niekwestionującą imperatywu moralnego chrześcijaństwa, uniwersalizmu jego duchowego przesłania, kerygmatu. *Katoliczka ortodoksyjna* – pisał o niej rzeczowo (i z szacunkiem, mimo różnic poglądów) Władysław Bartoszew-

⁴ Pomocne zestawienie także w: *Szaleńcy Boży*, [w:] <<http://mitoslavia.blogspot.com/2018/03/szalency-bozy.html>>, data dostępu: 22.06.2019.

⁵ Por. M. Pałaszewska, *Jan Dobraczyński i Zofia Kossak*, [w:] J. Dobraczyński, *Listy do Zofii Kossak*, wybór i opracowanie M. Pałaszewska, Warszawa–Rzeszów 2010, s. 29.

⁶ Zofia Kossak z tego tłumaczenia zapewne nie korzystała, ale dużo przemawia za tym, że dzieło średniowiecznego włoskiego hagiografa, błogosławionego, biskupa Genui, знаła z przekładu francuskiego (por.: J. Studzińska, *Sylwetki świętych w prozie Zofii Kossak dla dzieci i młodzieży*, „Język – Szkoła – Religia” 2008, nr 3, s. 309). Po wojnie pierwsze wydanie *Szaleńców Bożych* ukazało się w Polsce w 1957 roku nakładem Instytutu Wydawniczego „Pax”, w opracowaniu graficznym Marii Hiszpańskiej-Neumann. Książkę wznawiano sześciokrotnie. Na walory czytelnicze twórczości Zofii Kossak zwróciła uwagę m.in. Jadwiga Mrozek-Myszkowska w swojej monografii: *„Dziedziectwo” Zofii Kossak. Próba monografii*, Toruń 2012, s. 209.

ski⁷. Tego aspektu jej twórczości nie można pominąć. Z takiej postawy wobec człowieczeństwa, religii, celu i sensu życia, w tym świętości, wynikają opowiadania zebrane w książce zatytułowanej przekornie wobec hagiograficznej hieratyczności *Szaleńcy Boży*. Szaleńcy, ale nie głupcy, szaleńcy wobec zatroskania o to, co przemijalne, chwilowe, puste, zadowalające ludzką próżność i pożydlwość, skoncentrowani na tym, co najważniejsze, Boże, duchowe wieczne.

W rozważaniach nad istotą polskiego katolicyzmu (Jesteś katolikiem?... Jakim?) pisarka próbowała określić istotę świętości. Stwierdziła, że święci są zwyczajcami. Tymi, którzy dają nam miarę naszych możliwości. Wszak byli ludźmi, takimi samymi, jak my⁸.

Podczas Skargowskiego kongresu jubileuszowego w Warszawie i później na KUL-u według świadectwa pozostałego w pamięci Jana Dobrzańskiego, Zofia Kossak powiedziała:

„Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny wyskok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wielka, sprowadza się ona do rzeczy prostej: umiłować Boga i Ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie. Nic więcej...” I powtórzyła „Nic więcej”⁹.

Święci w hagiograficznych legendach autorki *Dziedzictwa* są jednocześnie słabi i silni, boją się, myślą, chcieliby uciec od mąk lub trudności; w ostatecznym rachunku jednak idą za Bożą wolą i łaską, wybierają drogę trudniejszą, lepszą, niejednokrotnie heroiczną. Jeśli mają chwilę zawahania – pokutują, jak św. Benedykt bądź zostają sprowadzeni z drogi samozadowolenia, jak eremita Pachomiusz.

Drogi do świętości nie są łatwe, ale z Bożą pomocą dostępne człowiekowi i możliwe do pokonania. Są też różne i jest ich wiele. Opowieść o każdej z nich jest zajmująca, są to ciekawe, dobrze opowiedziane historie, ale *clou* tych narracji stanowi namysł nad realizacjami indywidualnego powo-

⁷ W. Bartoszewski, [bez tytułu], [w:] *Zofia – matka „Żegoty”*. Wspomnienia o Zofii Kossak, zebrała i opracowała J. Mrozek-Myszkowska, Toruń 2014, s. 45.

⁸ J. Studzińska, dz. cyt., s. 310. Autorka powołuje się na: Z. Kossak, *Jesteś katolikiem?... Jakim?*, [w:] *Zofia Kossak w Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939–1944*, słowo wstępne W. Bartoszewski, wybór i opracowanie S. Jończyk, M. Pałaszewska, Warszawa 1999.

⁹ Cyt. za: M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 11.

łania, osobistym doświadczeniem miłości i prawdy, i osobistym odrzuceniem pokus.

Człowiek dorastający do świętości zna prawdę na własny temat. Każdy z nas ma możliwość oszukiwania samego siebie. Myślimy wtedy w sposób magiczny, życzeniowy, selektywny. Oszukiwanie siebie to zwykle próba naiwnego usprawiedliwiania swoich błędów. Przykładem są alkoholicy i narkomani, którzy zwykle tak długo oszukują samych siebie, że z tego powodu umierają. Najgroźniejszym oszustwem jest przekonanie, że istnieje łatwe szczęście, czyli szczęście osiągnięte bez wysiłku, bez dyscypliny, bez prawdy i miłości, bez przyjaźni z Bogiem, bez respektowania głosu sumienia. Gdyby takie szczęście istniało, wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Kto myśli mądrze, jak Chrystus, ten wie, że albo szuka trudnego szczęścia, czyli świętości, albo nieszczęście „zgłosi się” do niego samo.

[...] Świętość to nie tylko szczyt mądrości, ale też szczyt dobroci, czyli miłość. Miłość, jakiej uczy nas Chrystus, to decyzja, by troszczyć się o rozwój drugiej osoby. [...] Dojrzała miłość nie ma nic wspólnego z naiwnością i dlatego obowiązuje tu jeszcze druga reguła: To, że kocham ciebie, nie daje ci prawa, byś mnie krzywdził. Obydwie zasady potwierdza Chrystus. Tych, którzy byli dobrej woli, uzdrawiał, rozgrzeszał, przytulał, stawiał za wzór, bronił przed krzywdą. Natomiast tych, którzy byli cyniczni i zatwardziali w złu, wzywał do nawrócenia, a nawet surowo upominał. Święty to ktoś, kto naśladuje taką właśnie mądrą miłość¹⁰.

Święty Jerzy jest nie tylko odważnym rycerzem, ryzykującym życie dla ocalenia innych. W jego historii pojawia się refleksja nad swoistym zaciekawieniem złem, zgubną pokusą poznawczą. Obywatele zaanektowanego przez potwora miasteczka brzydzą się poczwarą, boją się jej, ale interesując się nią, ulegają jej „czarowi”. W opowiadaniu obecna jest także przenikliwa, gorzka, ironiczna uwaga autorki o łatwym poświęcaniu słabszych dla komfortu silnych – lękający się potwora mieszkańcy, aby ocalić siebie, akceptują królewską decyzję o oddawaniu kolejnych dziewcząt potworowi, wszakże – jak mówi jeden z nich – *Dziewek i tak rodzi się niby czego dobrego; jedna na rok się straci, ani poznaku po tym nie ma w grodzie*¹¹; jednocześnie lamentują nad ich niedolą. Żałują w kolejnym roku przeznaczonej potworowi królewny, ale i odczuwają swoistą *Schadenfreude*, że król musiał pod-

¹⁰ Świętość to normalność, ona jest dla wszystkich, dz. cyt.

¹¹ Z. Kossak, *Legenda o świętym Jerzym*, [w:] tejże, *Szaleńcy Boży*, Warszawa 1974, s. 7.

dać się decyzji Rady Starszych. Władca poświęcił cudze córki, ale chętnie uchylilby niefortunny los wobec własnej... Jerzy dziwi się, że chrześcijański pan wszedł w układy z bestią, do wiernego rumaka mówi: *Nie zmami nas bestia straszliwa... Czymże ona wabi? Czarem. Czar działa na tych jeno, co chcą zawczasu poddać się czarowi. Niewątpliwie wabi ona czymś, co skryte jest w duszy człowieczej*¹², a przecież – jak pisze Johannes Thiele – *Trudno walczyć z wrogiem, który ma wsparcie w naszym umyśle*¹³. Świętość to odwaga czynów, ale i myśli – widzenie rzeczy takich, jakimi są, brak hipokryzji. I stosowna odległość od zła, o ile nie zabezpiecza niewzruszona wiara, obojętność wobec „oferty” bestii, zdecydowane przekonanie, że nie ma w niej nic pociągającego¹⁴.

Mikołaj to delikatność i rozważa w dobroczynności i wyborze drogi powołania (*Zbierała ochota rzucić wszystko i nocą ująć z domu, lecz wstrzymywała myśl o chciwym krewniaku, który przyjdzie, dom opuszczony zajmie i twardą dłoń zaciąży nad niewolnikami*¹⁵). Jego historia to także przestroga przed łatwością sądzenia, pochopnie wyciąganymi wnioskami, niewykluczone, że na wzór własnych pożądań. Bogumił i Urszula odrzucają możliwe zaszczyty – ten pierwszy rezygnuje z biskupiej godności, wybierając życie skromne pustelnika, Urszula, królewska córka, nie skorzysta z możliwości bycia władczynią. *Nota bene* historii Mikołaja z Miry, obdarzonego biskupstwem, i Bogumiła, rezygnującego zeń, sąsiadują ze sobą – świętość nie jest przypisana danemu stanowi, lecz słusznej decyzji sumienia, przyjmującej to, w czym lepiej będzie służyć sprawie Bożej. Jak to ujęła z właściwą sobie jasnością i precyzją sądu: *Człowiek rodzi się dla służby, żyje w służbie. Wolność polega jedynie na wyborze pana*¹⁶. Ten motyw wolnej decyzji, podejmowanej w różnych okolicznościach – spokojnej pewności siebie (Bogumił, Hieronim), zdecydowania i odwagi (Urszula, Jerzy), choćby wbrew sobie (Mikołaj), lęku i przerażenia heroizmem męczeństwa (Andrzej Bobola, Sadok i towarzysze), pokornej konsekwencji pokuty (Mikron, Benedykt) przewija się we wszystkich opowieściach. Czasem współwystępuje z, ukazanym kontrastowo, motywem wahania, odrzucenia bądź odsunięcia w czasie okazji do większej zasługi. Benedyktowi, którego lęk

¹² Tamże, s. 8.

¹³ J. Thiele, *Zmień swoje życie*, tłum. P. Filippi-Lechowska, Poznań 2008, s. 120.

¹⁴ Por. np.: o. J. Gogola, OCD, *Grzech: przyczyny i konsekwencje dla życia duchowego*, [w:] <<https://www.karmel.pl/grzech-przyczyny-i-konsekwencje-dla-zycia-duchowego-1/>>, data dostępu: 25.06.2019.

¹⁵ Z. Kossak, *Pierwsze dary świętego Mikołaja*, [w:] tejsze, *Szaleńcy Boży*, s. 19.

¹⁶ Słowa Zofii Kossak, cyt. za: M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 29.

powstrzymał przed skokiem do wody za Panem, będzie dana możliwość pokuty, zapewne z powodu żalu doskonałego. Brat Paschalis, którego ubiegł pogodny i spontaniczny brat Piotr, rozpamiętuje utraconą okazję towarzyszenia Jackowi Odrowążowi podczas misji: *Ubiegł mnie ten prostak – mruczał. – Przecie też chciałem... Chciałem... Ostalem jak wtedy...*¹⁷. Chwilę wcześniej Jacek Odrowąż pogodnie poucza braci: *Zawsze byłeś spórny, Jarek, i spórny zostałeś. Miara powiadasz? Kto zna swoją miarę, swoją sprawiedliwą miarę? Nikt z nas jej nie zna krom Pana. On wie. On stawia przed nami robotę na naszą miarę. Zły robotnik, co przebiera w robocie zadanej przez Pana...*¹⁸. Podstawowym imperatywem chrześcijanina jest imperatyw miłości, dobrych intencji i czynów oraz zadośćuczynienia błędów. Miłość dotyczy Boga, człowieka (bez jakiegokolwiek różnicowania) i całego stworzenia. Wymowna jest, przywołana we wspomnieniu brata Paschalisa, nauka św. Dominika:

Groźny on ta nie był. Owieczki by nie uderzył... Ludzie się lękali, bo każdemu się zdawało, że Dominik na niego szczególnie patrzy i na wskroś przegląda. Co w duszy szpetne, co skryte – wyjawia. Nie dziw, że niejeden pod ziemię by się skrył... Różności kazał Dominik. Że kto obojętny na nędzę bliźniego, sam mając dobra do zbytku, piekłu będzie wydany... Że heretyki (strach, wiele heretyków lęgnie się we Francji a w Italii) odeszły od Kościoła z racji zgorzelenia, jakie katolicy dają... Że srożej będą sądzeni oni gorszyście niż odstępcy... Takoz powiadał, że młodzi, choć w świeckim stanie zostając, winni się uczyć a uczyć, bo wstyd i grzech wiary swojej, świętej wiary nie znać... a do tego nauka potrzebna. Najbardziej nalegał na społeczne miłowanie. Prawił, że Boga obraża, kto bliźniego nie miłuje, że modlitwa bez miłości próżna i bezpożyteczna jest... Że o każdego bliźniego, choćby był zbrodniarzem, trzeba się troszczyć jak o rodzonego brata...¹⁹

Święty może być nieśmiałym introwertykiem (np. Mikołaj), pustelnikiem (Bogumił) albo żyć pośród ludzi, nie może się jednak wyrzec ich obecności z egoizmu, wygody, pogardy dla tłumu, wyniosłej postawy koncentracji na sobie i celebracji wyłącznie własnej duchowości, jak uczynił to Antoni, syn Sylwesterusowy. Wśród nękających pokus niewiary i zwątpienia, podczas pustki duchowej do sędziwego pustelnika przychodzi pouczenie od Pana:

¹⁷ Z. Kossak, *Pan czeka*, [w:] tejże, *Szaleńcy...*, dz. cyt., s. 207.

¹⁸ Tamże, s. 204.

¹⁹ Tamże, s. 197–198.

Cóżeś uczynił, abym cię bronił, ratował? Dość darów złożyłem w tobie... Coś z nimi zrobił? Odpowiedz!... Gdzie owoc życia twojego? Gdzie głodni, których nakarmiłeś, nędzarze, których przyodziałeś, strapieni, których pocieszyłeś? Nie miłuje mnie, kto stworzenia mego nie miłuje. Patrz, gdzie cię pycha zawiodła!²⁰

Kontrastem dlań jest radosny Bogumił (*prawdziwie Bogu miły*), który zrezygnowawszy z godności biskupiej i wybraawszy pustelnię, nie separuje się od ludzi i ich trosk. Zaciera ślady za sobą, ale gdy zostaje odnaleziony przez potrzebujących duchowej pomocy, nie odmawia jej. Jest dostępny i przystępny, lecz rany duchowe i fizyczne. Nie odmawia pomocy cierpiącym ludziom ni zwierzętom.

Dziw, jakie miał serce dla wszelkiej żywiny. Takie samo jak dla ludzi. [...] Wieczorem, gdy wszyscy odeszli, Bogumił odmawiał pacierze, siedząc na zwałonej kłodzie. Wilk i dwa psy leżały przy nim, grzejąc nogi starca. Krowy przeżuwały głośno. Chory wół stękał. Sarny, leśne przyjaciółki, pasły się opodal beztrwożnie. Między jedną zdrowaśką, a drugą pustelnik myślał o tym, jak mało człowiek zna zwierzęta, choć żyje z nimi pospół od wieków i z usług ich korzystą²¹.

Niejednokrotnie Zofia Kossak przypomina o dobrym traktowaniu przyrody jako Bożego daru, w tym zwierząt jako istot czujących. Przyszli święci współczują zwierzętom, przychodzą im z pomocą, niekiedy gorzko rozmyślają o ludzkiej nieczułości wobec nich, bywa, że graniczącej z okrucieństwem. Zawsze traktują ją jako wyraz niewdzięczności wobec Stwórcy i naruszenia naturalnego porządku praw przez Niego nadanych. Łagodny Bogumił upominał za złe traktowanie zwierząt i snuł refleksje, niekoniecznie pochlebne dla zachowań człowieka.

Gniewał się bardzo na widok wołu z karkiem tak obtartym jarzmem, aż gniła śmierdząca rana. „Odpowiesz za to, bracie, przed Panem na sądzie” – mawiał do niedbałego gospodarza. „Gdyby ten wół mógł przemówić – powiedział jeszcze – zawstydziliby was, chrześcijany. Bo Pan nasz nie dał bydłciu żadnej obietnicy, a przecie uczciwe jest i wierne, i do ostatniego tchu posłuszne. Nam obiecano przyszłą chwałę i wielkie nagrody, a wieleż w sercach łęgnie się złości i pychy?... Hej, wyprzedziłyby nas zwierzęta, gdyby im Pan duszę,

²⁰ Z. Kossak, *Na pustyni*, [w:] tejże, *Szaleńcy...*, dz. cyt., s. 115.

²¹ Z. Kossak, *Opiekun Bożych stworzeń*, [w:] tamże, s. 33, 34.

jako nam, dał! Wyżej wzniesie się orzeł niż myśl chciwa, co tylko własnej korzyści patrzy, wdzięczniejszy od człowieka skowronek, miłszy słowiczek, a gdzie dusza wierniejsza niż pies swemu panu wierny? Zbawiciel także miłował wszelkie stworzenie. Nie rzekł do Piotra: Paś skopy moje, albo: Paś bydło moje, jeno z czułością: Paś baranki moje... A dzieciątkiem będąc, sam ptaszki z gliny lepił i życie im dawał, jako nam Ewangelia Świętego Dzieciństwa powiada...”²²

Święty Hieronim, w ikonografii nie bez powodu przedstawiany w towarzystwie złagodniałego lwa, snuje rozważania dotyczące uprzedmiotowienia ludzi i zwierząt. Współczując niewolnikom, nie odmawia swego współczucia też naszym *braciom mniejszym*.

Jakże nielitościwi są ludzie dla zwierząt! Z jak pogardliwą wyższością narzucają im swoją przemoc! Uśmiechnął się starzec żałośnie, wspominawszy, że dla niewolników, dusz nieśmiertelnych, męką Chrystusową równo z innymi odkupionych, świat sroższy jeszcze jest niżli dla zwierząt. Pókiż tego będzie? Czy długo pozwalać będzie na to Pan? Wytężył oczy w głąb czasu i ujrzał z pociechą, że przyjdzie dzień, w którym niewolnictwo zginie. Poznają ludzie ohydę targów na człowieka. Czy dzień podobny nadejdzie dla zwierząt? Nie umiał go dojrzeć w oddali... [...]

Zwierzę! Cóż z tego? Prawda, nie odkupił ich swą śmiercią, nie uświęcił swą Krwią Zbawiciel, ale stworzone zostały przez Boga. Były w raju. Dzieliły straconą szczęśliwość człowieka. Bóg oddał je człowiekowi w opiekę i służbę, lecz nie w poniewierkę. Czy nie zażąda w dniu ostatecznym rachunku z każdej nieużytecznej męki i krzywdy zwierzęcej?

I podnosząc ku niebu oczy, które w starej twarzy wyglądały jak dwa modre kwiatki porzucone na brunatnej zgorzeli ugoru, modlił się ojciec Hieronim, by odmienił Pan Bóg serca ludzkie, iżby dobrymi stały się dla ludzi i zwierząt. Niech nie męczą bez potrzeby! Niechaj oceniają zasługę. Niech uznają i wywyższą zwierzęcą wierność, uczciwość, odwagę. Niech uszanują w najmniejszym stworzeniu dostojność myśli Bożej i Wszechmocnej woli...²³

Ze strony różnych stworzeń – nawet drapieżników – odbierają też wyrazy przywiązania, pomocy i wdzięczności. Kruk przynosi jęczmienne placki Antoniemu (pół placka każdego dnia), a gdy ten zrozumiał błąd swej postawy i podjął trud przemiany, podczas spotkania ze świątobliwym pu-

²² Tamże, s. 33.

²³ Z. Kossak, *Lew świętego Hieronima*, [w:] tamże, s. 58–59.

stelnikiem Pawłem (też zresztą otoczonym złagodniałymi stworzeniami) obdarowuje ich poczwórnio²⁴, przynosząc nie tylko posiłek, ale też, być może, znak wybaczenia.

Opowieści Zofii Kossak, pisane z prostotą narracji i barwnością subtelnie archaizowanego języka, do kwestii świętości odnoszą się na co najmniej trzech płaszczyznach: 1) opowiadania charakterystycznego epizodu lub dziejów życia świętego (*sui generis exemplum*), 2) odniesień do jego otoczenia – postaw, poglądów innych ludzi, 3) refleksji dotyczących stanu świętości, zasługi oraz tego, co jej się sprzeciwia (grzechu, zła, przeszkód na drodze do niej prowadzącej). Wszystkie trzy wzajemnie się przenikają i uzupełniają, warunkują. Świętość (stan) realizuje się w życiu konkretnej osoby, poprzez konkretne wybory i czyny, w określonym środowisku, wśród danych i zadanych okoliczności, sprzyjających i przeciwnych.

Autorka nie zawsze idzie drogą biografii opartych na powszechnie przyjętych przekazach²⁵, czasem sięga do postaci legendarnych bądź mało znanych. Nie bez powodu wielu bohaterów jej opowieści to postaci z czasów, gdy źródła są fragmentaryczne, a konwencja literacka, oparta na przekazach ustnych, dopuszcza wyolbrzymienie i wielość wersji (św. Jerzy, św. Świerad i Benedykt). Niekiedy z pasją dydaktyczną tworzy historie własne, gdzie „prawda czasu” ustępuje „prawu legendy i hagiografii”. Bowiem nie o przekaz źródłowy ani biograficzno-historyczną akrybię w nich chodzi. Główną bohaterką utworów jest postawa świętości, jej duchowa tajemnica, istota i nadprzyrodzony wymiar, realizujący się w doczesności, wśród zwykłych realiów codziennego życia każdej epoki, w konkretnej biografii, wyborach niepowtarzalnej drogi życia danej osoby oraz w wymiarze ponadindywidualnym, zawsze łączącym zachowania możliwe i, na różne sposoby, heroiczne. Świętość jest jednocześnie elitarna poprzez heroizm *zaparcia się samego siebie* i dostępna, zwykła – jak w przekazie św. Jacka; przekraczająca wytrzymałość nie tylko ciała, ale nawet wyobraźni, jak w heroizmie męczenników, i radosna, spokojna, pokorna, waleczna. Zawsze jest wykroczeniem poza swój egoizm, odarciem z pychy, wygody, samozadowolenia. Świętość to sięganie wyżej w imię Boga w przekonaniu, że tak właśnie trzeba i że nie robi się nic nadzwyczajnego. Jak choćby nawrócony, pokutujący

²⁴ Tamże, s. 117.

²⁵ Np. przedstawienie świętych Świerada i Benedykta (por. Z. Kossak, *Puszcza świętego Świerada*, [w:] tejsze, *Szaleńcy Boży*, Warszawa 1974 oraz: *Święci Andrzej Świerad i Benedykt, pustelnicy*, [w:] <<https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/07-13a.php3>>, data dostępu: 21.06.2019.

Mikron, uczący świątobliwego pustelnika praktykowania miłości wśród trudów życia i raczej niesprzyjających okoliczności. Motyw pokuty *nota bene* pojawia się tu wielokrotnie, jak znak nadziei dla każdego. Świętość w opowiadaniach Zofii Kossak jest przeważnie zaskakująca, nieprzewidywalna i niewolna od paradoksów. Jest indywidualnym, zazwyczaj trudnym wyborem, w imię ponadindywidualnych prostych zasad. Z pewnością jest zaprzeczeniem postmodernistycznej pustki i bezmyślnej lekkości bytu²⁶. *Życie szaleńców Bożych* ma swój ciężar, lecz ich historie pokazują, że jest on możliwy do uniesienia: *Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie* (Mt 11,30).

²⁶ Ironiczną, literacką charakterystykę postmodernizmu przedstawia jeden z tekstów Jacka Kaczmarskiego:

Wszystko wolno! Hulaj dusza!
Do niczego się nie zmuszaj!
Niczym się nie przejmuj za nic!
Nie wyznaczaj sobie granic!
I nie próbuj nic zrozumieć,
Nie pochodzi – mieć – od – umieć.
Możesz wierzyć, lub nie wierzyć,
Nic od tego nie zależy.
[...]
Wszystkie mody, wszystkie style
Równie piękne są – i tyle.
(Lub, jak chcesz, równie szkaradne –
Konsekwencje tego żadne).
Zachwyt tyle wart, co wzdarda,
Stryczek tyle, co kokarda,
Prawda tyle, co jej brak,
Smaku brak – tyle co smak.

Bo to o to w końcu chodzi
By niczego nie dowodzić.
Nie wykuwać tarcz utopii
I nie kruszyć o nie kopii.
Nie planować i nie marzyć.
Co się zdarzy – to się zdarzy;
Nie znać dobra ani zła:
To jest gra – i tylko gra!

J. Kaczmarski, *Postmodernizm*, [w:] <https://www.kaczmarski.art.pl/tworczosc/wiersze/postmodernizm/#>, data dostępu: 25.06.2019. Inspiracją do wykorzystania tekstu był cytat w artykule bpa Michała Janocha (M. Janocha, *Wiara i kultura. Jak zszyć rozerwane przymierze*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2016, nr 2, s. 193 oraz <<https://www.pwtw.pl/wp-content/uploads/2016/09/12.-Bp-Micha%C5%82-Janocha-Wiara-i-kultura.-Jak-zszy%C4%87-rozerwane-przymierze.pdf>>, data dostępu: 25.06.2019).

Bibliografia

Bartoszewski W., [bez tytułu], [w:] *Zofia – matka „Żegoty”*. Wspomnienia o Zofii Kossak, zebrała i opracowała J. Mrożek-Myszkowska, Toruń 2014.

Heska-Kwaśniewicz K., *Dla Kossak liczyła się Polska*. Z prof. dr hab. Krystyną Heską-Kwaśniewicz, znawczynią literatury Zofii Kossak-Szczuckiej, rozmawiają Alina Kostęska i Alicja Berger-Zięba, [w:] <<http://e-civitas.pl/dla-kossak-liczy-la-sie-polska/>>, data dostępu: 28.06.2019.

Gogola J. o., OCD, *Grzech: przyczyny i konsekwencje dla życia duchowego*, [w:] <<https://www.karmel.pl/grzech-przyczyny-i-konsekwencje-dla-zycia-duchowego-1/>>, data dostępu: 25.06.2019.

Janocha M., bp, *Wiara i kultura. Jak zszyć rozerwane przymierze*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2016, nr 2, oraz <<https://www.pwtw.pl/wp-content/uploads/2016/09/12.-Bp-Micha%C5%82-Janocha-Wiara-i-kultura.-Jak-zszy%C4%87-rozerwane-przymierze.pdf>>, data dostępu: 25.06.2019.

Kaczmarek J., *Postmodernizm*, [w:] <<https://www.kaczmarek.art.pl/tworczosc/wiersze/postmodernizm/#>>, data dostępu: 25.06.2019.

Kossak Z., *Jesteś katolikiem?... Jakim?*, [w:] *Zofia Kossak w Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939–1944*, słowo wstępne W. Bartoszewski, wybór i opracowanie S. Jończyk, M. Pałaszewska, Warszawa 1999.

Kossak Z., *Szaleńcy Boży*, Warszawa 1974.

Mokranowska Z., *Fakty, historie, metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Piotrków Trybunalski 2013.

Mrożek-Myszkowska J., *„Dziedzictwo” Zofii Kossak. Próba monografii*, Toruń 2012.

Pałaszewska M., *Jan Dobraczyński i Zofia Kossak*, [w:] J. Dobraczyński, *Listy do Zofii Kossak*, wybór i opracowanie M. Pałaszewska, Warszawa–Rzeszów 2010.

Studzińska J., *Sylwetki świętych w prozie Zofii Kossak dla dzieci i młodzieży*, „Język – Szkoła – Religia” 2008, nr 3.

Szaleńcy Boży, [w:] <<http://mitoslabia.blogspot.com/2018/03/szalency-bozy.html>>, data dostępu: 22.06.2019.

Święci Andrzej Świerad i Benedykt, pustelnicy, [w:] <<https://www.bre-wiarz.pl/czytelnia/swieci/07-13a.php3>>, data dostępu: 21.06.2019.

Świętość to normalność, ona jest dla wszystkich, [w:] <https://m.deon.pl/161/art_154,swietosc-to-normalnosc-ona-jest-dla-wszystkich.html>, data dostępu: 22.06.2019.

Thiele J., *Zmień swoje życie*, tłum. P. Filippi-Lechowska, Poznań 2008.

Zanussi K., *Uczyń ze swojego życia arcydzieło*, Nowy Sącz 2018.

Zwyczajna świętość. Zofia Kossak we wspomnieniach, wstęp, oprac., wybór tekstów: K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice–Cieszyn 1997.

Summary

Holiness as a theme of „*Szaleńcy Boży*” (*God's Madmen*), a collection of stories by Zofia Kossak

The aim of the article is to present holiness as a theme *Szaleńcy Boży*, a book written by Zofia Kossak. Analyzing and interpreting some of the stories the paper focuses on hagiography as a way of expressing religious and artistic message of the book.

Keywords: Zofia Kossak, *God's Madmen*, hagiography, holiness, Polish literature

Słowa kluczowe: Zofia Kossak, *Szaleńcy Boży*, hagiografia, świętość, literatura polska

Zofii Kossak pisarstwo dla dzieci i młodzieży

Zofia Kossak, znana powieściopisarka historyczna, zwana „córką Sienkiewicza”, jest także autorką wielu znakomitych utworów dla dzieci i młodzieży, pisanych głównie przed wojną i cieszących się do dnia dzisiejszego sporą popularnością. Nurt ten w pisarstwie autorki *Krzyżowców* otwierają *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata* – jedna z najpiękniejszych baśni polskich.

Baśń powstała w roku 1926, w cztery lata po tym, jak wygnana przez rewolucję sowiecką pisarka utraciła swój dom na Wołyniu i poszukując dla siebie i swych dzieci własnego miejsca na ziemi, trafiła na Śląsk Cieszyński, którego urokliwy pejzaż i wysoka kultura mieszkańców urzekły ją na zawsze. Osiedliła się więc w Górkach Wielkich koło Skoczowa. Po latach wspominała:

Cudnyż mi się wydał ten kraj. [...] Wówczas stosunki panowały tu patriarchalne, prymitywne, lecz nacechowane swoistą kulturą, charakterystyczne dla ziemi cieszyńskiej, ojczyzny bibliofilów. Kobiety nosiły się po śląsku i ten szlachetny strój podnosił nadzwyczajnie ich urodę. Gdy w niedzielę ciągnęły do kościoła w Górkach przez wysoką ławę (mostek dla pieszych) na Brennicy, w śnieżnych bufiastych kabotkach, wyszywanych złotem renesansowych żywotkach, w szeleszczących jedwabiem fartuchach i chustkach – gdy to wszystko skrzyło się i mieniło w słońcu – oczu nie można było oderwać. Obyczaj panował stary, a sporadyczne wybryki potępiała surowo zwarta opinia. Ludzie pogodni, życzliwi, mówili gwarą pełną staropolskich słów. Kradzieże zdarzały się bardzo rzadko i były przedmiotem zgorszenia. [...] Przyroda była wspaniała i sobiepańska. [...] Poznać ten kraj, a nie pokochać go, było niemożliwe¹.

¹ Z. Kossak, *Jak się stało, że Morcinek nazywa mnie matką chrzestną?*, [w:] T. Kijonka (red.), *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*, Katowice 1961, s. 16-17.

A więc pokochała; i tu osadziła akcję swego pierwszego utworu o tematyce śląskiej, a były to właśnie *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*.

Skrzat Kacperek był dobrym duchem góreckiego domu (narrator zresztą zaręcza, że takie skrzaty żyją we wszystkich polskich domach), on więc oraz dom są głównymi bohaterami baśni. W domu właśnie w sposób harmonijny współlistnieją ze sobą dwa światy: realistyczny oraz fantastyczny. Świat fantastyczny jest nadzwyczaj oryginalny i zadziwia pomysłowością, także słowotwórczą autorki:

Tak więc w ogniu pod blachą żyją tłumnie niespokojne igi-igi, w każdym zaś zamku od drzwi siedzi mały, rdzawy kluczek, który ma zgrzytliwy głos, wygląda dziurką od klucza i opowiada jednej stronie, co widział po drugiej. Do domu także ucieka szczypiorek, bardzo pomocny w zapędzaniu drobiu. [...] Przez całą jesień i zimę w piwnicy z jabłkami mieszkają piruski, stworzonka okrągłe i zawsze wesołe. [...] W fortepianie znowu rozmnażają się klawiki, które bardzo często niszczą struny. Klawik posiada zęby tylko w górnej szczęcie, głosu nie ma, ale trąca nóżką w śmieszny rodzaj ogonka i brzęczy cienko jak świerszcz. W skrzynce z węglem mieszkał czarny jak sam węgiel, twardy i swarliwy smolik. Nawet duża beczka na wodę miała towarzysza, który rozweselał jej jałową samotność. Nazywał się trochę cudacznie i z cudzoziemska: akwadon, ale był ruchliwy i uprzejmy. [...] Najwięcej bodaj kłopotu i troski przyczyniały Kacperkowi chytre kanapony, które w swej niepoahamowanej żądzy gromadzenia dobytku ściągały do wnętrza kanap wszystko, co się dało².

Tym całym światem rządził Kacperek, posiadacz cudownego talizmuenu: maru, które dawało mu moc niezwykłą. Stworki napełniały dom życiem, wnosiły do niego barwę, ciepło i humor. W literaturze dla dzieci nie mają one równych sobie; zrodzone w wyobraźni pisarki są kreacjami pod każdym względem niepowtarzalnymi.

Na granicy świata fantastycznego i realnego żyją zwierzęta, realne w sferze wyglądu i zachowań, a upersonifikowane w sferze psychiki.

² Z. Kossak: *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*. Warszawa 1985, wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Na temat *Kacperka...* pisałam [w:] *O kłopotach Kacperka góreckiego skrzata*. Wstęp, [w:] Z. Kossak, *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata. Baśń*, Częstochowa 2004, s. 3-4; *Kłopoty Kacperka, góreckiego skrzata: baśń* / Zofia Kossak. – Wyd. 4. – Warszawa 1985, „Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka” 1993, nr 2, s. 17-19.

Są pełne uroku: kucyki, psy, ptaki – ładne jest także jedyne niedobre zwierzę w baśni, piękny ptak nocy: sowa. Na trzecim poziomie jest świat człowieka: rodzice, dzieci i służba. Te wszystkie światy żyją w zgodzie i harmonii, są sobie przyjazne i pomocne, a wszystkich chroni wspólny dach domu, który jest symbolem ładu, spokoju i bezpieczeństwa. Na najwyższym poziomie baśni znajduje się transcendencja (jej znakiem są także czuwające nad dziećmi anioły):

Wszystkich nakrywał jeden wspólny, stary i gościnny dach, nad dachem zaś, bardzo wysoko i daleko, a jednakże bardzo blisko, – był Bóg, który wiedział wszystko i patrzył jednak na mocnych ludzi i ich sprzeczne sny, jak na małego drze wnika, toczącego chodnik w belce.

Przyjazne i piękne są także okolice domu: ogród, sad i granicząca z ogrodem rzeka Brennica, w której przezręczystych falach mieszka „gazda rzeczny” Hlacz Chlustacz. Również beskidzkie szczyty i gronie, miasta, rzeki, stanowiące cieszyńskie realia pejzażowe, są uroczne i przychylne człowiekowi. Namalowała je autorka jasnymi, pastelowymi barwami, wśród których dominują zieleń i błękit. Te przestrzenie w dzień przeświecła słońce, a w nocy srebrzy księżyc. Są one jednym płynnym mchem, delikatnym, lecz stałym; to światło tak dynamizuje i przemienia przestrzeń. I taki właśnie jest świat dobra.

Skontrastowany z nim świat zła jest czarny i martwy. Mieści się na górze Rzybrzydce, mającej niedobrą sławę: uciekły z niej wszystkie ptaki i zwierzęta, rosną tylko trujące grzyby. Tu właśnie mieszka wraz z swym piekielnym dworem leśny szatanek Sato. Ten dwór jest opisany równie pomysłowo i plastycznie:

Chichotek drzewny i straszliwy sowotwór, który piskłota z gniazd rzuca na kamienie, na pozór senny a wiło, z martwymi oczami, godzinami tkwiący bez ruchu na podgiętych nogach, jak wąż czarujący wzrokiem młode zajaczki i ptaszki; szarozielony, łuskowaty żernik, co o nowiu wychodzi na skały i tam jak żaba rechoce; wstrętny opryskliwiec, ciężki jednorożec, zwany też ikoro, i niemało innych.

Sato marzy, aby odebrać Kacperkowi maru i tak zyskać władzę nad światem.

Odwieczny problem walki dobra ze złem zyskał w baśni Zofii Kossak niebanalną i porywającą egzemplifikację. Oto bowiem dochodzi do porwa-

nia i maru, i Kacperka przez Sata; staremu skrzatowi i całemu domowi górcekiemu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Ale zanim dobre stworki pospieszą na pomoc Kacperkowi, każdy z nich musi stoczyć walkę z sobą, ze swym lenistwem, wygodnictwem, tchórzostwem. Od wyników tej batalii zależy uratowanie skrzata. Wykładnia moralna takiej sytuacji jest prosta: najpierw trzeba pokonać zło, które tkwi wewnątrz nas, później można walczyć z wrogiem zewnętrznym. Przemienione wewnętrznie i zjednoczone stworki wyruszają na bitwę z Satem. Jest to piękna scena batalistyczna, godna wnuczki Juliusza Kossaka, pełna bitewnego zgiełku, szczęku i błysku oręża, a przy tym niezwykle dynamiczna. Momenty grozy autorka zręcznie łądzi, wykorzystując naturalny komizm sytuacji („Warczenie psów, chichot chichotka, zgrzytanie kluczków, brzęczenie klawików”). Kacperek zostaje w końcu uwolniony, a maru odebrane. Wśród sentencji dyskretnie wplecionych w tekst baśni jest i taka, że „Siła zła [...] jest ograniczona, gdy siła dobra ograniczeń nie ma”. I ta myśl jest pięknym i lapidarnym podsumowaniem *Kłopotów Kacperka*.

Baśń Zofii Kossak po wojnie dopiero w 1968 roku powróciła do polskiego czytelnika, potem była przerwa wydawnicza aż do 1985, nie dotarła więc do co najmniej dwóch pokoleń polskich dzieci. Cudowny świat tej książki zbyt mocno nasycony był elementami religijnymi, by mógł liczyć na przychyłność wydawców w PRL-u, a szkoda, gdyż *Kłopoty Kacperka* znakomicie sprawdziły się w odbiorze czytelnicznym. Jest to bowiem taka lektura, która dobrze odpowiada dziecięcej psychice: jest w niej dom i świat, przygoda, niebezpieczeństwo i szczęśliwe rozwiązanie, jest cudowność, dzięki której wszystko może się przydarzyć, ale i swojskość: domowe sprzęty, zwierzęta, rośliny. Z baśni można też zaczerpnąć wiedzę o przeszłości ojczyzny i rodzimym krajobrazie, gdyż została mocno osadzona w realiach historycznych i geograficznych, a napisana jest tak piękną polszczyzną, że nadziwić się nie można urodzie poszczególnych zdań i akapitów. Dobrze byłoby, gdyby ta baśń mogła trafić do szkół jako lektura: dałaby ona dzieciom wielką radość i byłaby niezapomnianą przygodą, ale także lekcją patriotyzmu i prawości. Poznanie zaś języka o tak wielkiej urodzie mogłoby być dla małego odbiorcy – by posłużyć się określeniem Juliana Przybosa – dotknięciem „centrum polszczyzny”³.

Bardzo ważną książką dla dorastającego czytelnika jest powieść *Ku swoim* (1931), opowiadająca o deprawującej i niszczącej sile systemu

³ Por. J. Przybós, *Centrum polszczyzny*, „Twórczość” 1962, nr 3.

totalitarnego, której ofiarą padł rodzinny dom pisarki na Wołyniu, na przykładzie dziejów rodziny Turskich, polskiej szlachty kresowej. Jest to opowieść o zagładzie Arkadii i odzyskaniu ojczyzny, a zarazem złagodzona i zbeletryzowana wersja *Pożogi*.

Pan Turski w czasie pogromu rewolucyjnego 1918 roku zginął, dwór został zburzony, a pani Turska wraz z trójką dzieci w straszliwej nędzy i poniżeniu żyje we wsi Kosobówka. Autorka szeroko odmalowała obraz spustoszenia moralnego i materialnego spowodowanego rewolucją. Napisała wprost:

Wieś Kosobówka szła szybko w kierunku gruntownego zapomnienia o tym, jak kiedyś bywało, zapomnienia o wszystkim, co było bodaj cieniem kultury, oświaty, ozdobą lub ułatwieniem życia, wszystkich zdobyczy, jakie ludzkość wywalczyła sobie przez długie szeregi trudów, przez całą historię⁴.

Turscy tracą więc wszystko: dwór zostaje zburzony, sprzęty zniszczone; fortepian i zegary zatopione w stawie, ogród zdewastowany. Zniszczeniu uległa więc cała przestrzeń dzieciństwa. Widać, że chłopów ogarnęła dzika żądza niszczenia i mordy, nie dla korzyści materialnych, gdyż dokonana grabież nie poprawiła ich doli. Teraz zaś wspomnienie dokonanego czynu ciąży jak zmora w ich wspomnieniach, „słyszą” wieczorami dźwięki zatopionego fortepianu i zegary bijące godziny, wydaje im się, że w minach zburzonego dworu coś straszy, narrator twierdzi, że tak straszy ich „tylko własne sumienie”.

W ten dramatyczny obraz zniszczenia wplotła jednak autorka – jak jasną nitkę – wzruszającą przyjaźń dwóch małych chłopców – Polaka i Ukraińca, Janka i Sydora. Ojciec Janka, właściciel dworu, został zamordowany podczas rewolucji, ojciec Sydora wówczas właśnie kierował pogromem. Ale dla chłopców jest to już przeszłość, której nie pamiętają; Janek miał wówczas pół roku, Sydor trzy lata. Inna rzeczywistość niż ta porewolucyjna dla nich nie istnieje, nie pamiętają też innych warunków życia. Ruiny dworu, zniszczony park i ogród, które reszta rodziny Turskich omija, by nie budzić rozpaczliwych wspomnień, są dla chłopców terenem wspaniałych i tajemniczych przygód: tutaj bawią się w Robinsona, zbójców, przemysłników i więzienie „czerezwycajki”. Jest to właściwie „anty-ogród”, zaprze-

⁴ K. Heska-Kwaśniewicz, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Ku swoim. Powieść dla młodzieży*, Łomianki 2016, s. 65. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Pełne opracowanie utworu zawarłam w *Posłowie*.

czenie szczęśliwego pejzażu, utrwalonego w toposie⁵, czego przecież dzieci wcale nie odczuwają widocznie w każdym ogrodzie, nawet tym porażonym pogromem, trwa jego *genius loci*. Także tutaj czytają w uniesieniu kilka książek, ocalałych z dworskiej biblioteki: *Robinsona Kruzoe*, *Ducha puszczy*, *Cudowną podróż*, *Serce*, *Chłopców z Placu Broni*, *Bitwę pod Raszynem*. „Wystrzępione i zabrudzone stanowiły największy skarb i radość Janka. Szanował je niby świętość, przewracając ostrożnie nadszarpnięte kartki”. Przyjaźń dzieci jest niby pomost przerzucony ponad czasem nienawiści i zniszczenia, czują one wspólnotę uczuć i myśli, nie rozumieją świata dorosłych. Pisarka bardzo sugestywnie ukazuje czystość i prawość dziecięcych uczuć. Właśnie poprzez tę przyjaźń pisarka dotknęła uczciwie i odważnie kwestii: dlaczego tak się stało, dlaczego chłopci wołyńscy (i nie tylko) ulegli bolszewickiej demagogii. W dramatycznej rozmowie Janek pyta Sydora, dlaczego zabito mu ojca i zniszczono dom – a Sydor tłumaczy, że oni państwa ze dworu nie znali, widywali z daleka, lub podglądali przez parkan; skąd mieli wiedzieć jacy to ludzie: dobrzy czy źli, mówi:

Baczysz Janek: jakby ten dom stał jak stał, anibyś mnie Sydora znał, ani o mnie wiedział, ani by my o sobie gadali.

Ziarno niepokoju zasiane w duszy dziecka, będzie potem kielkowało w matce, zmuszając ją do odpowiedzi na pytanie postawione przez Janka: czy naprawdę między dworem a wsią była taka wielka obcość? Uczciwie i gorzko sama przed sobą pani Turska przyzna,

[...] że oni i ludzie wsiowi, tyle lat żyjąc wspólnie, byli sobie jednak obcy. Zamieszkiwali jakby dwa odrębne, odgródzone od siebie światy, nie starając się bynajmniej zrozumieć wzajemnie i poznać. Udzielana łaskawie pomoc nie mogła starczyć za pomost łączący.

Takie uczciwe i odważne postawienie kwestii budzi szacunek dla pisarki, która przecież w tej książce opowiada o własnym losie, gdyż *Ku swo- im* ma charakter wyraźnie autobiograficzny, co łatwo można ustalić na pod-

⁵ M. Czermińska w książce *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 1998, s. 304, pisze, że „dom dzieciństwa zawsze stoi w ogrodzie...” i tę prawdę potwierdza książka Zofii Kossak. Por. też: J.M. Rymkiewicz, *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*, Warszawa 1968.

stawie realiów czasowych i przestrzennych. Jest to bowiem ten sam czas akcji [rok 1918], a Skowródk, w których toczy się akcja *Ku swoim*, były majątkiem rodziców pisarki (Zofia Kossak wraz z mężem Stefanem Szczucim mieszkała w pobliskiej Nowosielicy) i właśnie dwór skowródecki został wyjątkowo dziko i okrutnie zniszczony. Dla pisarki zniszczenie domu dzieciństwa było wstrząsem, sama w *Pożodze* wyznała:

Tego dnia śmierdzące buty żołnierzy i chłopów przeszły boleśnie po moim sercu, depcząc wszystko, co wiązało drogą nitkę wspomnień między mną a odległym dniem mego dzieciństwa⁶.

Podobnie jest w *Ku swoim*. Z kolei dalsze losy pani Turskiej, skazanej na poniewierkę i ciężką ponad siły pracę, zawierają w sobie realia z okresu, gdy pisarka mieszkała w Starokonstantynowie, gdzie żyła w takich warunkach, jak bohaterka powieści. W opisie coraz szybszego zanikania zdobyczy cywilizacji i narastającej nędzy ludzkiej w *Ku swoim* też bez trudu odnajdujemy obrazy znane już wcześniej z *Pożogi*.

Te obrazy malowane są barwami przerażenia. Wspomnianą już wcześniej zagładę wartości opisała pisarka na trzech poziomach: po pierwsze odebrano ludziom religię, w której dotąd żyli, kościoły zamknięto, zasady wiary wykpiono, wszędzie sączyła się propaganda antyreligijna, przenikała nawet do domów.

W kącie pod pułapem pełgała, mglila się i trzeszczała lampka przed ikoną zatłona, lecz z poczerniałej ramy nie spoglądało ciemne lico bizantyjskiej Bogarodzicy. Niepewny płomyk oświeślał włożoną w ramę ikony fotografię Lenina, jęgo tatarskie kose oczy i okrutny półuśmiech?

Po drugie odebrano dzieciom i młodzieży naukę, a szkołę zamieniono w instrument deprawacji młodych dusz. Po trzecie ludzie pozbawieni takich podstawowych zdobyczy cywilizacyjnych, jak światło, narzędzia rolnicze, środki czystości, odzież szybko cofali się i dziczeli, jednej soli im tylko brakowało. A jednak w tak zdegradowanej i sponiewieranej gromadzie ludzkiej tli się dobro. Doświadczą go rodzina Turskich wzruszająco i niespodziewanie, zwłaszcza od starej Rusinki Motry, piastunki dzieci jeszcze we dworze. Oddając pani Turskiej ukrytą w czasie pogromu biżuterię – Motra umożliwia Turskim powrót do Polski. Za sprzedane – znów dzięki niespodziewa-

⁶ Z. Kossak, *Pożoga*, Katowice 1990, s. 72.

nej pomocy przyjaznego „państwu” Żyda – klejnoty opłaci pani Turska przemysłowców, którzy ją i dzieci szczęśliwie przeprowadzą przez granicę do Polski.

I tak tracąc ojcowiznę, odzyskują Ojczyznę. Jest to proces bolesny, gdyż zmusza on do przepracowania pojęcia „ojczyzny”. Bardzo przejmująco zostało to opisane na przykładzie pani Turskiej, o której czytamy:

W nadmiernej miłości i przywiązaniu do rodzinnego kąta nie zastanawiała się, że ziemia ta, z miłowanej, słodkiej ojcowizny, staje się zwolna Molochem, pożerającym jej dzieci. Poznawała teraz dopiero, że na pojęcie Ojczyzny składa się nie tylko grunt rodzinny, lecz i całokształt warunków koniecznych do życia duszy, – wspólność tradycji i wierzeń, wymiana myśli i słowa. Teraz dopiero, gdy świeża nadzieja wyjazdu, czuła się dotkliwie wygnanką, której ojczyzna jest tam, w Polsce, wśród Polaków [...].

Jest to sytuacja w pewnym sensie nowa, gdyż wyrzucenie z przestrzeni oswojonej nie prowadzi w przestrzeń nieznaną, wrogą – jest powrotem do kraju rodzinnego, do Polski. Taką też ma wymowę ostatnia scena książki.

A jednak jest w niej jakieś pięknięcie, gdyż tak jak pani Turska myślały starsze dzieci: Irka i Włodek, natomiast mały Janek ma wciąż pod powiekami stary park ze spalonym dworem, ukochaną „wyspę Robinsona”, postacie starej piastunki i przyjaciela i serce ściska mu się boleśnie. Jego marzeniem nie jest przyszłość w ojczyźnie, lecz powrót do ojcowizny.

Ku swoim Zofii Kossak należy do tej grupy utworów dla młodzieży napisanych w okresie dwudziestolecia, które opowiadają o zagładzie domu na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Nic więc dziwnego, że w PRL zostały skazane na zapomnienie, a autorka na rozmaite przykrości. Nie jest prawdą – jak to próbowali tłumaczyć niektórzy badacze, że przyczyną zapomnienia leżała w słabości artystycznej książki. Pokazuje ona – podobnie jak inne opowieści z tego nurtu – okrutną prawdę o Rosji sowieckiej i o polskiej miłości do Ukrainy, Huculszczyzny, Litwy – „ojczyzny ściślejszej” wielu pisarzy. Obok *Pożegnania domu* Zofii Żurakowskiej – *Ku swoim* Zofii Kossak należy do najlepszych powieści dla młodzieży poruszających ten temat. Można do niej odnieść te same słowa, które poświęciła Maria Dąbrowska *Pożegnaniu domu* Żurakowskiej:

W tych książkach zawarł się cały heroizm pięknej i zwycięskiej postawy moralnej wobec krzywdzącego losu. Mówiły one dzieciom, że poza domem ro-

dzinnym jest świat pełen ludzi, że miłość może ogarniać środowiska o wiele większe niż jedna rodzina⁷.

A jednak książka powróciła do młodego czytelnika, w roku 2016 nakładem Wydawnictwa LTW Łomianki, znakomicie wydana z pięknymi ilustracjami Karola Kossaka. Czy jednak po tak długiej przerwie przemówi do młodych umysłów i serc, trudno przewidzieć.

Kolejna powieść Zofii Kossak z adresem młodzieżowym, także wydana w roku 1931, ma zupełnie inny charakter. *Topsy i Lupus* to znakomita, pełna humoru książka, której tematem jest przyjaźń dzieci ze zwierzętami: Topsym – francuskim buldogiem o komicznej mordce i lęklwym, łagodnym usposobieniu i Lupusem – pięknym, pełnym fantazji wilczurem. Już pierwsze spotkanie z nimi budzi sympatię:

Lupus był to długi, sprężysty, zaledwie półtoraroczny wilczur. Pod pięknym, puszystym futrem grały wypukłe mięśnie. Ze spiczastego pyska, z błyszczących oczu wyzierały zuchwałość, wesołość i spryt. Przyjaciół jego i nieodstępny towarzysz Topsy, stanowił z nim żywe przeciwieństwo. Był to francuski półbuldog, gruby i kwadratowy, o komicznej mordzie murzyńskiej maskary, wielkich, sterczących sztywno uszach nietoperza i krótkiej moręgowatej sierści, wystające kły odcinające się lśniąco na atramentowo-czarnej wardze nadawały mu wygląd groźny, nie licujący zgoła z jego lęklwym i łagodnym usposobieniem. Oczy miał wyjątkowo piękne, omal ludzkie⁸.

Jest to para przyjaciół znakomicie skontrastowana ze sobą tak pod względem usposobienia, jak i wyglądu, ich niezwykle przygody, mające początek w niewinnej – wydawać by się mogło – zabawie, stanowią oś fabularną książki. Oto unieruchomiona chorobą dziewczynka – Marylka postanawia „nauczyć” Topsego liczenia i rozpoznawania liter. Gdy po żmudnej nauce, bardzo dla psa wyczerpującej, Topsy osiąga wreszcie oczekiwane rezultaty i systemem stuknięć łapą określa cyfry i litery, staje się łakomym kąskiem dla bezlitosnego dyrektora cyrku. Pies zostaje skradziony, okrutnie zmuszony do występów, a brat Marylki, Julek, wraz z kuzynem, Władkiem, udają się na poszukiwanie psa. I tak właśnie zaczyna się przygoda.

⁷ M. Dąbrowska, Zofia Żurkowska, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 31.

⁸ Z. Kossak, *Topsy i Lupus*, Lublin 2012, s. 10–11. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Por. też: *Jak kochać psa*. „*Topsy i Lupus*” Zofii Kossak, „Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka” 1994, nr 6, s. 8–11; *Jeszcze o „Topsym i Lupusie”*, „Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka” 1996, nr 5, s. 59–62; *Topsego i Lupusa kłopoty z cenzurą* (Wydania „Topsego i Lupusa” Zofii Kossak), „Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka” 2005, nr 2, s. 33–37.

Przygoda, a raczej różne jej odmiany⁹, przeżywana jest w trakcie podróży, której trasę łatwo wykreślić na mapie: Bielsko – Strzemieszyce – Tarnów – Dębica – Rzeszów – Przemyśl, to szlak poszukiwań Topsego w powojennych wydaniach książki. W dwóch przedwojennych edycjach trasa była o wiele odleglejsza, ponieważ wiodła poprzez Lwów aż do Krzemieńca i do Szumska, leżącego już za granicą sowiecką, która oddzielała od siebie nie tylko dwa kraje – ale także dwa światy. Jeden z nich (Polska) – stale dążył do Dobra, drugi (Rosja) wszelkie Dobro odrzucał. W takim kształcie w PRL oczywiście książka ukazać się nie mogła. Autorka, chcąc wydać książkę, musiała usunąć wszystkie akcenty antysowieckie, także zdania pełne zachwyty nad urodą Kresów Wschodnich. Jedyny refleks polityczny, jaki pozostał – to niemieckie pochodzenie antypatycznego dyrektora cyrku: Sławiczka, którego brat, także Niemiec, w wersji przedwojennej, mieszkał po stronie sowieckiej i tam trudnił się przemysłem. Dodajmy, że i to nie uchroniło jej przez ingerencjami cenzury. Po tej dygresji wróćmy do głównego nurtu naszych rozważań dotyczących podróży.

Podróż łączy w sobie dwa elementy: rozwój wewnętrzny młodych podróżników oraz swoistą naukę geografii, w skład której wchodzi nie tylko przesuwające się pejzaże (las, rzeka, miasto), ale i elementy folkloru (Cyganie) i rozmaite typy ludzkie (chłop, leśniczy, ksiądz). Poszerza się także obraz świata i ujawniają się nieznane, drzemiące w chłopcach możliwości. Jest to więc podróż kształcąca, bohaterowie bowiem uczą się nie tylko życia w nowych warunkach, jakże odmiennych od tego, co było w dworze i w szkole, ale przede wszystkim uczą się samodzielności, wysnuwania wniosków z popełnionych błędów i jest to nauka, której autorka nie ukazuje w sposób ani banalny, ani natrętny – po prostu wypływa ona naturalnie z samych sytuacji i zachowań bohaterów. I dlatego podróż jest nie tylko przygodą, ale także sprawdzianem odwagi, inteligencji i prawości charakterów.

Pejzaże ojczyste odmalowała Zofia Kossak w barwach pełni lata. Tak charakterystyczny dla jej pisarstwa sensualizm najpełniej wyraził się właśnie w opisach krajobrazów. Nocleg w lesie, gdzie „Rozłożone na ziemi gałęzie, przykryte mchem i obficie rosnącymi tam paprociami, uczyniły wygodne i sprężyste tapczany” i poranna kąpiel w stawie „o czystej tafli błękit-

⁹ Różne odmiany przygód omówiła J. Szymkowska-Ruszała, *Przygoda i wartość*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży*, Warszawa–Poznań 1985, s. 148. Por. też J. Kolbuszewski, *Dziecko w górach*, „Wierchy” 1980.

nej wody” dostarczają niezapomnianych wzruszeń. Któż nie pragnie właśnie w czasie wakacji zanurzyć się prawidłowym ruchem w chłodną toń, odpłynąć kilku rzutami daleko od brzegu w sam środek, położyć się tam na wznak, patrząc się zmrużonymi oczami w błękit nieba.

Chłopcy podróżują rozmaicie: pociągiem, furmanką, pieszo; każdy z tych sposobów dostarcza odmiennych wrażeń, a także określa tempo akcji, która raz biegnie bardzo szybko – a raz wolno. Inaczej też ogląda się świat z okien pociągu, inaczej, przemierzając go krok po kroku. Ta metoda zbliżeń i oddaleń, a także migawkowych ujęć, wytwarza specyficzną dynamikę narracji, pozwalającą cały czas utrzymywać uwagę czytelnika w napięciu.

W tej przygodzie widać wyraźnie nieustanne przekraczanie „granic zwyczajnej codzienności”, a zarazem „granic własnych życiowych kompetencji”¹⁰. Niezwykły jest bowiem smak chleba jedzonego przez głodnych i zmęczonych podróżników na stacji kolejowej i niezwykła jest sytuacja, gdy na ten chleb – otrzymywany dotąd od rodziców – trzeba naraz samemu zapracować. Bohaterowie co krok ocierają się o niebezpieczeństwa i ryzyko, stykają z sytuacjami, w których niejeden dorosły nie mógłby sobie dać rady. Ale właśnie na tym polega urok i sens tych przygód. Nie są one jednak tylko zabawą, bo ich ceną jest uratowanie Topsego, który wykorzystywany w cyrku do granic psich możliwości, jest bliski śmierci. Przygoda jest więc „testem dla bohaterów”, przed którymi stają konieczności nieustannych wyborów: sprzedać buty czy nie mieć co jeść? Podjąć pracę – czy wysłać telegram do domu, że skończyły się pieniądze? Zaufać Franckowi, który już raz ich zawiódł, czy też odtrącić nieszczęśliwego chłopca? Jest w tych wyborach, czasem dla dzieci bardzo trudnych, radość podejmowania samodzielnych decyzji i emocje ryzyka. Zofia Kossak, wielka entuzjastka harcerstwa, i teraz wskazuje je jako znakomitą szkołę życia i charakteru. To właśnie dzięki niemu chłopcy nauczyli się odwagi i dzielności, które teraz są im tak bardzo potrzebne.

Zarówno portrety dzieci, dorosłych, jak i zwierząt są wyraziste i pełne prawdy psychologicznej. Autorka doskonale uchwyciła czupurność i pyszałkowatość dorastających chłopców, Julka i Władka, bezradność małego Bolka, refleksyjność i smutek, a także pewien egocentryzm chorej Marylki. Tworzą oni wraz z rodzicami, służbą i zwierzętami zżytą i serdeczną rodzinę, której centrum – jak zawsze w pisarstwie Zofii Kossak – stanowi dom,

¹⁰ J. Szymkowska-Ruszała, dz. cyt.

którego sylwetka bieleje w gęstwinie ogrodowych drzew. Jest on centrum świata; z niego wyruszają chłopcy na wakacyjną wędrowkę – i do niego, zatoczywszy koło czasu i przestrzeni, dojrzałsi i mądrzejši – powracają.

Jedną z pięknie zarysowanych postaci jest stary myśliwy, Polański, poznany przez chłopców w czasie wędrowki. Leśniczy jest wytrawnym znawcą zwierząt i w ogóle świata przyrody; jego wiedza jednak nie ma charakteru podręcznikowego, pochodzi przede wszystkim z uważnego „czytania” wielkiej księgi lasu. To on właśnie opowiada chłopcom fascynujące historie o zwierzętach, ich mądrości i pięknej miłości do człowieka. Przeciwnieństwem leśniczego jest dyrektor cyrku „Gloria”, Sławiczek, traktujący zwierzęta wyłącznie jako źródło dochodu, niedobry i dla nich, i dla ludzi. Opisuując cyrk, odsłania pisarka kulisy tresury zwierząt, ukazuje, jakim cierpieniem i męką opłacają one sztuczki, które bawią widzów.

Zwierzęta, zarówno cyrkowe, jak i domowe, wyposażone są w atrybuty swego naturalnego wyglądu i zachowania – a jednak zantropomorfizowane. Jest to jednak antropomorfizacja szczególna, wynikająca ze znakomitej, wnikliwej i czującej obserwacji i zrozumienia zwierząt. Nie czyni z nich pisarka ożywionych zabawek, lecz mądrze i serdecznie komentuje ich zachowania, przybliżając je przez to małemu czytelnikowi. W stosunku Zofii Kossak do zwierząt bardzo wyraźne są echa franciszkanizmu, który jako postawa życiowa był pisarce bardzo bliski. Zwierzęta ukazane są istotnie jako młodszy bracia rodzaju ludzkiego, godni szacunku i miłości, z którymi człowiek dobry zawsze potrafi się porozumieć.

Innym aspektem tego zagadnienia jest sprawa wegetarianizmu. Jest w książce taki fragment, który budzi głębszą refleksję. Sędzia Domański, goszczący chłopców w Przemyślu, mówi: „Jadamy jarzyny, owoce, nabiał, jaja i czujemy się zdrowsi i silniejsi niż wszyscy nasi znajomi... Przypuszczam, że z czasem nie będziemy w tym tak odosobnieni jak obecnie. Ludzkość już przeżyła swój okres mięsożerstwa... Oby zlikwidowała go jak najszybciej. Przez jedzenie mięsa podtrzymuje się w ludziach instynkty okrucieństwa i mordy. W rzeźni, tym piekle niewinnych stworzeń, hoduje się zasiew przyszłych wojen i zbrodni. [...] Ręczę ci, że gdyby dziś wydano prawo, że każdy musi sam zarządzić i wypatroszyć to zwierzę, które ma zjeść na obiad, połowa przynajmniej ludzi wyrzekłaby się mięsa natychmiast”. Trudno odmówić tym wywodom słuszności.

Po wielu perypetiach, o których już była mowa, chłopcy odnajdują skradzionego psa, Sławiczek ponosi karę, a wykołejone dziecko, Francek,

doznaje pomyślnej odmiany losu. Wszystko kończy się szczęśliwie, wakacyjna przygoda dobiega końca. Zaś z książki płynie nauka moralna, adresowana do wszystkich posiadaczy zwierząt, nauka o wartościach nieprzemijających. Wyraża ją ksiądz kanonik, który mówi: „Zwierzęta trzeba kochać, szanować i rozwijać, ale w kierunku ich przyrodzonych zdolności, a nie tworzyć jakąś marną karykaturę człowieka”. Do tej wypowiedzi będzie miał zastrzeżenia cenzor, sugerujący, by pisarka usunęła z powieści postać katolickiego kapłana. Na te i jeszcze inne zastrzeżenia odpowie pisarka nieustępliwie i z wielką godnością, co jest już innym, ważnym zresztą tematem.

Niewiele pokoleń powojennych mogło zetknąć się z tą znakomitą powieścią, gdyż w PRL miała tylko dwa wydania (1958, 1968). Dopiero w roku 2012 w Lublinie wznowiono *Topsego i Lupusa* w nieokrojonej, przedwojennej wersji. Jednak powszechnie znana pozostała wersja pokiereszowana przez cenzurę.

Zofia Kossak na Śląsku Cieszyńskim nie tylko przeżyła wiele pięknych lat i stworzyła wiele pięknych książek, ale też zawarła piękne przyjaźnie. Do nich należała też przyjaźń z harcerstwem i jego wybitnymi twórcami, którzy dziwną koleją losu także związali swe życie ze Śląskiem Cieszyńskim.

I tak na pobliskim Buczu od roku 1931 działała Stanica Harcerska i Szkoła Instruktorska Harcerzek. Tu odbywały się konferencje, zjazdy, a wieczorami płonęły ogniska. Ośrodkiem kierowała Józefina Łapińska, instruktorka o niezwykle silnej osobowości, z którą pisarka szybko się przyjaźniła¹¹. Od roku 1937 także w Górkach Wielkich, u podnóża Bucza otwarto Harcerską Męską Szkołę Instruktorską, którą prowadził Aleksander Kamiński (tam właśnie spędzali swe ostatnie wakacje bohaterowie *Kamieni na szaniec*), a w pobliskim Nierodzimiu, już wcześniej, działała Szkoła Instruktorów Zuchowych, także prowadzona przez Aleksandra Kamińskiego, i Uniwersytet Ludowy, kierowany przez Józefa Kreta (później przeniesiony do Górek). Bliskość tych ośrodków, obserwowanie codzienności harcerskiego życia, kontakt z wybitnymi instruktorami sprawiły, iż pisarka ulegać zaczęła fascynacji i stopniowo włączać się w działalność harcerską. Widziała i podziwiała promieniowanie idei harcerskiej na okoliczne wsie, na poziom życia kulturalnego i umysłowego ich mieszkańców. Napisała, że można od harcerzy uczyć się „[...] bezwiednie radości życia, pogody i jasnej wesołości, milej nade wszystko Bogu”¹². Przychodziła więc na harcerskie

¹¹ Por. Z. Kossak, *Listy*, Lublin 2018, s. 124 i nast.

¹² Z. Kossak, *Przy ognisku*, [w:] *Bucze – stanica harcerska*, Katowice 1931.

ogniska i snuła piękne, nastrojowe gawędy; na VII Światowym Kongresie Skautek obradującym na Buczu, w którym wzięły udział delegatki z prawie całego świata, z Lady Olive Baden Powell na czele, wygłosiła referat. Za jej wstawiennictwem ojciec jej, Tadeusz Kossak, Szkole Instruktoerek odstąpił część swych gruntów. Była honorowym członkiem wielu drużyn. Uczestniczyła też w wyprawach i wycieczkach zagranicznych organizowanych przez polskie harcerstwo. Aktem odwagi było utrzymywanie kontaktów ze Związkiem Harcerstwa Polskiego w Niemczech; pisarka odwiedzała bowiem obozy zuchowe i harcerskie na Opolszczyźnie, m.in. na Górze św. Anny, a także ogłaszała swe utwory w „Młodym Polaku w Niemczech”.

O swych harcerskich przeżyciach i wzruszeniach dużo pisała, taki bowiem kształt przyjęła jej harcerska służba. Najwięcej publikowała w harcerskim czasopiśmie „Na tropie”, wychodzącym początkowo w Katowicach. W „Na tropie” właśnie zamieściła m.in. reportaż z Bucza pt. *Skautki całego świata na Buczu*, pisała także sprawozdania z dalekich wypraw (*Skautki w Ziemi Świętej*), z ważnych narodowych uroczystości (*Matka i serce* – złożenie urny z sercem Józefa Piłsudskiego w Wilnie). Także w prasie codziennej, takiej jak „Gazeta Polska”, „Ilustrowany Kurier Codzienny” i ponańska „Tęcza”, szerzyła idee harcerskie, opisywała obozowe życie, wycieczki, zloty i płonące wieczorem ogniska. Nie były to nigdy suche sprawozdania, lecz tchnące prawdą osobistego przeżycia, tętniące życiem opowieści. W roku 1933 wzięła udział wraz z delegacją śląskiego harcerstwa i redakcją „Na tropie” w wielkim, ogólnoświatowym zlocie skautów – Jamboree w Goedelle na Węgrzech. Entuzjazm, pełna radości i braterstwa atmosfera zlotu, niezwykle nastrój, pełen liryzmu i zadumy, obok żywiołowej wesołości; święto młodości i przyjaźni ponad podziałami i narodowymi antagonizmami, to wszystko znalazło się w książce Zofii Kossak *Szukajcie przyjaciół* (1934). Inny nastrój ma *Laska Jakubowa* – relacja z Jamboree w Holandii w 1937 r. Trasa podróży wiodła bowiem przez Opolszczyznę i jest to jeden z najpiękniejszych i najboleśniejszych opisów tej części Śląska (porównywalny z opisami J. Wiktora i S. Wasylewskiego). „Do Opola – napisała autorka *Legnickiego pola* – jedzie się niby po żywym powalonym cieie, które wstrząsa się i krwawi. Od Opola niby po cmentarzu”¹³. Poprzez Bytom, Toszek, Błotnicę, Gogolin, Opole aż po Brzeg i Wrocław jechała

¹³ Z. Kossak, *Laska Jakubowa. Wrażenia z IV i V Jamboree*, Katowice 1957; wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

wyprawa polskich harcerzy, na każdym kroku obserwując narastający agresywny hitleryzm. O Górze św. Anny czytamy:

Zwieńczona kościołem i klasztorem Góra św. Anny góruje ponad równiną. Ta Częstochowa śląska, naturalne dopełnienie Jasnej Góry, Ostrej Bramy, jest promowana obecnie na twierdzę i symbol niemieckości kraju. Prześladowania religijne znajdują i tu swoje echo, co prawda znacznie złagodzone na skutek zdecydowanie katolickiej postawy całego społeczeństwa. Niedobrze na pograniczu wywoływać jeszcze jedno niezadowolenie więcej. Więc pielgrzymki zdążające do „Anulki” do „Babci Chrystusowej” wchodzą na górę bez przeszkód. Z jednym zastrzeżeniem: pielgrzymom nie wolno iść w szyku. W kraju lubującym się w wojskowym kroku katolicy muszą udawać bezładny, nieorganizowany tłum.

Dlatego później oglądane piękno Holandii jest jakby przyćmione, przyciaszone niedobrymi przecuciami, wrzesień 1939 roku miał potwierdzić zasadność tych nastrojów.

Relacje z obu Jamboree miały w przyszłości złożyć się na książkę pod wspólnym tytułem *Laska Jakubowa*, wydaną już po wojnie, w 1957 r. przez katowickie wydawnictwo „Śląsk”. Są one czymś wyjątkowym w naszej literaturze, jest to bowiem nie tylko prawdziwa relacja z rzeczywistej podróży, niemal klasyczna postać podróżopisarstwa, ale zarazem dokument dziejów polskiego harcerstwa, zawierający ważne, ponadczasowe przesłanie moralne, które nie traci swej aktualności. Przesłanie, mówiące o wartości młodzieńczych przyjaźni i jak one mogą wpływać na kształt świata. Tą książką też spłacała pisarka dług wdzięczności: za wszystkie wzruszenia przy ogniskach, na zlotach i wycieczkach, za wielkie skautowe braterstwo, za spotkanie z niezwykłymi ludźmi; i tak utrzymywała dla nadchodzących pokoleń piękno harcerskiego życia. Napisał o Zofii Kossak Aleksander Kamiński:

Choć nie złożyła harcerskiego przyrzeczenia, uważała się pani Zofia za harcerkę. Chodziła w Górkach i na wyprawach harcerskich w naszym płóciennym stroju harcerek i bardzo serio traktowała swą przynależność do ZHP. Otrzymała na którymś z ognisk krzyż harcerski; nosiła go zawsze na swym harcerskim ubiorze. Wnet przyswoiła sobie swoisty model harcerskiej gawędy i gdy zabierała głos przy ognisku, mówiła tak jak to sugerowały harcerskie przepisy. Treści ideowe, moralne nie występowały jako abstrakcja, sugerowały je przykłady przygód, wydarzeń, sytuacji życiowych. Życie bieżące wiązała z tradycją, z historią, obrazowała plastycznie i emocjonalnie swe wypo-

wiedzi, których sens przeważnie wiązał się z harcerstwem pojmowanym jako służenie wartościom moralnym i społecznym¹⁴.

Elementy stylu gawędowego nietrudno też rozpoznać w omawianej książce. Dlatego „wrażenia z IV i V Jamboree” to coś więcej niż opis podróży; Jakobstaf... laska Jakubowa, z wpisanym z nią krzyżem, symbolem harcerskiego dekalogu – to także harcerskie przesłanie Zofii Kossak do harcerzy przyszłych pokoleń. Z wielkim smutkiem trzeba stwierdzić, że *Laska Jakubowa* po wojnie doczekała się tylko jednego wydania w 1957 roku, zrealizowanego przez katowickie wydawnictwo „Śląsk”, ze wzruszającą przedmową Józefa Kreta.

W pisarstwie Zofii Kossak adresowanym do młodego odbiorcy zwraca uwagę obszerna grupa utworów o tematyce historycznej. Ich wspólną cechą jest waloryzacja moralna wydarzeń i postaci, barwność tła oraz emocjonalny stosunek do historii. Obejmują one zarówno dzieje ojczyste, jak i powszechne, a swym zasięgiem ogarniają pradzieje Polski i prowadzą czytelnika poprzez większość ważnych wydarzeń z naszej przeszłości, aż po przyłączenie Śląska do Polski w roku 1922.

O dziejach Słowiańszczyzny opowiada *Gród nad jeziorem* (Warszawa 1938) niewielkich rozmiarów powieść z VI w. p.n.e. Autorka odmalowała w niej życie codzienne w osiedlu łżyckim w sposób barwny, malowniczy, a zarazem szczegółowy. Przed oczyma czytelnika przesuwają się obrazy pracy, zabaw, obyczajów i walki. Całość jest wtopiona w bujną przyrodę, poddana jej rytmowi i zmienności. Szczególną uwagę zwraca jezioro, nacechowane symbolicznie, któremu mieszkańcy grodu oddają zabobonną cześć. Na tym tle snuje się niebanalny wątek miłosny dwojga młodych, którzy na przekór niesprzyjającym losom walczą o swoją miłość. Wątek jest dynamiczny i poprowadzony w sposób przygodowy, przykuwający uwagę czytelnika. Bardzo ładnie zarysowała pisarka postaci młodych bohaterów: Olsza jest wrażliwa, dyskretna, przewidująca, pełna delikatnej czułości, Miłosz odważny, świetny myśliwy, mądry i wzruszająco nieporadny w wyrażaniu uczuć. Razem stanowią świetną parę, doskonale dobraną pod względem charakterologicznym i psychicznym, zarazem dorodną i pełną uroku. Sympatie czytelnika są więc od początku po ich stronie.

¹⁴ A. Kamiński, *Wspomnienie o pani Zofii*, [w:] K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*, Katowice–Cieszyn 1997, s. 108.

Gród nad jeziorem powstał w 1938 roku, w okresie narastającego zainteresowania archeologią, kiedy sensacyjne wykopaliska w Biskupinie pozwalały szczegółowiej poznać naszą przeszłość. Pisarka, rzetelnie śledząca postęp badań, z nich właśnie zaczerpnęła szczegółową wiedzę do swej książki (np. o kulturze materialnej). Mimo tego czytelnik nie odczuwa owej wiedzy jako balastu erudycyjnego. Narracja jest bowiem sprawna i potoczysta, akcja toczy się szybko, a nastrojowe opisy nie opóźniają wydarzeń, lecz wyzwalają emocje. Najnowsze wydanie książki, zrealizowane przez Fundację *Servire veritati* Instytut Kultury Narodowej w Lublinie, doczekało się profesjonalnego opracowania pióra prof. Zdzisławy Mokranowskiej.

Od czasów prasłowiańskich wywiodła też pisarka *Bursztyny* (Poznań 1936), swoisty podręcznik przeszłości ojczystej; zbiór kilkunastu pogadanek historycznych dla dzieci. Osią konstrukcyjną tomu jest czas historyczny i on prowadzi czytelnika od prehistorii aż do odzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1918. Pierwsze opowiadanie pt. *Opowieść o bursztynie* sięga, jak już wspomniano, czasów słowiańskich – ostatnie: *Doczekał* ukazuje niewidomego poetę z Piekar, Wawrzyńca Hajdę, zwanego śląskim Wernyhora, witającego gen. Stanisława Szeptyckiego i wojsko polskie wkraczające na ziemię śląską. Między tymi opowieściami rozsnute zostały radosne i dramatyczne wydarzenia z przeszłości ojczystej. A więc tworzenie podstaw państwa polskiego i rządu pierwszych Piastów, rozwój średniowiecznych zakonów i najazdy tatarsko-mongolskie, złoty wiek kultury polskiej, czasy saskie i Wielka Emigracja, w końcu konferencja mocarstw sprzymierzonych po I wojnie światowej. Pojawiają się postacie wielkich Polaków: M. Reja, J. Kochanowskiego, P. Skargi, I. Krasickiego, F. Szopena i innych i wyraźnie snuje się wątek śląski, zarówno jako temat główny poszczególnych opowieści, jak i epizodyczny w treści tekstów tematycznie ze Śląskiem niezwiązanych.

Rysunek postaci jest zwięzły, sprowadzony do dominanty charakterologicznej, ale wyrazisty i jednoznaczny. Bo dla Zofii Kossak zawsze najważniejszy jest człowiek; obok wybitnych postaci historycznych, artystów pióra i pędzla, pojawi się więc także śląski chłop, kaszubski rybak, wiejski parobek i dziewczyna – sierota. Przywołajmy więc słowa Gertrudy Skotnickiej, która we *Wstępie* do *Bursztynów* z roku 1990 napisała:

Człowiek jest dla autorki *Bursztynów* największą wartością, niezależnie od statusu społecznego, przynależności narodowej czy rasy. W *Uczcie Wierzyńska* sam król Kazimierz Wielki uświadomi zagranicznym gościom, a przy oka-

zji swemu pacholkowi, że «[...] w każdym człowieku jednakie człowieczeństwo jest».

Trzeba też zwrócić uwagę na sylwetki zwierząt, przyjaciół ludzi, zawsze malowanych ciepło i z wielką sympatią.

Świat przedstawiony *Bursztynów* jest bardzo malarski, przesycony grą światła i barw, zarówno w rysunku postaci, jak i tła. Wspominana już Gertruda Skotnicka napisała:

Malarskie ujmowanie świata, tendencję do podkreślania linii i barwy oraz do cyzelowania detalu zauważyć można również w opisach. W krótkich opisach przyrody dominują ujęcia kolorystyczne. W opowiadaniu *Sąsiedzki dar* powietrze jest 'niebieskie', czajki 'srebrzą się' a łąka bywa 'zielona' lub 'szmaragdowa'. Nawet mgła wisząca nad nią zostaje określona kolorystycznie. Opisy w *Bursztynach* pełnią bowiem bardzo ważne funkcje: bywają tłem wydarzeń, zapoznają z wyglądem postaci, zapowiadają wypadki.

Fabula opowiadań jest prosta, akcja zwarta, język klarowny. Jest to dobra, nawet bardzo dobra lekcja historii. Nic też dziwnego, że teksty z *Bursztynów* szybko trafiły do wypisów szkolnych i od dwudziestolecia międzywojennego¹⁵ do chwili obecnej – ze zmiennym szczęściem – bywają w nich obecne.

Warto wreszcie zastanowić się nad poetyką tytułu. W *Opowieści o bursztynie* Zofia Kossak pisze, że został on stworzony po to,

[...] by zamkniętym w sobie słońcem rozświetlał ciemnie podwodne. Niepodobny do żadnego innego kamienia, lekki, całopalny w spalaniu cudownie wonny, obdarzony tajemną siłą przyciągania.

Bursztyn inaczej zwano płonącym kamieniem, był on symbolem bogactwa, polskiego wybrzeża i miał przynosić szczęście. Tak też w opowiadaniach pisarki płonie ogień patriotyzmu i zaklęta w słowo pamięć o narodowej przeszłości, przyciągająca czytelnika swoim pięknem i niezwykłością.

Ale nie tylko ojczyzną przeszłość pragnęła pisarka przyswoić młodzieży. W powieści *Puszkarz Orbano* (Poznań 1936) ukazała koniec istnienia Cesarstwa Bizantyjskiego i upadek Konstantynopola w r. 1453. Ten upadek

¹⁵ Por. Z. Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza – struktura – funkcje*, Kraków 2003.

zwiastują takie postawy ludzkie, jak egoizm obywateli, sybarytyzm i naiwność.

Układ sił politycznych, stosunki wyznaniowe i oblężenie Konstantynopola przez sułtana Mohameda II mają charakter historyczny. Historyczną postacią jest także bohater tytułowy, genialny puszkarz Orbano, postać przejmująco tragiczna. Wszystkie źródła Zofia Kossak wymieniła w posłowie *Od autorki*, które jest świadectwem pisarskiego trudu i rzetelności. Główny wątek powieści stanowi przetworzona i wzbogacona legenda o puszkarzu Orbano, wynalazcy armaty, którego w rodzinnym mieście zlekceważono i wyśmiano. Rozgoryczony, opętany pragnieniem zrealizowania swego pomysłu, ofiarował swe usługi Turkom i w ten sposób przyczynił się do zburzenia Konstantynopola. Jego syn, Mario, pragnący odkupić winę ukochanego ojca, ginie i dopiero ten fakt otwiera puszkarzowi oczy na zbrodnię, którą popełnił.

Obraz Konstantynopola namalowany jest bardzo sugestywnie, jest pełen bogactwa, wyrazistych barw i złota. Cała malarskość niszczonego piękna wydobyta została dzięki skontrastowaniu przepychu kolorystyki z postępującym zrujnowaniem miasta (np. w opisie sali Mozaikowej).

Idea moralna powieści zawarta jest w pytaniu, czy wolno realizować samego siebie za cenę zdrady ojczyzny? Odpowiedź jest negatywna, Orbano nie znajduje szczęścia. Niszczy swą rodzinę, ojczyste miasto, w końcu samego siebie.

Autorka przedstawiła dwa wzory miłości: Mario zapłacił własnym życiem, by odkupić zdradę popełnioną przez ojca, Konstantyn zginął, by ocalić swój honor, gdy nie mógł już obronić umiłowanego miasta. Obaj mogą być wzorcami patriotyzmu. Ich postacie też głównie decydują o tym, iż książka oprócz walorów poznawczych posiada głęboki sens wychowawczy.

Inna powieść, której akcja toczy się także poza granicami Polski, to *Warna* (1939), nawiązująca do cyklu powieściowego pisarki o wyprawach krzyżowych.

Postać Warneńczyka, młodzieńcza i męska zarazem, naznaczona stygmatem wczesnej śmierci, wyraźnie fascynowała pisarkę. Uwikłany w sprzeczne interesy Polski i Węgier, dźwigał samotnie ciężar odpowiedzialności, przerastający jego niewielkie siły. Młodego króla – ostatniego krzyżowca – kreuje autorka według zasad ethosu rycerskiego. Bohater jest więc dobrze urodzony, promieniuje urodą i wdziękiem, dba o sławę, jest odważny i bezwzględnie wierny wobec swych ideałów. W stosunku do ko-

biet – nawet jeśli względem niego zachowują się niegodnie – jest zawsze szlachetny i wielkoduszny.

W książce Marii Ossowskiej o ethosie rycerskim czytamy, iż

O chwale rycerza decydowało nie tyle jego zwycięstwo, ile to, jak walczył. Walka mogła dla niego bez jego ujemy kończyć się klęską i śmiercią, tak jak rzecz się miała z Rolandem. Śmierć na polu walki była nawet dobrym zakończeniem jego biografii, bo trudno było dopuścić do życia w starczym niedołęstwie¹⁶.

Taki jest właśnie Warneńczyk Zofii Kossak. Syn Władysława Jagiełły i Rusinki Sonki, którego czyny i tragiczna śmierć stały się świetną pożywką dla legendy, od dzieciństwa marzył o ideale rycerza, uczestnika krucjaty. Jego śmierć stylizowana na śmierć Rolanda jest realizacją tego marzenia. Bardzo dobrym sposobem uwznioślenia postaci młodego króla są jego częste odwołania do królowej Jadwigi, jakieś niezwykle powinowactwo duchowe z pierwszą żoną Jagiełły:

Czuł dla zmarłej i miłość i cześć. Nie mógł żadną miarą uwierzyć, by był jej obcy. Zdawała mu się najbliższą powinowatą, drugą matką bliższą nieraz od rodzonej. Przez ciało ojca krew jej weszła w jego krew, wyniosła dusza przeleżała się w jego duszę. W głębi serca uważał ją za rodzicielkę, o niej myślał w chwilach trudnych postanowień¹⁷.

O motywach podjęcia tego tematu pisze autorka w zakończeniu, tłumacząc, iż powieść jej jest próbą obalenia „czarnej legendy Warneńczyka”, którego śmierć miała być karą za złamaną przysięgę, u Zofii Kossak czytamy:

[...] syn Jagiełłowy, dictus Warneńczyk, jest piękną postacią. Nie tylko jako rycerz ideału, lecz jako żywy dowód niezwyklej potęgi i atrakcyjności kultury polskiej w owym cudownym okresie wczesnojagiellońskim, a raczej piastowsko-jagiellońskim. Syn Litwina i Rusinki, młodzianek ten był wykwitem duszy polskiej, wszystkie jego cechy, zarówno cnoty jak wady, były rdzennie polskie, oddychał polskością zamięłował kulturę romańską ujrzaną przez pryzmat polski.

¹⁶ Por. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 77.

¹⁷ Kossak Z., *Warna*, Warszawa 1958, s. 110.

Czas więc najwyższy zerwać z zadawnioną krzywdą. Ukazać światu królewskie pachole takie, jakie spoczywa na sarkofagu wawelskiej katedry, z licem i mieczem krzyżowca¹⁸.

Taki jest też Warnieńczyk Zofii Kossak.

Pisarka dba zarówno o realia historyczne, jak i o koloryt epoki; wykorzystując najnowsze badania historyczne, maluje obyczaje, stroje, wnętrza mieszkań i budowle, i wytwory kultury materialnej. Odtwarza mentalność dawnych Polaków, wprowadzając subtelny komentarz psychologiczny, tak aby pobudki wszystkich czynów były dla czytelnika zrozumiałe.

Pisarka stworzyła bohatera, który może być młodemu czytelnikowi bliski, który może go wzruszyć i zafascynować. Bardzo podobnie wykreowany jest św. Stanisław Kostka, patron młodzieży polskiej, bohater powieści *Z miłości*. Ta książka jest mniej znana, ale godna przypomnienia, gdyż nie tylko pokazuje barwny i dynamiczny obraz XVI wieku, ale sylwetka przyszłego świętego, który mając lat czternaście, postanowił zostać kapłanem, jest wzruszająca i żywa. W całej galerii utworów hagiograficznych napisanych przez Zofię Kossak *Z miłości* wydaje się szczególnie wartościowa.

Jednak podobny bohater, Henryk Pobożny, pojawi się już wcześniej w *Legnickim polu* (1930). I choć powieść ta nie łączy się już ściśle z omawianym zagadnieniem, to warto tu wspomnieć, iż on również posiada cechy idealnego rycerza, a jego śmierć pod Legnicą przedstawiona *in odore sanctitatis* ma wymiar symboliczny. I w jego tle jest święta niewiasta, jego matka, Jadwiga śląska, ukazana jako uosobienie chrześcijańskiego ideału.

Postać Henryka Pobożnego, podobnie jak Warnieńczyka, ukazała pisarka z wielką sympatią, tak aby czytelnik mógł tego bohatera zaakceptować i polubić. *Legnickie pole*, choć w zamyśle autorskim nie było adresowane do młodego czytelnika, to przecież literatura młodzieżowa zagarnęła w swą orbitę i tę książkę Zofii Kossak – dlatego też tutaj o niej wspominamy.

Pisarstwo Zofii Kossak dla dzieci i młodzieży jest już od dawna rozdziałem zamkniętym. Czas i kolejne pokolenia młodych odbiorców dokonały jego weryfikacji. Ale perspektywa czasowa rangi ani uroku tej twórczości nie umniejsza. Jest to pisarstwo o szerokim adresie czytelniczym, wiodące poprzez baśń, powieść przygodową, reportaż aż do ambitnego pisarstwa

¹⁸ Tamże.

historycznego, może więc towarzyszyć ono młodemu czytelnikowi na różnych etapach jego osobowościowego rozwoju. Młodszych może bawić i wzruszać, starszych kształcić i pobudzać do refleksji. Wartości uniwersalne i narodowe wpisane w tę twórczość nie tracą swej aktualności, podobnie jak nieprzemijające jest piękno języka i ciepły, niebanalny humor.

Pragnąc wychowywać poprzez swoje utwory, pisarka przekazywała przez nie własne ideały i normy wychowawcze, tak by poruszyć uczuciami czytelnika, wpłynąć na jego przeżycia i przemyślenia. W jej twórczości jest wyraźny podział na dobro i zło, aby młody odbiorca nie miał problemów z wartościowaniem. Ale zło raczej budzi litość niż nienawiść. Człowiek zły w pisarstwie Zofii Kossak to ktoś zagubiony, okaleczony, często działający na własną zgubę – i w takiej postawie jest głęboki i piękny humanitaryzm. Pisarka też nigdy nie idzie w stronę łatwych, uproszczonych rozwiązań, jej bohaterowie – zanim dojdą do upragnionego celu – przechodzą długą drogę wewnętrznego dojrzewania. W ten sposób zarówno kreacja bohatera, jak i całego świata przedstawionego harmonijnie współbrzmi z chrześcijańskim światopoglądem pisarki i dzięki temu jest przekonujący.

Początek lat sześćdziesiątych przyniósł jeszcze dwie książki dla młodego odbiorcy popularyzujące przeszłość. I tak w roku 1962 Biuro Wydawnicze „Ruch” w Warszawie wydało krótką opowieść o czarnoleskich latach Jana Kochanowskiego, ilustrowaną przez Janinę Neuman, zatytułowane *Pod lipą*. Bardzo prosta, lecz wdzięczna fabuła pokazuje sławnego poetę – wreszcie odnalazł przystań życiową i siedząc pod lipą, drzewem niezwyklej urody, napawa się pięknem otaczającego świata. Zaraz przyjdzie sąsiad – podsędek i zacznie się gra w szachy. Książeczka jest bogato inkrustowana wierszami Jana Kochanowskiego, co przydaje jej urody. Na ten pogodny obraz czarnoleskiej arkadii pada cień smutku, gdy ulubienica poety, mała Orszulka zacznie śpiewać „Już ja tobie, miła matko służyć nie będę...”, a Kochanowskiego porazi nagły lęk o ukochane dziecko. Krótka, nieskomplikowana powiastka dobrze oddaje życie w Czarnolesie, a zarazem świadczy o zafascynowaniu pisarki słowem wielkiego poety.

Podobną prostotą odznacza się *Prometeusz i garncarz* próba stworzenia mitu o Prometeuszu zrealizowana w realiach wyspy Wolin „więcej niż jedenaście wieków temu”. Nasycenie realiami przeszłości i nieskomplikowana narracja to cechy główne opowieści o lepieniu garnków i obyczajach pogrzebowych na wyspie Wolin, gdzie istotnie, podczas prowadzenia wykopalisk archeologicznych znaleziono bogate zbiory ceramiki. Oba po-

wyżej omówione teksty pochodzą ze zbioru *Bursztyny*, ale ponieważ zaistniały jako samodzielnie wydane książki, omówiono je tutaj bardziej szczegółowo.

Dużym walorem tego pisarstwa jest piękna, klarowna i bogata polszczyzna, której wzorem było pisarstwo Sienkiewicza. Klimat opisywanych epok odtwarza pisarka nie tylko dzięki plastycznym opisom, ale także poprzez umiejętną archaizację zarówno leksykalną, jak i składniową, którą kunsztownie splota z językiem współczesnym. Podobnie jest z gwaryzmami.

Dlatego warto wznawiać utwory Zofii Kossak. Uczą one bowiem patriotyzmu, miłości do drugiego człowieka, szacunku dla piękna i dobra, zachwytu ojczystym krajobrazem, są też znakomitym przygotowaniem młodego czytelnika do odbioru literatury ambitnej, o wyższym stopniu trudności i pomocą w rozbudzaniu pasji czytelnicznych.

Bibliografia

Kossak Z., *Bursztyny*, do druku podała i wstępem opatrzyła G. Skotnicka, Katowice 1990.

Kossak Z., *Gród nad jeziorem*, posł. Z. Mokranowska, Lublin 2018.

Kossak Z., *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*, Warszawa 1987.

Kossak Z., *Ku swoim. Powieść dla młodzieży*, posł. K. Heska-Kwaśniewicz, Łomianki 2016.

Kossak Z., *Laska Jakubowa. Wrażenia z IV i V Jamboree*, Katowice 1957.

Kossak Z., *Legnickie pole*, posł. T. Bujnicki. Katowice 1986.

Kossak Z., *Puszkarz Orbano*, Częstochowa 2003.

Kossak Z., *Topsy i Lupus*, Lublin 2012.

Kossak Z., *Pod lipą*, Warszawa 1962.

Kossak Z., *Pożoga*, Katowice 1990.

Kossak Z., *Prometeusz i garncarz*, Warszawa 1963.

Kossak Z., *Warna*, Warszawa 1958.

Kossak Z., *Z miłości*, Lublin 2018.

Budrewicz Z., *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza – struktura – funkcje*, Kraków 2003.

Czerwińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 1998.

Dąbrowska M., *Zofia Żurakowska*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 31.

Kolbuszowski J., *Dziecko w górach*, „Wierchy” 1980.

Kossak Z., *Listy*, Lublin 2018.

Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.

Rymkiewicz J.M., *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*. Warszawa 1968.

Szymkowska-Ruszała J., *Przygoda i wartość*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży*, Warszawa-Poznań 1985.

Summary

Zofia Kossak's writing for children and young readers

The article discusses Zofia Kossak's works for children and youth. Such books constitute a substantial part of the writer's accomplishment. There can be found fairy tales as well as historical, adventure or autobiographical novels like *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*, *Puszkarz Orbano*, *Ku swoim*. In all of them the author presents a noble idea, caring for artistic quality and for tastes of younger readers. Excluded and limited by censorship in the People's Republic of Poland, her books were long absent in libraries and hardly known by young people. Nowadays Zofia Kossak's works are rediscovered by new generations of readers, successfully matching their tastes.

Keywords: *Zofia Kossak, child, Poland's Eastern Borderlands, adventure, censorship*
Słowa kluczowe: *Zofia Kossak, dziecko, Kresy Wschodnie, przygoda, cenzura*

Lucyna SADZIKOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny
Instytut Literaturoznawstwa

Historia i geografia serdeczna w *Bursztynach* Zofii Kossak

Przestrzeń, którą niezwykle barwnie, interesująco i serdecznie, bo z szacunkiem i uczuciem, oddaje piórem Zofia Kossak¹ w zbiorze opowiadań *Bursztyny*, jest utrwalonym w słowie namysłem autorki nad polską przeszłością, krajobrazem, przyrodą i historią. Po lekturze *Bursztynów* nasuwa się wiele refleksji, przede wszystkim zaś ta, że zmienia się czas, przychodzą nowe pokolenia, a wartości takie, jak patriotyzm, miłość i tęsknota do kraju są niezmiennie.

Zofia Kossak, „bliska natury, świata zwierząt i roślin”², powracając do wydarzeń i postaci ważnych dla historii Polski, przywraca to, co wydawać się może pozornie przeszłe i anachroniczne. Czytane przez współczesnego odbiorcę *Bursztyny* zdumiewają niebywałą aktualnością przesłania. Warto odnotować, że zbiorem opowiadań *Bursztyny* wpisała się: „autorka w bogatą tradycję pisania dla młodych czytelników małych form narracyjnych, opowiadań, obrazków i zbeletryzowanych pogadanek o przeszłości. Ową tradycję, powstałą w czasie zaborów, kontynuowali z powodzeniem pisarze dwudziestolecia międzywojennego, Stanisław Konarski zbiorem opowiadań

¹ Zofia Kossak, *primo voto* Szczucka, *secundo voto* Szatkowska, była córką Tadeusza Kossaka (brata bliźniaka Wojciecha) i Anny Kisielnickiej-Kossakowej, siostrą stryjeczną satyryczki Magdaleny Samozwaniec, poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka oraz wnuczką Juliusza Kossaka. W 1917 roku wraz z pierwszym mężem Stefanem Szczuckim przeżyła na Wołyniu okres krwawych wystąpień chłopskich oraz najazd bolszewicki. Wspomnienia, które spisała z tego czasu i wydała w 1922 roku pod tytułem *Pożoga*, stanowią jej właściwy debiut literacki. Po powrocie do kraju w 1957 roku pisarka osiadła ponownie w Górkach Wielkich. Jako publicystka współpracowała przede wszystkim z prasą katolicką. W 1936 roku przyznano jej Złoty Wawrzyn PAL za wybitną działalność literacką; została też odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta oraz hiszpańskim Krzyżem Zasługi Zakonu Rycerskiego św. Łazarza I klasy.

² J. Jurgala-Jureczka, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014, s. 31.

Musi być!, Jan Parandowski *Trzema znakami Zodiaku*, a przede wszystkim Maria Dąbrowska tomem *Dzieci ojczyzny*³. Każda z czytanek Zofii Kossak – oddzielnie, ale też wszystkie razem – mówią o żywotności i o nieprzemijających wartościach tradycji. Literackie obrazki historyczne Zofii Kossak – używając podtytułu rozdziału książki Zofii Budrewicz⁴ – podkreślają dominujące preferencje światopoglądowe pisarki (kult jednostkowego bohaterstwa, bohater ludowy jako zbawca ojczyzny, praca jako warunek dobrobytu i postępu cywilizacyjnego).

Autorka *Niezanego kraju* z wielką otwartością, znawstwem realiów patriotycznych i historycznych⁵ oraz życzliwością obrazuje słowem pejzaż, zacnych i interesujących ludzi oraz dzieje krainy – od korzeni narodu i czasów najdawniejszych do powstania Polski niepodległej w roku 1918. W książkę immanentnie wpisana została wędrówka społeczeństwa od prehistorii do powstania Polski niepodległej. Rok po jubileuszu stulecia odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości (również rok po dacie, kiedy przypadła pięćdziesiąta rocznica śmierci powieściopisarki, a także w roku 130. rocznicy urodzin Zofii Kossak) *Bursztyny* – polskie w swych treściach i klimacie – wyjątkowo precyzyjnie i trwale pogłębiają pamięć przeszłości. Niewątpliwie mogą pomóc młodemu pokoleniu rodaków w lepszym zrozumieniu dziejów.

Zgodnie z intencją autorki adresuje się go [zbiór opowiadań *Bursztyny* – przyp. L.S.] do szerokich rzesz polskiej młodzieży, aby ułatwić jej poznanie i odczucie piękna tego, co minęło, co stało się już może jak bursztyn skamienia, ale pod piórem pisarki znowu ożyło i nabrało barw⁶.

³ Z. Kossak, *Bursztyny*, do druku podała i wstępem opatrzyła G. Skotnicka, Katowice 1990, s. 14.

⁴ Szerzej o historii czytanek, o transformacji modelu czytanki historycznej i o studiach na ten temat Z. Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003, s. 200-216. Podkreślić należy, że szkolne czytanki historyczne w większości przedstawiały wielkie postaci dziejowe, łącząc z nimi również wybrane epizody historyczne – ważne momenty z przeszłości politycznej kraju.

⁵ We *Wstępie* autorstwa Gertrudy Skotnickiej czytamy, że Kazimierz Czachowski, wnikliwy historyk literatury i krytyk okresu międzywojennego, podkreślając talent Zofii Kossak w „ożywianiu przeszłości, formułuje pewne zastrzeżenia, zarówno co do pozytywnej oceny kompozycji tomu w przedmowie autorskiej, jak i w stosunku do podejmowanych tematów. Wyraża przekonanie, że pisarka wybrała najłatwiejszą z wszystkich możliwych dróg beletryzacji tematów historycznych, spożytkowując po prostu gotowy materiał anegdotyczny”. Z. Kossak, *Bursztyny*, do druku podała i wstępem opatrzyła G. Skotnicka, Katowice 1990, s. 21.

⁶ Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 15.

Wydaje się, że Zofia Kossak w *Bursztynach* pochwała edukację pokojową, która eksponuje dobro w postawach i zachowaniach społecznych, wspiera poszanowanie ludzkiej godności, akceptuje równość między ludźmi, promuje działania podejmowane przeciwko niesprawiedliwości we własnej społeczności i stosunkach międzyludzkich, odpowiedzialność każdej jednostki ludzkiej za utrzymanie niepodległości i pokoju. Autorka porusza tematy wpisujące się w szeroki kontekst społeczny, kulturowy i historyczny. Przyszłość zależy od wiedzy na temat przeszłości, również od edukacji, z którą wiążą się nadzieje naszych czasów określanych jako epoka cywilizacji na rozdrożu. Wychowanie osoby jest wychowaniem do wartości – podkreśla Katarzyna Olbrycht⁷. *Jeśli uznajemy pokój za wartość autoteleliczną, to „wychowanie do pokoju” znaczy tyle samo, co wychowanie do wartości*⁸. W takim ujęciu propozycja czytania *Bursztynów* stanowiłaby zaledwie wstęp do – nie tylko – szkolnego dyskursu o podstawowych pojęciach etycznych i roli drugiego człowieka w naszym „stawaniu się”, *dorastaniu do człowieczeństwa*⁹. Bowiem – jak pokazała Zofia Kossak na przykładzie zakonu cystersów, przedstawiając aktywne życie zakonników przejawiające się wznoszeniem przez nich nową metodą budowli, nowoczesnych młynów, skryptoriów, w których kopiowano księgi – praca na rzecz materialnej i duchowej kultury środowiska jest cenna, być może nawet bardziej niż „benedyktyńska uczoność”. Jak wskazuje Józef Półturzycki¹⁰ – zakłócenie dobra, rozumianego również jako dobro doczesne, fizyczne, majątkowe jest także zerwaniem ogólnie przyjętego znaczenia pokoju, zagrożeniem dla wolności, niezależności i niepodległości.

Bursztyny, które wydane zostały po raz pierwszy w roku 1936, zaskakują artyzmem słowa i urodą obrazu. Autorka z jednej strony obiektywnie ocenia piękno polskiej natury, z drugiej zaś – daje najpełniejszy wyraz niezwykłości krajobrazu: „Powietrze było ciche, srebrnomodre i od-

⁷ K. Olbrycht, *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2000, s. 197.

⁸ J. Leek, *Wychowanie do pokoju wyzwaniem edukacyjnym na XXI wiek dla Europy i świata*, [w:] K.M. Błęszyńska (red.), *Edukacja międzykulturowa jako czynnik rozwoju kultury pokoju*, Gdańsk 2017, s. 25.

⁹ B. Chrzastowska, *Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego*, wybór i oprac. M. Kwiatkowska-Ratajczak, W. Wantuch, Poznań 2009, s. 156.

¹⁰ J. Półturzycki, *Pokój jako naczelną wartość w aksjologii edukacyjnej*, [w:] I. Mroczkowski, E.A. Wesołowska (red.), *Pokój – dialog – edukacja. Materiały z sympozjum naukowego w Płocku*, Płock 2003, s. 164.

świętne, pełne zapachu ziemi i pokrzyku radosnego czajek. Na lazurowej wodzie strugi kaczeńce kładły żywe dukaty swych płatków”¹¹.

Zacytowany fragment, w którym dominują epitety „żywe”, „lazurowe” i „srebrnomodne”, jest przykładem warsztatu i talentu pisarskiego Kossak, które zaprezentowała w *Bursztynach*. Malarskie ujmowanie świata, uwypuklanie linii, kolorów i barw, mistrzowskie cyzelowanie detalu zaobserwować można w opisach i w psychologicznych rysunkach bohaterów. Budując postać, autorka uwypukla tylko jeden, zasadniczy rys, jedną cechę. Czasami dominantą osobowości bohatera staje się mądrość, innym razem upór w dążeniu do celu lub skłonność do fantazjowania. Indywidualizującemu zabiegowi, który ma ułatwić odbiorcy zakodowanie postaci w świadomości, towarzyszy wyczuwalna serdeczność autorki-twórcy¹² w prezentacji na przykład Stanisława Konarskiego, Rembrandta, jasnowłosej dziewczyny znad morza, Stanisława Leszczyńskiego, ks. Piotra Skargi, który w historii literatury polskiej jawi się jako znakomity stylista, wielki patriota, a nade wszystko autor słynnych *Kazań sejmowych*. Jeśli nakreślona została postać śmieszna, niepoważna lub płytka jak w przypadku Gastona de St. Luca z satyrycznej *Zemsty błazna*, to wyeksponowano kilka cech zdecydowanie ośmieszających bohatera. Siedzący jak kwoka na jajach francuski intrygant, ulubieniec królowej, od pierwszych zdań opowiadania przedstawiony został wyraziście. Starannie dobrane detale uwzględniające szczegóły epoki uwierzytelniają fabułę, opartą na komizmie sytuacyjnym. Warto podkreślić, że całe pisarstwo Zofii Kossak, która doświadczyła uczucia oddalenia od kraju¹³, jest sensualne, oddziałuje na wszystkie zmysły czytelnika.

Analizując opowiadania Zofii Kossak *Bursztyny*, warto zastanowić się nad tytułem zbioru, gdyż zawarła w nim pisarka interesujący trop interpretacyjny, swoisty kod deszyfrujący o symbolicznym znaczeniu. Dodajmy, że starożytni dopatrywali się w bursztynie¹⁴ symbolu wiecznego życia, ma-

¹¹ Z. Kossak, *Przy święconym*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 211.

¹² Pisarz jest w akcie tworzenia „twórcą”, a nie „stworcą”, gdyż nie jest w stanie wydobyć czegoś z nicości – *ex nihil sui et subiecta*. Dostrzeżenie pierwiastka Boskiego w artyście, nazywanie go „wizerunkiem Boga Stwórcy” interesująco rozpatruje Jan Paweł II. Por. Jan Paweł II, *List do artystów*, [w:] W. Błoński, *Od Norwida do Herlinga Grudzińskiego*, t. I i II, wybór opowiadań i oprac. metodyczne wraz z Ojca Świętego Jana Pawła II „Listem do artystów”, sł. wstęp. ks. bp J. Zawitkowski, Warszawa 1999, s. 379-389.

¹³ Wyrazem uczuć człowieka oddalonego od swojego kraju jest w szczególności *Rok polski*. Pisarka tak właśnie określiła swoją książkę. Z. Kossak, *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 2017, s. 5.

¹⁴ Born ‘źródło’, (...) nm. Bern-stein, chyba ze szwedz. Barn-sten ‘bursztyn’ (dosłownie może ‘kamień przynoszony’ – przez fale morskie, por. szwedz. vb. Bära ‘przynosić, znosić’), skąd też

gicznych i leczniczych właściwości. Ludzkość od dawna fascynowały ozdoby wykonane ze skamieniałej żywicy. Nawet pobieżny przegląd definicji słownikowych udowadnia, że bursztyn był postrzegany jako „złoto Bałtyku”. I tak czytamy, że bursztyn to:

1. ‘kopalna żywica drzew iglastych wydobywana z osadów morskich w postaci grudek barwy od jasnożółtej do ciemnobrunatnej, używana do wyrobu ozdób i biżuterii’: Zbierać bursztyny. Pierścioneć z bursztynem.
2. ‘przedmiot z bursztynu’: Nosić bursztyny¹⁵.

Synonimem bursztynu jest jantar, zaś hiperonimami: kamień i żywica¹⁶. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego odnajdujemy zapis, że bursztyn to

1. minerał, skamieniała żywica drzew iglastych dawniejszych epok geologicznych, przezroczysty lub przeświecający, barwy od jasnożółtej do brunatnej; używany do zdobienia i wyrobu przedmiotów ozdobnych. Podobnie jak dzisiejsza żywica sosen, bursztyn tworzy krople i naskorupienia, w których znajdowano rośliny, owady, a nawet drobne kręgowce – żaby i jaszczurki.

hol. barn-steen. Błędne objaśnienie ‘płonący kamień’ chyba pod sugestią ang. burn ‘płonąć’ (st. ang. birnan, st. Sas. Brinnan, por. nm. Brennen, szwedz. brinna ‘płonąć’). Ceniony w starożytności, przez Homera wymieniony wspólnie ze złotem, srebrem i kością słoniową, według Herodota przywożony ognisł z rzeki Heridanos, bursztyn popadał w średniowieczu w pogardę u bogatych, a jego dawne nazwy poszły w zapomnienie. O jego nazwie starogermańskiej – por. hasło glaz. St. gr. ἤλεκτρον m/f, elektron n, stąd też łc. ἤλεκτρον ‘bursztyn’, to adi. pierwotne w ścisłym związku z gr. Homer. ἐλέκτωρ-toros, epitetem jasnego słońca (stąd u Empedoklesa nazwą żywiołu ognia). Lit. gintaras, gintāras ‘bursztyn’, łot. Dziņtars ‘ts.’ (częściej džitars) objaśnia się jako zapożyczenie z fińskiego dialektu Liwów, zbliżając tym sposobem z węg. Gyanta ‘kalafonia, żywica’; ze st. lit. por. st. rus. jentarb, a z ros. Od niedawna też czes., słowac., serb.-chorw., słoweń. jantar. Renesans bursztynu zapoczątkowany chyba przez arabskich Maurów w Hiszpanii, którzy jako miłośnicy wszelkich wonności docenili też aromat spalanego bursztynu; z arab. anbar ‘ambra’ por. hiszp. ámbar ‘bursztyn’, fr. Ambre m (ambre jaune ‘bursztyn’, ambre gris ‘ambra wielorybia), ang. amber ‘bursztyn’, ambergris ‘ambra’, wł. Ambra gialla ‘bursztyn’ (...). Pliniusz (Starszy, 23-79 n.e.) wprowadził nową nazwę grudki bursztynu, zinterpretowanej jako kropla zastygłego soku: łc. sūcinum (albo succinum), od sūcus (albo succus) ‘sok’, przyjętą skwapliwie przez satyryków (Juwenalis, Marcialis); zresztą obocznie z glaesum ‘bursztyn’ (z germ.; za Pliniuszem też u Tacyty). Z łc. succinum sztucznie nowe fr. succin m ‘bursztyn’ 1676, za nim też wł. i hiszp. succino. Z innych nazw bursztynu wymienić warto węg. borostyán-kő jako skutek adideacji nm. bernstein do węg. borostyán ‘błuszc’ (+ węg. kő ‘kamień’) oraz fiń. meri-pihka (dosłownie ‘morska żywica’). Por. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1: A-K, Warszawa 2000, s. 98.

¹⁵ E. Dereń, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego*, red. naukowa E. Polański, Kraków 2008, s. 85.

¹⁶ Por. *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych* PWN, red. M. Bańko, Warszawa 2008, s. 72.

2. drobne przedmioty z bursztynu, jak fajki, ustniki, korale, drobne kawałki bursztynu używane jako kadzidło, itp.¹⁷.

W *Słowniku 100 tysięcy potrzebnych słów* pod redakcją Jerzego Bralczyka odnotowano, że bursztyn to „kopalna żywica drzew iglastych, występująca w postaci żółtych lub brunatnych bryłek”¹⁸.

Słownik języka polskiego wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza i innych zawiera następującą definicję bursztynu: „(succinum, electrum), kombinacja roślinna, żywicznych własności, powstała zapewne z lasów pierwotnego utworu, zaginionych przez powódzie; najobficiej znajduje się w morzu Bałtyckim i na jego brzegach, tudzież w niektórych kopalniach brunatnego węgla. Z powodu twardości, ciągłości i pięknego koloru bursztynu, wyrzynają z niego rozmaite drobne rzeczy; przy topieniu daje kwas bursztynowy; od przydłuższego zaś topienia bursztynu, otrzymujemy czerwonawą bursztynową kalafonję i nieprzyjemnego zapachu przysmolony bursztynowy olej, używający się niekiedy za lekarstwo.

2) = lm. y, rzeczy wyrabiane z bursztynu. 3) = fig. Kolor, barwa bursztynu. *Piękna, włosem bladego bursztynu okryta. Czysty, jak bursztyn*, t.j. bez skazy. *Serce czyste jak bursztyn*”¹⁹.

Bez skazy, czyste, z ogromnym ładunkiem wartości humanistycznych są opowiadania Zofii Kossak. Historia i geografia kraju zostały nierozdzielnie połączone z ludźmi i ich sprawami. Czytelnik otrzymuje całą galerię postaci wielkich, znaczących, mających wpływ na bieg historii, a tym samym istotnych dla całego społeczeństwa i wielu pokoleń. Kreacje te przeplatają się w toku narracji z bohaterami zwyczajnymi, małymi, ważnymi tylko dla jednostek. Warto zwrócić uwagę, że – po pierwsze – wszystkie postaci *Bursztynów* tworzą historię, rzecz można: serdeczną i codzienną. Po drugie, człowiek jest dla pisarki największą wartością, niezależnie od jego statusu społecznego, rasy, koloru skóry, przynależności narodowej. Znamienne są słowa króla Kazimierza Wielkiego – chciałoby się dopowiedzieć, że i samej autorki – który z pełną świadomością znaczenia i wagi wypowiedzianego stwierdzenia powiada zagranicznym gościom i dodatkowo

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, t. 1: A-Ć, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958, s. 734-735.

¹⁸ *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005, s. 71.

¹⁹ *Słownik języka polskiego, wypracowany przez A. Zdanowicza, M.B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza i innych*, cz. I: A-O, Wilno 1861, s. 128.

swemu pacholikowi Hanko, że „Bez różnicy stanu, (...) w każdym człowieku jednakie człowieczeństwo jest...”²⁰. U podstaw takiego myślenia, mówienia i działania leżą głęboko zakorzenione wartości, takie jak: braterstwo, wolność, sprawiedliwość, solidarność, odpowiedzialność, poświęcenie, honor, wierność, tradycja, praca, dobro wspólne, miłość, szacunek, rodzina, dobre obyczaje. Bez nich trudno budować jakąkolwiek wspólnotę. Sama autorka *Pożogi* wykazywała tolerancję i zrozumienie, nawet szacunek dla innych wyznań. Niewątpliwie wymiarem zakorzenienia pisarki była jej religijność²¹, gdyż prowadziła ona ją do budowania relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Poszanowanie własnej ojczyzny, szacunek dla narodu, z którego się wyrosło, rodzimej kultury, także kształcenie postaw patriotycznych są ważne nie tylko w perspektywie własnej społeczności, ale także w perspektywie kontaktów z innymi narodami. Królowie i wodzowie, ludzie nauki i niezwykli działacze społeczni, pisarze i artyści, ludzie prości z najniższych warstw społecznych, chłopci, ślascy robotnicy, kaszubscy rybacy, wiejscy parobkowie i dziewczyna-sierota pracująca na pańskim polu to ludzie, których łączy wspólny mianownik. Poszukiwali oni w otaczającym świecie radości istnienia, w żyjących wokół nich osobach – siły i piękna stworzenia, w kolorach, smakach i zapachach przyrody – wielkości natchnienia, w sobie samych zaś – miłości. Najszlachetniejszym podmiotem miłowania zdaje się być zawsze ojczyzna, za którą się tęskni:

Jak gdyby w ślad za tymi rozważaniami, nadpłynęła ku niemu po raz pierwszy w życiu tęsknota za własnym krajem, przed kilku laty dobrowolnie opuszczonym. (...) Mimo zmęczenia poczuł w sobie źródło nowej siły dotąd nie podejrzewanej. Rozpiekła go chęć powrotu do kraju. (...) Wyprostował się energicznie, przeciągnął w górę obolałe ramiona i uśmiechając się do odkrytego w sobie bogactwa, stał tak chwilę, niby posąg człowieka na posągu świata²².

²⁰ Z. Kossak, *Uczta Wierzyńska*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 109.

²¹ O ciężkim śledztwie, okrutnym pobiciu, autorka *Pożogi* pisała delikatnie, dowcipnie, z dystansem. Być może dlatego, że – jak zauważył Dariusz Kulesza – *weszła do obozu ze swoją wiarą*. Por. D. Kulesza, *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944-1948*, Białystok 2006, s. 82. I dalej czytamy: *Zofia Kossak – typowa przedstawicielka martyrologicznej literatury (...) Dotknęła koncentracyjnej rzeczywistości i miała, niezawodny w jej mniemaniu, lek na Auschwitz – swoją wiarę*. Por. D. Kulesza, dz. cyt., s. 89.

²² Z. Kossak, *Na szczycie Mont Blanc*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 283-284.

Pracę i talent bohaterowie *Bursztynów* traktują jako powołanie i służbę, zwłaszcza włodarze kraju starają się być krytyczni wobec siebie, nieustannie zabiegają o dobrobyt i bezpieczeństwo kraju. Wspomniany już Kazimierz Wielki wyznaje, że jego królewskie osiągnięcia są *summą* postępowania zgodnego z zasadami:

Wojnym unikał... Nasamprzód troszczyłem się, by każdy poddany, choćby i najlichszy smerda, w bezpieczeństwie żył, a w pieczy królewskiej się czuł...²³.

W każdym działaniu potrzebna jest bowiem odpowiedzialność:

Nad dziedziną panować masz sam – ciągnął Mieszko, jak gdyby nie słysząc – sam, a mądrze. (...) – Nie frasujcie się, ojczel! – rzekł. – Zbierę ich do kupy w jedno. Sam zawładnę dziedziną słowiańską. Nie skrzywdzę braciów, ale im rządów nie zwolę: Niemce są. Skrzyknę pod jedno znaki, jedno zawołanie: Pomorzany, Mazury, Chrobaty, Morzyczany, Sosny, Lipy, Lubuszany, Łęczyczany, Wielety i Obodryty²⁴.

Rzecz znamienna, że bohaterowie zbioru opowiadań Zofii Kossak mają świadomość, że czas życia jest im raz dany i że od nich zależy, jakie przestrzenie pokonają i ile dostrzegą piękna. A krasa, majestat i urok wykreowanego przez pisarkę w *Bursztynach* krajobrazu zapierają dech w piersiach. Waleczny Kraków i Sandomierz, które obroniły się przed najeźdźcami, oraz dzielny Sącz zachwycają odwagą, patriotyzmem i hartem ducha mieszkańców. W *Purpurowym szlaku* zagraniczni goście naocznie stwierdzają wysoki poziom kultury Polski piastowskiej podczas przyjazdu cesarza niemieckiego Ottona III. Nie brak w *Bursztynach* obrazów czasów, które chluby i splendoru narodowi polskiemu nie przyniosły. Opowiadania *Sas i las* oraz *Do światła* rejestrują przyczyny chylenia się ku upadkowi Rzeczypospolitej szlacheckiej, w której zrywano sejmy, a w kraju dominowały ciemnota i marazm.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Otóż opisy fauny i flory wyróżniają się szczegółowym rysunkiem kształtów, drobiazgi są opisywane wielokrotnie, z precyzją. Skrupulatność i jednocześnie finezja oraz malarskość opiewanego przez Zofię Kossak piękna górzystego, pomorskiego czy kujawskiego regionu etnograficznego, krajobrazu ziemi cieszyńskiej,

²³ Z. Kossak, *Uczta Wierzyńska*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 108-109.

²⁴ Z. Kossak, *Przysięga*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 58-59.

kaszubskiej zasługują na najwyższy podziw. Przyroda, jak to ma miejsce w *Pod lipą*, odgrywa nadrzędną rolę w życiu człowieka, to epicentrum czarnoleskiego dworu. Przybudówki „stawiane, w miarę jak jedno pokolenie następowało po drugim”²⁵, warzywniak i gniazdo bocianie na rozłożystej topoli stanowią tło dla słynnej lipy:

rozłożysta stara lipa kładła aż na dach nadmiar swych gałęzi. Lipaż to była, lipa! Tysiące jej rówieśnic i młodszych rozsypało się w próchno bez śladu. Zginęły od topora, od pioruna, od wichru, co drzewa z korzeniami wyłamuje, od ognia, od suszy... Ale lipa czarnoleska wciąż w pamięci polskiej pozostaje żywa, zawsze zielona, hucząca rojem pszczoł, dymiąca obłokiem woni, wabiąca rozkosznym cieniem²⁶.

Autorka, opisując ludność Polski, z serdecznością i wyrozumiałością podkreślała pewne cechy indywidualne poszczególnych dzielnic i subregionów. Ze znanstwem i maestrią charakteryzowała góry, lasy, jeziora i doliny, a także pory roku. Rytm egzystencji przyrody, zwierząt i roślin wzbudza w czytelniku szacunek i respekt:

Gdy wiatr północno-wschodni, niosący luty mróz i śnieżną fujawicę, jął wnet po Godach dąć skroś ziem sarmackich zasypując kurne chaty równo ze szczytem krytego łabuziem, kamieniami przyciśniętego dachu, gdy bystre polskie rzeki łód skuł zmieniając je w szkliste gościńce – przezorny bartnik gacił starannie swoje pszczoły, miś-niedźwiedź, drzemiący w jamie, zaszywał się głębiej w posłanie, wrony-cioty niosły się czarną chmurą z krakaniem ku borom, zaś wilki zgłodniałym groźnym stadem podchodziły tuż, tuż pod domy wsiowe, że bieda, kto by z chaty wychynął²⁷.

Nie ulega wątpliwości, że swoiste miniatury dotyczące opisów krajobrazu wnoszą trwałe i niezatarte wkład do kulturowego dziedzictwa społeczeństwa polskiego. Opisowi ówczesnej rzeczywistości: wyglądu zewnętrznego postaci, tła zdarzeń i krajobrazu towarzyszy analiza ewolucji wartości kształtujących społeczeństwo.

Bohaterowie zbioru opowiadań Zofii Kossak – apologeti mitów osobowych wielkich Polaków katolików – dla ojczyzny gotowi byli zrobić wiele. Ich patriotyzm to przede wszystkim zachowanie tradycji i kultury

²⁵ Z. Kossak, *Pod lipą*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 134.

²⁶ Tamże.

²⁷ Z. Kossak, *Idą...*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 89.

narodowej poprzez dbanie o społeczność lokalną. Przejmują się ludzkimi troskami, nierzadko usiłują pomagać sąsiadom, jednocześnie broniąc każdego skrawka własnej ziemi. Będąc zniewolonymi, nigdy nie tracą nadziei i wiary, że zazną niepodległości. Wawrzyn Hajda jest tych słów doskonałym dowodem:

(...) otrząsnął z głowy ich gadki cudaczne i wybiegł myślą daleko. Oto łąka zielona, słoneczna, jak szczęście... Jadą żołnierze polscy, radosne zwiastuny swobody... Jadą śpiewający... Otwiera im duszę na oścież... Otwiera serce stęsknione na przestrzał... Wita chyląc się do kolan, ni to gospodarz oczekiwany od lat wielu gościom...²⁸.

Bibliografia

Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1: A-K, Warszawa 2000, s. 98.

Budrewicz Z., *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003.

Chrzastowska B., *Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego*, wybór i oprac. M. Kwiatkowska-Ratajczak, W. Wantuch, Poznań 2009.

Dereń E., Polański E., *Wielki słownik języka polskiego*, red. naukowa E. Polański, Kraków 2008.

Jan Paweł II, *List do artystów*, [w:] W. Błoński, *Od Norwida do Herlinga Grudzińskiego*, t. I i II, wybór opowiadań i oprac. metodyczne wraz z Ojca Świętego Jana Pawła II „Listem do artystów”, sł. wstęp. ks. bp J. Zawitkowski, Warszawa 1999.

Jurgała-Jureczka J., *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014.

Kossak Z., *Bursztyny*, do druku podała i wstępem opatrzyła G. Skotnicka, Katowice 1990.

Kossak Z., *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 2017.

Kulesza D., *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944-1948*, Białystok 2006.

²⁸ Z. Kossak, *Doczekał*, [w:] Z. Kossak, *Bursztyny...*, dz. cyt., s. 134.

Leek J., *Wychowanie do pokoju wyzwaniem edukacyjnym na XXI wiek dla Europy i świata*, [w]: K.M. Błęszyńska (red.), *Edukacja międzykulturowa jako czynnik rozwoju kultury pokoju*, Gdańsk 2017.

Olbrycht K., *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2000.

Półturzycki J., *Pokój jako naczelną wartość w aksjologii edukacyjnej*, [w]: I. Mroczkowski, E.A. Wesołowska (red.), *Pokój – dialog – edukacja. Materiały z sympozjum naukowego w Płocku*, Płock 2003.

Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005.

Słownik języka polskiego, t. 1: A-Ć, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958.

Słownik języka polskiego, wypracowany przez A. Zdanowicza, M.B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza i innych, cz. I: A-O, Wilno 1861.

Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN, red. M. Bańko, Warszawa 2008.

Summary

History and cordial geography in Zofia Kossak`s *Bursztyny* (Amber)

The aim of the article is to reflect on *Bursztyny* (Amber), a collection of stories by Zofia Kossak. In an interesting way Zofia Kossak presents universal and particular issues, still current both in Poland and worldwide. The book deeply affects and enriches the reader's feelings and knowledge about man, nature, Polish geography and history. The article attempts to prove that the content and climate of *Bursztyny* (Amber) help to deepen the knowledge of the past. The book presents history of the Polish nation in its struggle for independence, exposing its strengths and weaknesses. In *Bursztyny* (Amber) Zofia Kossak presents her stories in a pictorial way. This can be seen mainly in the presentation of historical figures, as well as in description of landscape and nature.

Keywords: *amber, geography, history, Poland, Zofia Kossak*

Słowa kluczowe: *bursztyn, geografia, historia, Polska, Zofia Kossak*

Zdzisława MOKRANOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny

Opisać Prasłowian – zadanie literackie (Zofii Kossak *Gród nad jeziorem* oraz *Troja Północy* Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego)

Powstanie obu dzieł Zofii Kossak oddziela czas ponad dwóch dziesięcioleci. *Gród nad jeziorem* ukazuje się drukiem w 1938 roku, a pierwodruk *Troja Północy* w roku 1960. Co łączy te dwa artystyczne przedsięwzięcia? Przede wszystkim fascynacja historią, która w przypadku tej pisarki ujawnia się niemal od początku jej drogi twórczej, a owocuje znakomitym szeregiem powieści historycznych. Pisarka znalazła poczesne miejsce wśród plejady najznakomitszych autorów polskiej powieści historycznej, jak: Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski czy Teodor Parnicki. Cykl powieści *Krzyżowcy* słusznie wpisuje autorkę także w poczet światowej beletrystyki historycznej. Można dostrzec w pisarstwie Zofii Kossak inspiracje poprzednikami, wskazywali na ten fakt badacze literatury, ale zawsze są one konstruktywne i niezbędne dla odnajdywania własnej, nowej formy artystycznego wyrazu w ramach uprawianego gatunku. Podobieństwa mogą ujawnić się w zakresie podejścia do tradycji literackiej, zainteresowaniem nurtami i kierunkami literackimi oraz oddziaływaniem identycznych bądź podobnych lektur i tematycznym wyborem tożsamej epoki dziejów. Fascynacja wiekiem XVII dotyczy Sienkiewicza i Kossak; czas akcji *Trylogii* i *Złotej wolności* umieszczony w tym stuleciu owocuje jednak zupełnie odmienną panoramą kreowanej rzeczywistości. Zdecydowanie różny jest też światopogląd autorów tych powieści. Sienkiewiczowska formuła „krzepienia serc” nie znajduje najmniejszego nawet odniesienia do powieści *Złota wolność* Zofii Kossak. Jednak umiłowanie historii jest elementem wspólnym dla obu biografii twórczych¹. Obszar działań poprzedzających

¹ Por. Z. Mokranowska, *Fakty – Historie – Metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.

proces twórczy zawsze dotyczył, w przypadku obojga powieściopisarzy, badania źródeł historycznych, kronik, dokumentów i prac historiozoficznych. Ślady źródeł historycznych i opracowań naukowych dotyczących wypraw krzyżowych są łatwo rozpoznawalne w fabule powieści. Podobnie pisząc *Złotą wolność* mogła się autorka posilkować źródłami historycznymi i opracowaniami naukowymi dotyczącymi dziejów i kultury wieku siedemnastego, ale w przypadku prac nad powieścią *Gród nad jeziorem* tematycznie związanej z pradziejami Słowian tego rodzaju zasobów materiałowych jest niewiele. Dlatego prawdopodobnie Zofia Kossak podejmując pracę nad powieścią *Gród nad jeziorem* (rok wydania 1938) stanęła przed pytaniem, w jaki sposób opisać Prasłowian? Takie zadanie literackie nie było zbyt proste nawet dla doświadczonej i uznanej pisarki², z powodu znikomych – właściwie braku – źródeł dotyczących tak odległego czasu.

Tak więc wyobraźnia i talent to jedyni sprzymierzeńcy pisarki w dziele tworzenia odległych, legendowych światów. Zofia Kossak, w liście do Zdzisławy Doc-Skarżyńskiej (datowany 4 II 1967), odpowiadając na pytanie zadane we wcześniejszej korespondencji: „Natchnienie czy stały powolny trud?” towarzyszą autorce w procesie pracy pisarskiej, pisze:

Jedno i drugie. Pisarstwo historyczne wymaga wiele żmudnych poszukiwań, drobiazgowej roboty. Niewiele by autor napisał czekając na „natchnienie”. Co to jest „natchnienie”? – Szczęśliwe momenty, w których talent bierze górę nad właściwym każdemu człowiekowi lenistwem i przynagla do działania³.

Pomimo faktu, że już po wydaniu tej powieści, w liście (datowanym na 11 VIII 1939 roku) do Józefa Birkenmajera, wybitnego polskiego historyka literatury i profesora filologii słowiańskiej, zachęcając go do przeczytania *Sukni Dejaniry*, Zofia Kossak pisała nieco lekceważąco o swych „lichych »robótkach« propagandowo dydaktycznych dla młodzieży lub dla półanalfabetów”⁴, zaliczając do nich między innymi właśnie *Gród nad jeziorem*, to ponad wszelką wątpliwość należy stwierdzić, że swą twórczość dla młodego czytelnika traktowała bardzo poważnie. Powieści te stanowią spory zbiór, autorka wylicza je we wspomnianym uprzednio liście do Zdzisławy

² Niniejszy tekst nawiązuje i korzysta z ustaleń zamieszczonych w opublikowanym artykule mojego autorstwa. Por.: Z. Mokranowska, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Gród nad jeziorem*, Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2018, s. 141-161.

³ Z. Kossak, *Listy*, Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2017, s. 182.

⁴ Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 19.

Doc-Skarżyńskiej; w punkcie 6 wymienia tytuły swych powieści; pisze: „Wyliczam jednym tchem w porządku chronologicznym (o tyle o ile)”⁵, a wszystkie książki dla młodzieży skrupulatnie odnotowuje w osobnym zbiorze poczynając od *Grodu nad jeziorem*.

Podobnie jak w przypadku swych wielkich powieści historycznych, Kossak zapewne starannie przygotowywała się do pisania *Grodu nad jeziorem*. Przyjęta konwencja powieści dla młodego czytelnika nie wymagała odsyłaczy do materiałów historycznych i literatury naukowej dotyczącej Słowian. Zwłaszcza że brak jest źródeł, które bezsprzecznie wyjaśniałyby etnogenezę Słowian. Kontrowersje dotyczące tego zagadnienia są w historii i archeologii aktualne. Można założyć, że Zofia Kossak, miłośniczka przeszłości, знаła te fakty, chociaż nie miały one bezpośredniego wpływu na budowanie literackiego obrazu grodu Prasłowian opisanych w powieści *Gród nad jeziorem*. Impulsem do jej powstania było bezsprzecznie odkrycie Biskupina. W październiku 1933 roku pod kierownictwem profesora Józefa Kostrzewskiego rozpoczęły się prace wykopaliskowe. Atmosfera polityczna lat trzydziestych (faszyzacja Niemiec), jak też dawne, jeszcze dziewiętnastowieczne teorie niemieckich uczonych i archeologów podkreślających rolę germańskich najeźdźców w kształtowaniu kultury słowiańskich barbarzyńców – to wszystko zaowocowało w polskiej nauce i archeologii uznaniem Biskupina za symbol prasłowiańskich korzeni Polaków⁶. W archeologii utrwaliły się dwa przeciwstawne poglądy na pochodzenie Słowian. Przekonanie autochtonistów o odwiecznym zamieszkiwaniu przez Słowian ziem na północ od Karpat jest diametralnie różne od poglądu allochtonistycznego zakładającego przybycie ludów słowiańskich na te tereny dopiero u progu wczesnego średniowiecza (V, VI wiek).

Tak więc czas powieściowych wydarzeń *Grodu nad jeziorem*, umiejscowiony w prehistorii, nie ma żadnego umocowania w źródłach pisanych. Brak dowodów na znajomość pisma Prasłowian; zapewne bogata i pielęgnowana tradycja ustna podzieliła los jej plemiennych twórców i użytkowników, wymarła wraz z nimi. Natomiast pierwsze materiały pisane dotyczące Słowian pojawiają się dopiero w wieku VI naszej ery; Jordanes, historyk gocki, w swym traktacie *Getika* albo *O pochodzeniu i dziejach*

⁵ Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 183.

⁶ Por.: Szczególną rolę odegrały w tym zakresie prace J. Kostrzewskiego, *Gród prasłowiański w Biskupinie w powiecie żnińskim*, Poznań 1938; *Biskupin i jego kultura*, Lwów 1938; *Biskupin: gród prasłowiański z wczesnej epoki żelaznej: 700-400 przed Chrystusem*, Poznań 1940.

Gotów mówi o „licznym narodzie Wenedów” (sytuuje go w Karpatach, nad rzekami Cisą, Dunajem i źródłami rzeki Wiskła), stwierdza, że duża jest różnorodność szczepów i imion, ale przeważnie nazywa się ich także Sklawenami i Antami. Germański dziejopis określa siedziby tych ludów (Dniepr, Dniestr, Morze Czarne). O Wenetach i innych ludach Europy Wschodniej wspomina Tacyt w *Germanii*, a o Sklawinach i Antach także Prokop z Cezarei. Pliniusz Starszy w I wieku n.e. w swej *Historii naturalnej* odnotowuje nazwę Wenedowie i sytuuje ten lud na ziemiach dzisiejszego Pomorza Polskiego. Starożytni niewiele wiedzieli o dzisiejszych ziemiach polskich. Dla przykładu Grecy znali dobrze północne wybrzeże Morza Czarnego, ale na tych terenach nie było Słowian, tylko Scytowie. Herodot wspomina o ludzie, który określa nazwą Neurów i lokuje ich siedziby na ziemiach południowo-wschodniej Europy (dawne ziemie Rzeczypospolitej; Podole i Wołyń), ale czy można ten lud traktować jako Prasłowian?⁷ Pamiętać należy o wędrówkach ludów, które miały zwykle wiele fal i etapów. Migracje były zjawiskiem charakterystycznym ludzkości od zarania jej dziejów; dotyczyły one również ludów słowiańskich. W VI i VII wieku uzyskały największy w dziejach zasięg – brak na ten temat oczywiście źródeł pisanych, ale wyprawy Słowian, które były skierowane na południe (Bałkany), zostały dostrzeżone przez historyków i kronikarzy bizantyjskich. Brak wiedzy o ekspansji Słowian w kierunku zachodnim, za Odrę do Łaby i rzeki Sali, a nawet nad górny Men. Czas ten jest ubogi w zapisy kronikarskie nawet u autorów zachodnioeuropejskich.

Tworząc barwny obraz życia Słowian żyjących w grodzie nad jeziorem autorka tylko swój pisarski talent miała za sprzymierzeńca i oczywiście relacje, pojawiające się obficie w prasie codziennej, jak też naukowej, na temat prac wykopaliskowych w Biskupinie. Dostarczały one wiedzy na temat życia codziennego i kultury materialnej Słowian, lecz aby w kreowane postaciach tchnąć życie, należało zadbać o stronę duchową ich wizerunku: opisać sposób myślenia o świecie, emocje, pragnienia, wreszcie sprawić, aby język, jakim przemówią na kartach powieści, był udaną konstrukcją.

⁷ Znajomość przytoczonych tu faktów zawdzięczam między innymi lekturze następujących prac: J. Strzelczyk, *Od Prasłowian do Polaków*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1987; K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy środkowej*, Ossolineum, Wrocław 1981; *Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, red. poszczególnych tomów m.in. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961-1986; K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Państwowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1951.

Płaszczyzna powieściowej narracji zwykle różnicuje mowę postaci poprzez zastosowanie stylizacji językowej. Autorka dla odtworzenia klimatu dawności języka sięga po słowa starosłowiańskie i staropolskie z zachowaniem miary i normy poprawności. Te umiejętności ujawniła już w swych wielkich powieściach historycznych.

Większej ilości źródeł pisanych dostarcza dopiero wiek VIII, czasy panowania Karola Wielkiego. Właśnie ten punkt czasowy (dokładnie wiek IX) wyznacza początek opowieści o słowiańskich „państwach-plemiennych” leżących pomiędzy Łabą a Odrą w utworze *Troja Północy*. Są to dzieje Wielkiego Księstwa Obodrzyckiego, Związku Wieleckiego, Ranów i Pomorzan snute przez autorów (Zofię Kossak i jej męża Zygmunta Szatkowskiego) z wykorzystaniem dostępnych im materiałów źródłowych. Oprócz przedstawienia życia Polabian, książka zawiera też opisy wydarzeń dotyczących Wielkich Moraw i początków państwa polskiego (czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego), a nawet okresów późniejszych, panowania Bolesława Krzywoustego. W rozdziale wstępnym zatytułowanym *Śladem kronikarzy (Wstęp)* autorzy informują potencjalnych czytelników o trudnościach, z którymi musieli się zmierzyć podejmując zadanie opisania Słowian. Czytamy między innymi:

Słowianie nie znali, jak się zdaje, pisma, a starannie przechowywana tradycja ustna spoczęła z nimi w mogile. Jedynym świadectwem ich wielkości i upadku są stare kroniki, przeważnie niemieckie, a także czeskie, polskie, ruskie, oraz sagi skandynawskie⁸.

Właśnie te źródła, cytowane często, stanowią podstawę dla opowieści o plemionach połabskich i nadodrzańskich:

Wśród cytat gęsto rozmieszczonych w tekście książki, obok bezosobowych wzmianek annalistów, zapisujących w księgach klasztornych zaszłe w danym roku wojny, powodzie, zmiany na stanowisku księcia lub opata, czytelnik znajdzie obszernie fragmenty kronik włączonych w dosłownym brzmieniu w tok opowiadania⁹.

Materiały źródłowe są w *Troi Północy* pieczołowicie scharakteryzowane i dokładnie przywoływane. Autorzy nie tylko „w porządku chronolo-

⁸ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1960, s. 5.

⁹ Tamże, s. 8.

gicznym” wymieniają nazwiska kronikarzy, ale także krótko charakteryzują osobę, jej pochodzenie, zapatrywania, stosunek do opisywanych wydarzeń, wreszcie charakter kronikarza, jeżeli można go „wyczytać” z zapisów. O Widukindzie, niemieckim mnichu z benedyktyńskiego klasztoru w Korbei (Saksonia), autorzy *Troi Północy* powiedzą: „...sumienny i bezkrytyczny. Pisząc swą kronikę, nie zdawał sobie pewno sprawy, że brzmi ona jak zeznanie świadka oskarżenia”. *Dzieje kościoła Hammenburskiego* (Hammenburskiego) autorstwa biskupa Adama z Bremy zostają ocenione jako „praca ścisła i bezstronna”. Za to biskup merseburski Thietmar taki oto otrzyma mało pochlebny konterfekt:

...z rodu saskich wielmożów, typowy przedstawiciel swojej kasty i swej rasy, zarówno w dobrym, jak złym. Nie cierpi Słowian i współczesnego mu Mieszka, szczególnie zaś nienawiścią darzy Bolesława Chrobrego. Nie ukrywa jednak faktów przykrych dla cesarstwa. Bez tego wroga nie znalazłbyśmy szeregu ważnych szczegółów z panowania pierwszych Piastów¹⁰.

Helmold, „proboszcz z Bożowa w Wagrii”, autor *Kroniki Słowiańskiej*, dostarcza wielu cennych informacji dotyczących ziem obodrzyckich i wieleckich w wieku XII. Określony zostaje jako człowiek dobroduszny i drobiazgowy, ale niemający własnego zdania, stąd częste w jego *Kronice* adoracje dla swych książąt, nawet słynących z zapalczywości i okrucieństwa („jak Henryk Lew czy Albrecht Niedźwiedź”); dziejopis nie przeciwstawia się eksterminacji Słowian. Ta krótka charakterystyka kronikarza kończy się słowami, których sens znajdzie uobecnienie w nowożytnej historii, dokładnie w okresie drugiej wojny światowej. Poglós zawołania „Gott mit uns” pobrzmiewa w ostatnim zdaniu opisu kronikarza z Wagrii: „Bóg, na którego wciąż się powołuje, stoi zawsze po stronie niemieckiej”. Opowieść o Troi Północy zawiera też odsyłacze do *Gesta Danorum* (Czyny Danów) Sakso Gramatyka, którego relacja charakteryzuje się stronniczością i brakiem obiektywizmu wobec Słowian, ale ostatecznie dzieło ocenione jest jako „zajmujące i cenne”. Źródłem często wykorzystywanym w opowieści Kossak jest pierwsza zachowana *Kronika polska*, czyli opis wczesnych lat panowania Bolesława Krzywoustego, autorstwa Anonima zwanego Gallem. Styl tej kroniki uwodzi pisarkę, gdyż jest „...bogaty w porównania i antynomie, w niektórych rozdziałach porywający”, ponadto Anonim „ma własny sąd

¹⁰ Tamże, s. 8.

o wypadkach i nie ukrywa go”, w przeciwieństwie do Helmolda czy Widukinda. Autorzy *Troi Północy* przywołują też źródła późniejsze, jak Herborda *Żywot św. Ottona*, kronikę Wincentego Kadłubka czy bardzo odległe (od czasu Troi Północy) dzieje książąt pomorskich opisanych przez Tomasza Kantzowa w jego kronice *Pomerania*. Opisuując dzieje Pomorza szczególną uwagę żywił historyk do księcia Bogusława X; był on zięciem króla Kazimierza Jagiellończyka.

Wskazane (we wstępie) przez autorów *Troi Północy* materiały źródłowe nie wyczerpują pełnego „spisu lektur” rozpoznanych i wykorzystywanych w opowieści o Słowianach połabskich. Uważny czytelnik odnajdzie tu cytaty z dzieła Einharda *Życie Karola Wielkiego*, prócz tego *Roczniki Metteńskie*, *Annales Magdeburgenses*, anno 1147, *Żywot imperatora Konrada* autorstwa kronikarza niemieckiego Wipona i wiele innych przywoływanych w tekście sporadycznie, jak dla przykładu: świadectwo Wulfstana z przeróbki *Dziejów świata* Orosiusa czy Ibrahima ibn Jakuba *Relacja z podróży do krajów słowiańskich*. Autorzy *Troi Północy*, we wstępnym rozdziale, obok starych kronik niemieckich, ruskich, polskich i skandynawskich sag wymieniają też czeskie źródła, ale w całym utworze nie znajdujemy cytatów ani innych odniesień do tych materiałów. Można postawić tezę, że istotnie były one znane twórcom dzieła pomimo faktu, że nie ma w opowieści o Polabianach bezpośrednich „odsyłaczy” do źródeł czeskich. Zofia Kossak, zawsze starannie przygotowująca się do kolejnych prac nad powieściami historycznymi, nie mogła pominąć dzieła, którego autor bardzo szczegółowo i naukowo (zważywszy czas jego powstania) opisuje dzieje Słowian. Jest to praca Pawła Józefa Szafarzyka¹¹ zatytułowana *Słowiańskie starożytności*, wydana w roku 1844. Rozdział X tego dzieła, mającego aspiracje naukowe, nosi tytuł *O Słowianach połabskich*. Fakty i wydarzenia, imiona książąt i władców plemiennych, nazwy miejsc siedzib i bitew, o których barwnie i zajmująco opowiadają autorzy *Troi Północy*, znajdujemy również w książce tego czeskiego autora. Przywołuje on bardzo bogatą bibliografię, która (można przypuszczać) była w jakimś stopniu inspiracją dla poszukiwania własnego sposobu kreacji światów starożytnych Słowian dla Zofii Kossak. Ale to tylko hipoteza, której zasadności trudno dowieść, bowiem tok narracyjny *Troi Północy* nie ujawnia bezpośrednich zapoży-

¹¹ Na karcie tytułowej dzieła czytamy: *Słowiańskie starożytności*, P.J. Szafarzyka, przełożył z czeskiego dr H.N. Bońkowski, Wydanie i druk W. Stefańskiego, Poznań 1844. Brzmienie nazwiska w języku czeskim: Pavol Jozef Šafárik.

czeń. Bardzo drobiazgowa praca czeskiego naukowca była też źródłem informacji dla profesora Gerarda Labudy (znakomitego znawcy historii Słowian zachodnich, także Pomorza i Kaszub), który już od 1949 roku zabiegał o jej wznowienie; stało się to jednak dopiero w 2003 roku.

Zainteresowanie historią Słowian zachodnich w przypadku autorki *Krzyżowców* miało miejsce zapewne już na etapie przygotowań do pisania powieści *Gród nad jeziorem*. Czas jej ukazania jest zbieżny z publikacją pracy Józefa Kisielewskiego, *Ziemia gromadzi prochy*¹². Książka jest reportażem z podróży po Niemczech, jaką autor odbył w 1937 roku i lipcu 1938. Opisuje aktualne nastroje w Niemczech, ale także sytuację Słowian na Pomorzu i w Meklemburgii; bada też relikty etnograficzne, fakty archeologiczne i lingwistyczne, dowodzące obecności Słowian daleko za Odrą i Łabą. Ziemia kryje prochy dawnych mieszkańców, ale także ujawnia ślady kultury materialnej, duchowej i społecznej Słowian połabskich. Praca mogła być inspiracją dla autorów podejmujących zadanie opisanie Połabian. Natomiast należy stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, że to właśnie Zofia Kosak zainicjowała zagadnienie dziejów Słowian połabskich jako temat dla literatury. Zaś prace naukowe dotyczące tego problemu zaczną być publikowane dopiero po roku 1960 (data wydania *Troi Północy*). Książka profesora Jerzego Strzelczyka *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich* ukazuje się dopiero w 1968 roku¹³, kolejne prace: *Drzewianie połabscy*, Warszawa 1968, *Słowiańszczyzna Połabska między Niemcami a Polską*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1981. Lista tytułów prac naukowych i nazwisk autorów podejmujących zagadnienie dziejów Słowian połabskich poszerza się z każdym następnym dziesięcioleciem i nie sposób tu ich prezentować. Na niwie literatury tematycznym nawiązaniem do książki *Troja Północy* jest utwór Roberta F. Barkowskiego, *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*¹⁴.

Autor książek historycznych piszący w języku polskim i niemieckim podejmuje temat dziejów Słowian zachodnich i w formie popularnonaukowej snuje narrację w stylu publicystycznym. Znakomita metafora *Troja Północy* jest tak bogata semantycznie, że została pozyskana przez Jerzego

¹² J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Instytut Wydawniczy PAX, Poznań 1990. Po raz pierwszy książka ukazała się nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w 1938 roku.

¹³ J. Strzelczyk, *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

¹⁴ R.F. Barkowski, *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*, Wyd. Bellona, Warszawa 2015.

Strzelczyka w książce *Słowianie połabscy*¹⁵ jako tytuł jednego z rozdziałów; autor użył tu stosownego odsyłacza do książki Zofii Kossak wskazując na zadłużenie. Oto jak tłumaczy autorzy to nawiązanie do Homerowego dzieła:

Tytuł ten nadany jednemu z dwudziestu dziewięciu rozdziałów książki przystoi również całości. Boje toczone w ciągu stuleci na tej ziemi zasługują na miano bojów homeryckich. Lecz żaden Eneasze nie wyniósł swych bóstw plemiennych z płonącego grodu, a rozbitkom zabrakło i ziemi pod stopami, by móc wznieść nowe siedziby, i możliwości przekazania potomnym wieści o sobie¹⁶.

Homerycka Troja i Arkona, Troja Północy, co je łączy, a co dzieli? Upadek Arkony to już ostatni etap w dziejach niepodległej Połabszczyzny; będzie ona od tej chwili podzielona na wiele części, które wejdą w skład różnych organizmów polityczno-państwowych. Zaczyna się proces zaniku słowiańskiej odrębności. Brak myśli politycznej, niezgoda pomiędzy plemionami, legły u podstaw upadku. Mężna Troja Homera podstępem zostaje zwyciężona; Troja Północy upadła w wyniku naporu zewnętrznego (niemieckiego), ale i z powodów wewnętrznych. Ulisses-najeźdźca nie wprowadził tu trojańskiego konia, to na skutek międzyplemiennych niesnasek, ciągłych utarczek, walk i nieporozumień Połabianie nie mogli stworzyć zwartego organizmu państwowego, co udaje się za ich wschodnią granicą Polanom. Losy i dzieje Słowian połabskich nie są (i obecnie) jeszcze dobrze poznane, nie udało im się wyraźnie zaznaczyć w kulturze europejskiej. Ich ślady pozostały w nazwach topograficznych, co skrzętnie wyzyskują językoznawcy; etymologia nazw, imion to dziedzina wiedzy, obok kronik i odkryć archeologicznych, która jest ważnym sprzymierzeńcem naukowców badających odległe dzieje już nieistniejących światów. Wobec braku pisemnych świadectw ich kultury, obyczajów, autorzy książki snują opowieść, tworzą pieśń o Połabianach, która ich przypomni i utrwali w pamięci współczesnych. Bohaterowie polegli, ale pieśń o nich „ujdzie cało”. Zofia Kossak zwykle bardzo jasno wyznaczała cel dla swej pracy literackiej i publicystycznej. Podobnie jest w przypadku *Troi Północy*. Czytamy:

książka niniejsza nie rości sobie pretensji do pracy odkrywczej. O Słowiańszczyźnie zachodniej istnieje wiele gruntownych opracowań w różnych języ-

¹⁵ J. Strzelczyk, *Słowianie połabscy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

¹⁶ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy...*, dz. cyt., s. 5.

kach. Co do kronik, częstego przedmiotu badań historyków, bywały one ponownie wydawane i komentowane, są więc zasadniczo dostępne każdemu. Pomimo to pozostają polskiemu ogółowi mało znane. Toteż pragnieniem autorów *Troi Północy* jest zbliżyć do czytelnika ten materiał cenny, bo autentyczny, a przez zbliżenie jednego odcinka zachęcić go do poznawania swych dziejów¹⁷.

Zachęcić do poznawania dziejów swego narodu to zadanie literackiego przedsięwzięcia i jednocześnie przesłanie dla współczesnych. Wynikało ono, w jakiejś mierze, z atmosfery lat powojennych. Zdanie inicjalne rozdziału pierwszego wskazuje na genezę *Troi Północy*: „Książka niniejsza powstała z inicjatywy zasłużonego i aktywnego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich”. Ta organizacja społeczna powstała w maju 1957 roku jako kontynuacja Polskiego Związku Zachodniego, a jej celem były, między innymi, akcje propagandowe uzasadniające prawo polskiego państwa do ziem przyłączonych w 1945 roku. Punkt widzenia autorów jest uwikłany, co zrozumiałe, w kontekst współczesności; Zofia Kossak swą pracą literacką, publicystyczną i postawą wobec współczesnych faktów politycznych i społecznych udowodniła miarę swego patriotyzmu, siłę charakteru i mądrości. Sytuacja po II wojnie światowej, odzyskanie ziem zachodnich wywoływały po stronie polskiej silne emocje natury patriotycznej i nacjonalistycznej, aby z kolei za wszelką cenę starać się udowodnić prapolskość tych terenów. Tak oto nauka i archeologia zostały zaanektowane przez politykę i propagandowo wykorzystywane dla uzasadnienia praw polskich do Ziemi Odzyskanych. Autorzy świadomi tych niebezpieczeństw (jakże te słowa wybrzmiewają aktualnie!) stwierdzają stanowczo:

W obecnych czasach propaganda stała się potężnym narzędziem walki o wpływy. Propagowane są jednako prawda i fałsz, miłość i nienawiść, słuszność i bezprawie. Książka niniejsza odrzeka się od propagandy. Nie zamierza szerzyć wrogości rasowej lub nacjonalizmu, ani wytyczać procesu po latach. Przedstawia fakty widziane oczami współczesnych im, obcych kronikarzy, tym wiarygodniejszych, że więcej było wśród nich niechętnych „pogańskim barbarzyńcom”, tj. Słowianom, niż życzliwych¹⁸.

Autorzy sagi o *Troi Północy* nie stosują jawnej propagandy, jednak ich współczesny punkt widzenia, własne doświadczenia czasów okupacji,

¹⁷ Tamże, s. 5-6.

¹⁸ Tamże, s. 6.

historyczne zaszłości polsko-niemieckich relacji są wyraźnie słyszalne w opowieści. Klarownie i ze szczególną siłą dochodzą do głosu w końcowych partiach utworu:

Żyjemy w epoce, gdy cała ludzkość wzdycha do pokoju. Nikt go nie pragnie równie gorąco jak Polska. Trudno jednak zamykać oczy na rzeczywistość. Ze strony rewizjonistów niemieckich padają pod adresem Polaków zarzuty zawziętości i nieprzejednania, upartego wypominania doznanych krzywd jakoby już wyrównanych. Mylne to zarzuty. Krzywd wyrządzonych Polsce przez Trzecią Rzeszę w okresie 1939-1945 nic nie wyrówna. Można by je tylko wybaczyć¹⁹.

Ton oskarżycielski, pomimo wstępnych deklaracji obiektywności, dochodzi niekiedy do głosu:

Z obowiązku czujności, z osobistych doświadczeń, z pragnienia pokoju, powstała niniejsza praca będąca oskarżeniem i udowodnieniem. Oskarżenie wypowiedane ustami kronikarzy niemieckich dotyczy nie tylko cesarzy i książąt chępiących się przydomkiem Słowianobójców, lecz również Kościoła niemieckiego będącego w ciągu wieków nacjonalistycznym więcej niż katolickim. To wzgardliwi i zaborczy biskupi sprawili, że ludy słowiańskie mieszkające pomiędzy Odrą a Łabą zeszyły ze świata w pogaństwie, zlorzeczając Imieniu Chrystusa. Do wyjątków należały szlachetne jednostki w rodzaju Brunona z Querfurtu, Ottona z Bambergu, Gerolda ze Starogardu, pracujących bezinteresownie nad zbawieniem dusz pogańskich, nie kładąc znaku równania między chrystianizacją a germanizacją²⁰.

Dzieje Połabian są tematem *Troi Północy*, dzieła, którego forma jest odmienna, daleka od konwencji wcześniejszych powieści historycznych Zofii Kossak. Ustalone przez poetyki wyznaczniki gatunkowe dla powieści historycznej nie znajdują tu pełnego odniesienia. Dlatego też autorka niniejszego artykułu uważnie uchylała się od określenia: „powieść *Troja Północy*”. Nazywałam ją dziełem, utworem, sagą – najczęściej zaś opowieścią. Rozluźnione założenia morfologiczne opowieści zdają się pozostawać w stosunku koherencyjnym do *Troi Północy*. Fabuła posiada chronologiczny układ zdarzeń, ich następstwo jest ustawicznie wyznaczane przez sygnały temporalne, jednak wprowadzane sytuacje epizodyczne (nowe wydarze-

¹⁹ Tamże, s. 392.

²⁰ Tamże, s. 392-393.

nie, fakt, postać) owocują rozluźnieniem narracji ogniskującej się wokół kolejnych wątków. Dwadzieścia dziewięć rozdziałów to części składowe całości dzieła, które mogą egzystować samodzielnie. Tytuł rozdziału wskazuje głównego bohatera (postać): np. *Spuścizna Karola Wielkiego, Słowiańska ksieni, Krut syn Gryna, Apostoł Pomorza, Wtóra podróż biskupa Ottona, Jaczo z Kopanika* lub dla odmiany ważne wydarzenie, bitwy, układy, zdrady – tytuł ujęty niekiedy w metaforyczną formę bądź parafrazowany mikrocytat z kroniki: np. *Karku zgiąć muszą..., Na śmierć i życie, I było u nich zaburzenie..., Fala obmywa okręty...* Tytuł rozdziału bywa też sygnałem oceny dla czytelnika już u początku lektury, np. *Zły wybór, Oko za oko, Zmierzch pokolenia, Gasnący płomień, Osaczony*. Rzetelność przywoływanych i cytowanych fragmentów kronik, jak też zasada kompozycyjna dyskursu utworu, oddala znów go od uznania za opowieść. Wyraźny walor literackości, jak opisy natury, analizy psychologiczne postaci czy ich rozmyślenia, wreszcie dialogi, sytuuje książkę Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego w orbicie właśnie powieści; powieści historycznej, której to formy jest autorka mistrzynią. Ten żywioł nie pozwala się ująć w ramy ścisłego faktograficznego opowiadania czy opisu; jest on bezsprzeczną wartością tej książki, która od zawsze znajdowała zafascynowanych odbiorców – także współczesnych, o czym świadczą między innymi oceny czytelników w Internecie. Zaletą tej książki, którą wskazują najczęściej, jest jej wartość informacyjna, poznawcza, sięgnięcie po temat mało znany współczesnym (zwłaszcza młodym) czytelnikom, zaś tym, co im utrudnia lekturę, jest styl (gęsty od nazw, imion i daleki od współczesnego języka), drażni ich odczuwalny patos niektórych fragmentów książki; próbują go jednak tłumaczyć czasem i kontekstem powstania *Troi Północy*; ciągle jeszcze żywymi doświadczeniami drugiej wojny światowej, zaszłościami historycznymi stosunków polsko-niemieckich i nastawieniem politycznym ówczesnej władzy. Istotnie pierwsze wydanie *Troi Północy* mocno akcentuje te fakty; włączona pomiędzy okładkę a stronę tytułową ilustracja drzwi gnieźnieńskich z datą 966-1966 jednoznacznie sygnalizuje zbliżającą się datę milenijną. Do pojednania polsko-niemieckiego daleko, także apel polskich biskupów mieć będzie datę odleglejszą od genezy opowieści o Słowianach zachodnich.

Splot tkaniny fikcji i cytatów źródłowych (których autorzy także przecież tworzyli subiektywny obraz opisywanych faktów) lokuje *Troję Północy* w przestrzeni prozy beletrystycznej. Z kolei zamieszczone w książce znakomite mapy są jakby ukłonem w kierunku naukowości. Jakim gatunkiem

literackim jest więc *Troja Północy*? Czy autorzy zdobywają się na autotematyczne wypowiedzi w swoim dziele? Końcowe zdania rozdziału wstępnego są sygnałem, który wyraża potrzebę twórców ustosunkowania się do przyjętego przez nich odniesienia do wykorzystywanego materiału historycznego i sposobu jego prezentacji:

Jakkolwiek ważne są źródła, źle by postąpił autor ograniczający się wyłącznie do nich. Ślad kronikarzy nieraz się urywa. W opowiadaniu są przerwy lub bałamutne przedstawianie faktów, a troska o ścisłość chronologiczną jest z reguły rzadka. „Pozostawał tam przez wiele dni czy lat” – bywa częstym określeniem. Utrzymanie właściwego toku, a więc i właściwego sensu wypadków, byłoby trudne bez przewodnictwa Historii²¹.

Historia (napisana dużą literą), ukochana i poznana dziedzina wiedzy, pozwala zdaniem autorów wprowadzać poprawki, ale też dokonywać interpretacji faktów i wydarzeń, subiektywizować narracyjny żywioł, oceniać. Współczesny punkt widzenia jest tu bardzo wyraźny i w nim należałoby upatrywać, wyczuwalnego czasami, stylu publicystycznego. W cytowanym już na początku niniejszego wywodu liście do Zdzisławy Dec-Skarżyńskiej odnajdujemy ważne słowa Zofii Kossak, które wskazują na świadomie wybraną, wspólnie z mężem, formę dla pisarskiego zadania. Nie określa jej, ale wskazuje odniesienie.

W tym nowym dziesięcioleciu piszę wspólnie z moim Mężem (nieujawnianym współautorem poprzednich moich prac historycznych, jak *Złota wolność*, *Nieznany Kraj*, *Krzyżowcy*). Nie piszemy już powieści. Zgodnie z „franklinowską” zasadą – dążymy do źródłowego opracowania wycinka historii, tak by się czytała jak powieść. W ten sposób, ściśle udokumentowany, powstały *Troja Północy*, *Dziedzictwo cz. II* i *Dziedzictwo cz. III*²².

Pisarka nie precyzuje, jaka „franklinowska zasada” opisywania historii ma być, w jej rozumieniu, modelowa. Zapewne idzie tu o prace Benjamina Franklina, może szczególnie o *Almanach biednego Richarda*, wydawanego w latach 1732-1757. Jest to rodzaj kalendarium pełnego porad i wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, przedstawianych w taki sposób, aby trafiały do szerokiego kręgu czytelników. Upowszechnianie wiedzy o Ameryce było celem nadrzędnym tych publikacji i skutecznie go realizowały. Parenetyka propagująca wzory postępowania i akcenty dydaktyczne nastawione na funkcję wychowawczą są wyraźne w znacznej części piśmiennic-

²¹ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy...*, dz. cyt., s. 10.

²² Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 182.

twą Zofii Kossak, zwłaszcza w literaturze dla niedorosłego czytelnika. Może ta deklaracja sięgnięcia po „franklinowską zasadę” miała też związek z faktem opublikowania w roku 1960 (druk *Troi Pólnocy*) polskiego przekładu książki Benjamina Franklina, *Żywot własny* – świeża lektura sprowokowała, może?, przywołanie „przypisu” do metody twórczej amerykańskiego autora.

Stawiając pytanie o gatunkowość *Troi Pólnocy*, należy stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, że nie jest ona klasyczną powieścią historyczną, w której obok postaci historycznych egzystują bohaterowie fikcyjni; doznający wielu przygód są wkomponowani w wydarzenia dziejowe. Zarówno dziewiętnastowieczne wyznaczniki gatunku, jak i jego modernizacje dwudziestowieczne nie znajdują pełnego odniesienia do dzieła Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego. Jednak trudno się nie zgodzić, że ujawniają też zbliżenie do formy eseju historycznego. Rekonstruuąc dzieje odległych światów autorzy półgłosem, a czasem jawnie, wyrażają swój subiektywny osąd faktów, snują refleksję nad biegiem historii, dyskretnie przywołują współczesne odniesienia i własne doświadczenia. Sposób myślenia autorów, rozumienia świata, czytelnik z łatwością „wyczyta”. Nauka, jaka płynie z opowieści o Połabianach, jest wyraźna: mogliby być potęgą, gdyby potrafili się porozumieć, zjednoczyć; umiłowanie wolności nie pozwalało podporządkować się Germanom, ale jednocześnie brak dyscypliny, politycznej idei stały na drodze do zbudowania państwowości.

Esej z zasady preferuje czytelnika wykształconego w materii literackiej, ale eseistyczność *Troi Pólnocy* skłania się do egalitaryzmu za sprawą ciągłej pamięci o odbiorcy, niemal jakiejś partnerskiej z nim relacji, której podstawą jest chęć nauczania go i zainteresowania. Przymiot eseistyczności ujawnia się tu także w świadomej pracy kompozycyjnej, ale też w fragmentaryczności toku opisywanych faktów, wreszcie różności stylów i formuł podawczych: wątków biograficznych, dyskursu historiograficznego czy refleksji filozoficznej. Może, modny obecnie, wieloznaczny termin „hybrydyczność” zdołałby ująć tę wielogatunkową, mozaikową formę *Troi Pólnocy*, która wymyka się próbie zapędzenia jej do zagrody jednej metody, w zamkniętą, jednorodną całość. Hybryda to forma, której składowe części pochodzą z różnych, pozornie niepasujących do siebie treści, przedmiotów, materii. Krzyżówka rozmaitych odmian – literacki mieszaniec, przynależny różnym językom, stylom – to blisko już... do antypowieści.

Oba dzieła o Prasłowianach: *Gród nad jeziorem* i *Troja Północy* za sprawą każdej dzisiejszej lektury zyskują drugie życie, bo mogą być inaczej czytane; nie tylko jako bardziej lub mniej trafny obraz życia tej prastarej społeczności, ale jako zwierciadło nas samych. Lektura może wywołać refleksje i pytania o to, jak daleko odeszliśmy w swych emocjach, relacjach z innymi, sposobie myślenia o sobie i świecie od starożytnych Słowian. Nie posiadamy ani jednego (z pewnością był, ale się nie zachował) prasłowiańskiego mitu. Próby jego rekonstrukcji opierają się na źródłach etnograficznych (nie zawsze pewnych) i na badaniach porównawczych. *Troja Północy* i *Gród nad jeziorem* to próba stworzenia mitu. Oba utwory przyczyniają się do jego narodzin. Literatura posiada taką siłę – warto jej doświadczać.

Bibliografia

Barkowski R.F., *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*, Wyd. Bellona, Warszawa 2015.

Jażdżewski K., *Pradzieje Europy środkowej*, Ossolineum, Wrocław 1981.

Kisielewski J., *Ziemia gromadzi prochy*, Instytut Wydawniczy PAX, Poznań 1990.

Kossak Z., Szatkowski Z., *Troja Północy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1960.

Kostrzewski J., *Gród prasłowiański w Biskupinie w powiecie znińskim. Sprawozdanie z badań w latach 1936 i 1937 z uwzględnieniem wyników z lat 1934-1935*, Poznań 1938.

Kostrzewski J., *Biskupin i jego kultura*, „Dawna Sztuka”, R. 1, z. 3, Lwów 1938.

Kostrzewski J., *Biskupin: gród prasłowiański z wczesnej epoki żelaznej: 700-400 przed Chrystusem*, Poznań 1940.

Mokranowska Z., *Fakty – Historie – Metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.

Mokranowska Z., *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Gród nad jeziorem*, Fundacja *Servire Veritati* Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2018, s. 141-161.

Strzelczyk J., *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

Strzelczyk J., *Słowianie połabscy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Szafarzyk P.J., *Słowiańskie starożytności*, przełożył z czeskiego dr H.N. Bońkowski, Wydanie i druk W. Stefańskiego, Poznań 1844.

Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych, red. poszczególnych tomów m.in. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961-1986.

Tymieniecki K., *Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Państwowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1951.

Summary

Describing early Slavs – a literary task
(Zofia Kossak *Gród nad jeziorem* and *Troja Północy*
by Zofia Kossak and Zygmunt Szatkowski)

The article attempts to analyze two novels by Zofia Kossak: *Gród nad jeziorem* and *Troja Północy*, the latter written together with Zygmunt Szatkowski. Both books deal with the distant history of early Slavs in the context of historical sources. The author combines formally and morphologically distinct literary genres to express her love for history and the need to establish relations with the reader in order to bring him closer to the old, even legendary, history and encourage him to learn about it.

Keywords: *history, Slavs, Polabians, hybrid*

Słowa kluczowe: *historia, Słowianie, Polabianie, hybryda*

Magdalena SMYCZEK

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej
Zakład Kultury Czytelniczej i Informacyjnej

Pamiętnik z Powstania Warszawskiego Anny Szatkowskiej

Oscar Wilde zauważył kiedyś, że „Pamięć to pamiętnik, który stale nosimy ze sobą”. Jej ulotność, naturalne zniekształcanie obrazów przeszłości i zacieranie się wspomnień skłaniają do jej utrwalenia. Zapis ten przybiera formę dzienników, wspomnień, listów i wywiadów, autobiografii czy właśnie pamiętników. Obszar pisarstwa autobiograficznego określany mianem literatury dokumentu osobistego stanowi, obok eseistyki i literatury faktu, element prozy niefikcyjnej¹. Literaturę dokumentu osobistego cechuje płynność granic międzygatunkowych i łatwość ich przekraczania, wynikająca ze spersonalizowanej narracji, zacieranie się różnicy między „prawdą” a „zmyśleniem”, którego źródłem jest gra między przedstawieniem przedmiotów i faktów a kompozycyjnymi regułami opowiadania oraz wielką różnorodnością gatunków i odmian. W obrębie utworów autobiograficznych wyróżnia się dwie postawy narratora, postawę świadka oraz postawę introspekcji i wyznania. Pierwsza pojawia się najczęściej w pamiętnikach i wspomnieniach, poświęconych wydarzeniom historycznym oraz zasłużonym osobom, których wizerunek powinien być, zdaniem autora, utrwalony w świadomości potomnych². Narrator opisuje znany sobie świat, ludzi i wydarzenia, sam zaś pozostaje niejako w tle. Wyznanie natomiast koncentruje się na życiu wewnętrznym narratora, stanowi rodzaj autoterapii i autokreacji. Postawa ta charakteryzuje dziennik intymny czy autobiografię mistyczną. Małgorzata Czermińska wyróżniła jeszcze jeden typ,

¹ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000, s. 11-17.

² Tamże, s. 20.

postawę wyzwania rzucanego czytelnikowi, zapoczątkowany przez Witolda Gombrowicza³. Wszystkie trzy postawy tworzą „autobiograficzny trójkąt”. W praktyce jednak niemożliwe jest przyporządkowanie poszczególnych gatunków do jednego typu postawy, a teksty autobiograficzne sytuują się zazwyczaj pomiędzy nimi.

Jednym z gatunków zaliczanych do literatury dokumentu osobistego jest pamiętnik. Definiowany jest on jako relacja prozatorska o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem bądź świadkiem, pisany z dystansu czasowego, w odróżnieniu od dziennika, będącego spisywaną na bieżąco relacją, dzień po dniu, opatrzoną datami⁴. Sytuuje się między nauką, publicystyką i literaturą⁵. Początkowo termin „pamiętnik” określał świadka bądź przedmiot pamiętający jakieś wydarzenie. Spisywane wspomnienia i relacje stanowią utrwalone świadectwo dziejów, o których prawdziwości świadczy uczestnictwo samego autora. Pamiętniki, nierzadko dedykowane potomności, mają więc na celu utrwalać wspomnienia, przekazywać pamięć o ludziach i wydarzeniach, a także niejako przywracać do życia i świadomości.

Potrzeba spisywania dziejów swego życia i czasów znana jest już od starożytności. Motywowana jest przeświadczeniem autora o uczestnictwie w zdarzeniach niezwykłych, życiu w „czasach historycznych”⁶. Odrębny temat w polskiej literaturze wspomnieniowej stanowi II wojna światowa. Wspomnienia wojenne uczestników tamtych wydarzeń nierzadko mają podwójne zadanie. Po pierwsze stanowią one oczywiście świadectwo tragicznych zdarzeń, hołd dla poległych. Przekazują też prawdę historyczną, zakłamywaną w latach powojennych. Przelewanie wspomnień na papier służy również autoterapii. Spisywanie tragicznych przeżyć może być sposobem na przepracowanie traumy i uwolnienie się od dręczących wspomnień czy powracających koszmarów. Perspektywa czasu pozwala na obiektywną ocenę i dystans do opisywanych zdarzeń. Dlatego też, mimo iż od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 70 lat, temat ten wciąż zajmuje istotne miejsce w twórczości literackiej i pamiętnikarstwie.

Na rynku wydawniczym po 1989 roku nie brak przykładów prozy wspomnieniowej. Jednym z nich jest wydana w 2006 roku, przez wydaw-

³ Tamże, s. 23-24.

⁴ *Pamiętnik*, [w:] M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988, s. 339.

⁵ J. Sztachelska, *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” (Białystok), t. 21, 2013, s. 149.

⁶ M. Czermińska, *Opowiedzieć Powstanie, opowiedzieć zniszczenie*, [w:] M. Głowiński, J. Sławiński (red.), *Literatura wobec wojny i okupacji*, Wrocław 1976, s. 267.

nictwo Literackie, książka *Był dom...*⁷. Anna Szatkowska, córka Zofii Kosak, zasłużonej powieściopisarki i działaczki patriotycznej, wywodząca się ze słynnego rodu Kossaków, powróciła wspomnieniami do czasów swego dzieciństwa i młodości, przywracając do życia rodzinny dom i bliskich. Dorastająca w latach wojennych Anna nie pozostawała jednak bierna wobec okupacyjnej rzeczywistości, biorąc udział w konspiracji, a zwłaszcza w Powstaniu Warszawskim. Powstała tuż po kapitulacji Warszawy kronika powstańczego patrolu, do którego należała, stanowi odrębną część książki, wyróżniającą się na tle spisywanych z perspektywy lat wspomnień. Zastosowana kompozycja, dzieląca wspomnienia na pięć części: Górki, Wojnę, Powstanie, Wygnanie i Epilog, odzwierciedla fazy dorastania, od szczęśliwego dzieciństwa w domu dziadków, przez trudne dojrzewanie wśród wojennej zawieruchy, po pełną dorosłość i samodzielność, której pierwszym etapem była służba w Powstaniu Warszawskim.

Swoją historię Anna Szatkowska spina metaforyczną klamrą, rozpoczynając ją z dniem swojego urodzenia i szczęśliwym dzieciństwem w Górkach Wielkich, a kończąc nad grobem rodziców na tamtejszym cmentarzu. Wspominany z sentymentem górecki dwór dziadków był pierwszym i najważniejszym domem bohaterki. Z krótkiego opisu wyłania się wizerunek ciepłego i pełnego miłości miejsca, otwartego na ludzi, zwierzęta, przyrodę, a nawet baśniowe stwory. „Dywany, barwne kilimy i cenne obrazy zdobiły jego wnętrze, stwarzając ciepłą, bezpośrednią atmosferę, w której nam, dzieciom, było dobrze”⁸. Sielskiego obrazu dopełniał ogród i park otaczający dwór, dzieło babci. W pierwszej części wspomnień Szatkowska odmalowała sylwetki najbliższych krewnych, sąsiadów i znajomych, którzy pojawiali się w Górkach. Jedną z najważniejszych osób w domu była babcia, Anna z Kisielnickich. Trudne dzieciństwo, utrata majątku i śmierć czterech synów odcisnęły piętno na jej osobowości. Swoje wnuki kochała miłością mądrą, bez ostentacji i rozpieszczania. Dbała o zdrowie i maniery podopiecznych. Niezmienny wizerunek i wprowadzone przez nią codzienne rytuały dawały poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, tak potrzebne dzieciom. Zupełnym jej przeciwieństwem był dziadek, Tadeusz Kossak. Jak sama narratorka wspominała: „była to postać malownicza i kochaliśmy go, choć z pewną bojaźnią i dystansem”⁹. Miał wygląd typowego dziedzica, był gło-

⁷ A. Szatkowska, *Był dom...*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

⁸ Tamże, s. 12.

⁹ Tamże, s. 18.

śny i łatwo wpadał w gniew. Doświadczenia dzieciństwa ukształtowały również postawę i charakter ojca bohaterki, Zygmunta Szatkowskiego. Pochodzący z rodziny protestanckiej, został wcześniej osierocony. Szansą na zdobycie wykształcenia i stabilizację była dla niego kariera wojskowa. Był człowiekiem pracowitym i sumiennym, ceniącym sobie honor i zaangażowanym w sprawy ojczyzny. Przypadające na okres rewolucji bolszewickiej pierwsze lata życia, śmierć ojca, a później brata, mogły wpłynąć również na Tadeusza Szczuckiego, syna Zofii Kossak z pierwszego małżeństwa. We wspomnieniach siostry był chłopcem zamkniętym w sobie, nieskorym do nauki i niemogącym znaleźć sobie miejsca w świecie. Dopiero odkrycie talentu rzeźbiarskiego pozwoliło mu odnaleźć swoją tożsamość, a w konsekwencji ukoić niespokojnego ducha. Nierozłącznym towarzyszem zabaw Anny był Witold, dwa lata od niej starszy. Górecki dwór zamieszkiwały jeszcze Hela, opiekunka dzieci oraz stara kucharka Kasia. Inteligentna i pracowita Hela uczyła swoich podopiecznych czytania i liczenia, pilnowała porządku, przydzielała drobne prace domowe. Wśród wspomnień dzieciństwa pojawiali się również sąsiedzi i znajomi rodziny, towarzysze zabaw i goście będący przedstawicielami świata kultury. Najważniejsze miejsce we wspomnieniach A. Szatkowskiej zajmowała jednak matka. Choć ze względu na swoją karierę literacką i pracę męża nie zawsze obecna, stanowiła prawdziwy wzór dla swoich dzieci.

Wpajała w nas poczucie odpowiedzialności za siebie i za otoczenie, wytrzymałość na wysiłek, konieczny do osiągnięcia celu, znoszenie drobnych przeciwności pogodnie i cierpliwie. Nie tolerowała braku szacunku dla przyrody, dokuczania zwierzętom i nieuprzejmości wobec ludzi¹⁰.

Jej zaangażowanie w sprawy kraju i społeczności lokalnej budziło dumę dzieci, a mimo swojej sławy i pozycji nie unikała również prozaicznych obowiązków.

To właśnie postawa i przykład rodziców oraz mądre, choć niekiedy surowe wychowanie, miały przygotować Annę, Witolda i Tadeusza nie tylko do dorosłego życia, ale i trudów, jakie przyniosła wojenna przyszłość. Wpajane od dzieciństwa zasady i wzory postępowania ukształtowały ich charakter i patriotyczną postawę. Brak rozdzwienku między deklaracjami a czynami Zofii Kossak widoczny jest najlepiej w jej stosunku do udziału Anny

¹⁰ Tamże, s. 33.

i Witolda w Powstaniu Warszawskim. Zachęcająca w *Prawach i obowiązkach młodzieży* opublikowanych na łamach „Prawdy” do aktywnej walki z okupantem¹¹, nie wzbraniała nastoletniej córce udziału w walce o wyzwolenie stolicy, sama zresztą angażując ją już wcześniej w konspiracyjne działania. A przecież miała świadomość niebezpieczeństwa, trudów i możliwych skutków tej decyzji. I choć zapewne naturalnym odruchem matki pragnęła chronić swoje dziecko, wspierała jej decyzję i pochwalała postawę. Na poczucie obowiązku i odpowiedzialności za ojczyznę wpływ miało również środowisko harcerskie, któremu dzieci miały okazję przyglądać się m.in. podczas odczytów matki – harcerze obozowali latem w pobliskich górach. Dzieci śledziły również wydarzenia w kraju i na świecie, zbierając wycinki z gazet, ucząc się przy tym właściwej oceny informacji. Dzieciństwo spędzone w Górkach we wspomnieniach Anny Szatkowskiej było szczęśliwe i bez troskie, stanowiło zarazem przygotowanie do dorosłego życia.

Przedwojenny świat dzieciństwa bezpowrotnie odszedł, przypieczętowany zdziesiątkowaniem narodu, zmianami ustroju, granic i stosunków społecznych. Dom, który z takim sentymentem wspominała narratorka, spłonął, pozostały jedynie mury. Symbolizujący spokojne dzieciństwo budynek zniknął wraz z niewinnością i beztroską, przypieczętowując ostatecznie wejście w dorosłość. Górecki dwór stał się Arkadią, rajem utraconym, do którego nie można było już wrócić, zarówno symbolicznie, jak i dosłownie. Tytułowy dom był zarazem rodzinną siedzibą, jak i symbolem dzieciństwa bohaterki. Zastosowany w tytule czas przeszły jednoznacznie ukazuje upływ czasu, niemożność przywrócenia tego, co minione. Motyw domu odgrywa istotną rolę w literaturze dokumentu osobistego. Jest decydującym punktem wyjścia dla późniejszej biografii¹². Jak zauważyła Małgorzata Czermińska, przedstawiona przestrzeń jest uporządkowana w cztery koncentryczne obszary: dom, jego obejście, park i sad, pobliska wieś lub miasteczko oraz nieznany świat¹³. Rodzinny dom stanowi dla dziecka centrum wszechświata, ostoję bezpieczeństwa i szczęścia. Jego utrata bywa traumą, wpływającą na późniejsze losy. W życiu Anny Szatkowskiej dwór w Górkach Wielkich nie był jedynym domem, choć w jej sercu zajmował najważniejsze miejsce. Zmuszona, ze względu na nadchodzącą wojnę, do opuszczenia

¹¹ Z. Kossak, *Prawa i obowiązki młodzieży*, [w:]: S. Jończyk, M. Pałaszewska (red.), *W Polsce Podziemnej*, Warszawa 1999, s. 196-198.

¹² M. Czermińska, *Autobiograficzny...*, dz. cyt., s. 298.

¹³ Tamże, s. 299-300.

sielskiej okolicy rodzina początkowo udała się do Warszawy, później zaś na wschód, w nadziei znalezienia bezpiecznego schronienia. Dramatyczna ewakuacja na wschód była dla dzieci nie tylko ucieczką od rozpoczynających się działań wojennych, ale niejako przygodą, dającą możliwość poznania niedostępnego dotychczas świata. Stała się też impulsem do podjęcia pierwszych prób spisывania wspomnień, zarzuconych ze względu na niedostateczny warsztat literacki. Niespodziewany atak Związku Radzieckiego zmusił jednak rodzinę do świadomego wyboru okupanta i ponownej ucieczki. Drugim domem narratorki stała się szkoła w Szymanowie, prowadzona przez zakonnice.

W czasie wojny Szymanów stał się prawdziwym domem dla dziewcząt, które z różnych powodów znalazły się w trudnej sytuacji[...]. Siostry robiły, co mogły, aby stworzyć dla tych rozbitków wojennych warunki życia choć trochę zastępujące nieobecnych rodziców i utracony dom¹⁴.

Uporządkowany harmonogram dnia i jasne reguły dawały poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji w wojennej rzeczywistości. Stojąca na wysokim poziomie edukacja oraz włączenie w codzienne obowiązki ponownie były elementem kształtującym osobowość dorastającej Anny. Równie ważnym miejscem była Warszawa zarówno jako miejsce, w którym bohaterka spędzała czas wolny od szkoły, jak i jako stolica umiłowanej ojczyzny. Funkcji domu nie pełniło tutaj jedno konkretne miejsce, lecz całe miasto, z którym Anna czuła się związana poprzez patriotyczne wychowanie, konspiracyjną działalność matki i w którego obronie później stanęła. Również w czasie Powstania odczuwała potrzebę znalezienia miejsca przypominającego o normalnym życiu, którym stała się kuchnia polowa. „Wśród otaczających nas tragedii, gwałtu, walk, trwogi i niepewności, nasza mała kuchnia i jej poobijany garnek przedstawiały – na moment – namiastkę domu i odprężenia”¹⁵. Po kapitulacji Powstania Anna wraz z matką pomieszkowały na probostwie nieopodal Jasnej Góry, w sztokholmskim hotelu i Londynie. Żadne z tych miejsc nie stało się jednak prawdziwym domem, utraconym w wojennej podróży. Znaczący jest zresztą sam tytuł części wspomnień z tego okresu – *Wygnanie*.

¹⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 90.

¹⁵ Tamże, s. 185.

Utracie domu w literaturze o tematyce wojennej towarzyszy również rozłąka z rodziną i śmierć bliskich. Doświadczenia te nieobce były też Annie Szatkowskiej. Brat Tadeusz zginął w 1943 r., choć jego los przez wiele lat był dla rodziny tajemnicą. Wojny nie przeżyła również ukochana babcia, podobnie jak wielu przyjaciół i znajomych, którzy byli nieodłączną częścią szczęśliwych wspomnień narratorki. Ojciec, Zygmunt Szatkowski, już we wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej, więziony w oflagu w Murnau, po jego wyzwoleniu został wcielony do II Korpusu Polskiego i przebywał we Włoszech. Z córką i żoną spotkał się dopiero w 1946 roku. Bezpieczny dom i rodzinę ucieleśniała matka, która choć pochłonięta działaniami konspiracyjnymi i zmuszona do ukrywania się, czuwała nad córką, będąc jednocześnie oparciem i wzorem. To właśnie jej aresztowanie zakończyło ostatecznie okres dorastania, zmuszając Annę do podjęcia pierwszych w pełni samodzielnych decyzji i wzięcia odpowiedzialności za siebie i rodzinę.

Pierwszym zwiastunem zakończenia dzieciństwa i nadchodzących zmian roku 1939, który zapisał się w pamięci narratorki, było z pozoru błahе odkrycie:

[...] z nadejściem wiosny stwierdziłam, że nie mogę już wcisnąć głowy przez kraty w oknach parteru i że odtąd będę musiała zawsze wchodzić drzwiami, jak dorośli... Z przykrością zdałam sobie sprawę, że moje bez troskie i swobodne dzieciństwo dobiegło końca¹⁶.

Wydarzenia kolejnych lat, rozłąka z rodziną i okupacyjna rzeczywistość przypieczętowały jej los, zmuszając do nieco wcześniejszego dojrzewania. Szczegółowość wspomnień wojennych narratorki wzrasta wraz z jej wiekiem. Poza uważnym obserwowaniem wojennej sytuacji, Anna dość szybko, dzięki aktywności matki, została zaangażowana w konspiracyjne działania. Uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Nauka na „kompletach” oznaczała dla uczniów i ich nauczycieli udział w życiu podziemia poprzez obowiązek zachowania tajemnicy oraz kształtowała ich poczucie odpowiedzialności, od którego zależało bezpieczeństwo całej grupy¹⁷. Zofia Kossak powierzała również dzieciom drobne zadania, takie jak przenoszenie wiadomości czy prasy. Tajne dokumenty przechowywano również w mieszkaniu rodziny, co wymagało zachowania dyskrecji. Anna została obarczona m.in. zadaniem przeprowadzenia przez okupowaną Warszawę angielskiego

¹⁶ Tamże, s. 49.

¹⁷ Tamże, s. 81.

pilota. Nawet imię psa – Fopcia – na cześć Frontu Odrodzenia Polski wyrażało opór wobec okupanta i wiarę w odzyskanie wolności. To właśnie patriotyczna atmosfera domu i wzorzec zaangażowanej w sprawy państwowe matki stały się podstawą dla powstańczej służby Anny.

Z trudnej, niekiedy bolesnej narracji wspomnieniowej wyłamuje się właśnie pamiętnik z Powstania Warszawskiego Anny Szatkowskiej. Wyróżnia się on nie tylko treścią, ale i formą, stanowiąc odrębną część. Jego zarys powstał jeszcze w 1944 roku, tuż po kapitulacji Warszawy, gdy Anna wraz z mamą i towarzyszącą im patrolową Ewą zamieszkała na probostwie w Częstochowie. Za radą Zofii Kossak, obie dziewczyny wspólnie spisywały swoje powstańcze przeżycia. Miał to być sposób na uporanie się z traumą i powrót do normalnej egzystencji.

Absorbowało nas to i bawiło zarazem, lecz i pozwalało nabrać pewnego dystansu do spisywanych faktów. Z pewnością też utwierdziło je w naszej pamięci¹⁸.

Spisywane dzień po dniu przeżycia rozpoczynają się wraz z wybuchem Powstania, 1 sierpnia, a kończą 8 września. Dalsze dzieje oparte zostały na wciąż żywych i niezatartych, mimo upływu ponad pół wieku, wspomnieniach. Po wyjeździe z kraju Anny i jej matki, kronikę przechowała i uzupełniła Ewa Orlikowska-Krasnowolska, po wojnie pracująca jako tłumacz i wydawca w Państwowym Instytucie Wydawniczym, autorka powstańczych biogramów¹⁹. Zamieszczona w książce *Był dom...* kronika patrolu, w którym służyły obie dziewczyny, została jedynie skrócona i zredagowana, a zawarte w niej informacje zweryfikowane. Dzięki temu stanowi ona nie tylko zapis przeżyć córki słynnej pisarki, ale i cenne źródło historyczne.

Anna Szatkowska dołączyła do patrolu „Ewa Maria” przy kompanii harcerskiej batalionu „Gustaw” tuż przed wybuchem Powstania. We wspomnieniach Ewy Orlikowskiej-Krasnowolskiej zapisała się jako dziewczyna, która koniecznie chciała walczyć²⁰. Jej zapał i zaangażowanie widoczne jest zarówno w opisywanych działaniach, jak i warstwie językowej, świadczącej

¹⁸ Tamże, s. 149.

¹⁹ *Powstańcze Biogramy*. Muzeum Powstania Warszawskiego – Posty, <<https://www.facebook.com/powstanczebiogramy/photos/a.1405983646326102/1803840459873750/?type=3&theater>>, data dostępu: 20.06.2019.

²⁰ E. Orlikowska-Krasnowolska, *Archiwum Historii Mówionej – Ewa Orlikowska-Krasnowolska*, [Rozm. przep. A. Seta], <<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ewa-orlikowska-krasnowolska,641.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

o nadziei i przekonaniu o ważności wydarzeń. Opowieść z Powstania Warszawskiego miała być z założenia kroniką patrolu, dlatego też istotną rolę odgrywa opis jej członków, z którymi zresztą narratorka w krótkim czasie zdążyła się zżyć. Opiekę nad patroliem sprawowała 22-letnia Ewa Orlikowska. Obdarzona talentem przywódczym wzbudzała zaufanie, ale i szacunek zarówno podlegających jej dziewcząt, jak i innych członków kompanii. Ewa Marszałek²¹, pseudonim „Iza”, odznaczała się empatią i zaradnością. Dbła zarówno o dobry nastrój w grupie, jak i jej potrzeby. W pierwszych dniach Powstania do grupy dołączyły również Teresa Marszałek, siostra „Izy”, Hela oraz Irka i Halina Gąsiorowskie (naprawdę Estera²² i Chaja²³ Borenstein). Wspólne przeżycia, konieczność wzajemnego polegania na sobie i poczucie odseparowania od świata zewnętrznego scementowały nawiązaną w krótkim czasie przyjaźń. „Nastrój w naszej grupie jest doskonały [...]. Zgoda i serdeczna przyjaźń nadają naszemu patrolowi siłę i skuteczność²⁴. Młodzieńcza potrzeba uczestnictwa w grupie ujawniła się nawet, a może przede wszystkim w trudnych warunkach Powstania. Dziewczęta wspólnie wykonywały powierzane zadania, odpoczywały, dzieliły ze sobą dobre i złe chwile. Sposobem radzenia sobie z traumatycznymi przeżyciami i dramatem otaczającej ich rzeczywistości był humor i czerpanie radości z drobnych przyjemności. Głównym zadaniem patrolu była podstawowa pomoc medyczna i transport rannych. Ponadto sanitariuszki zajmowały się zdobywaniem żywności i wody, transportem zaopatrzenia i sprzętu medycznego, organizowaniem kuchni polowej, opieką nad cywilami, a nawet zastępowały łączników.

Przygotowywanie posiłków dla batalionu było pracą wymagającą, lecz i przynoszącą chwile psychicznego wytchnienia. „Kucharki” musiały wykazywać się niebywałą pomysłowością w zdobywaniu żywności, jak i potrzebnego sprzętu. Rola „głównego kucharza” przypadła właśnie Annie Szatkowskiej, która zasłynęła przygotowywaniem kryzysowej wersji klusek kładzionych. Prozaiczna czynność gotowania i jedzenia przywodziła wspo-

²¹ *Powstańcze biogramy* – Ewa Marszałek, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/ewa-marszalek,30050.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²² *Powstańcze biogramy* – Estera Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/estera-borenstein,3977.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²³ *Powstańcze biogramy* – Chaja Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/chaja-borenstein,3976.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

²⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 160.

mnienia sprzed powstania, obiadów w rodzinnej atmosferze, domu. Czas posiłku był czasem wytchnienia i odpoczynku, przejawem normalności.

Z powstańczej kroniki wyłania się przejmujący obraz codziennej tragedii, zarówno walczących, jak i cywili. Prowadzona dzień po dniu relacja pozwala śledzić zmieniające się nastawienie mieszkańców Warszawy, przechodzących od nadziei i euforii do rezygnacji i poczucia osamotnienia. Pierwsze zwycięstwa wzbudzały optymizm i ufność w szybkie odzyskanie stolicy. Warszawiaczy chętnie demonstrowali swój patriotyzm, wywieszając biało-czerwone flagi i pomagając w budowie barykad. Ludność jednoczyło poczucie wspólnej sprawy. Wraz z pogorszeniem się warunków życia oraz stałym ostrzałem, entuzjazm słabł. Niezadowolenie z wybuchu Powstania okazywali zwłaszcza rzemieślnicy oraz właściciele sklepów i kamienic, których majątek zamieniał się w ruiny. Trudne warunki bytowe, utrata bliskich i majątku wywoływały u części społeczeństwa postawę bierności i rezygnacji. W chwilach grozy cywile zwracali się również w kierunku religii. Niektórych jednak sytuacja w stolicy mobilizowała do działania i wzajemnej pomocy. Sama narratorka stykała się z bardzo różnym stosunkiem cywilów do powstańców:

Gdy przychodzę [...], jestem zwykle mile witana [...]. Lecz bywają i tacy, co patrzą na mnie wilkiem albo mi wymyślają, skoro należą do »sprawców tylu nieszczęść«... Niezmiernie mi żal tych mimowolnych »troglodytów« narażonych na utratę całego mienia, na śmierć pod gruzami, głód i choroby²⁵.

Stwierdzenie to oddaje w pełni przekonanie powstańców o słuszności walki i konieczności ponoszonych strat. Nieobce im były cierpienie, złość czy żal, na duchu podtrzymywał ich jednak udział w akcjach, stała gotowość do działania, poczucie wspólnoty i przynależności. Decyzję o opuszczeniu Starego Miasta przyjęli z pełną determinacją i wolą dalszej walki: „jesteśmy zdecydowani bronić się dalej, mimo trudności²⁶. Wciąż tliła się w nich naiwna nadzieja na pomoc aliantów, a później armii radzieckiej. Nastrój walczących poprawiały drobne radości, takie jak zdobytą ze składów żywności prawdziwa czekolada czy sporadyczna higiena osobista. Sposobem walki z ogarniającym przygnębieniem i traumatycznymi przeżyciami był też humor:

²⁵ Tamże, s. 244.

²⁶ Tamże, s. 208.

[...] jest absolutną koniecznością, by opanować strach i stawić czoło dramatom i ogromowi cierpienia, z jakim się ciągle stykamy. W naszych warunkach humor jest odprężającym zaworem bezpieczeństwa; pozwala nie tracić ducha i być nadal pożytecznym²⁷.

Walczący w pierwszej linii młodzi ludzie ciągle stykali się ze śmiercią i cierpieniem. Ogarniające miasto płomienie i kanonada pocisków były codziennością. Wykonujący obowiązki sanitariuszek patrol, do którego należała Anna Szatkowska, udzielał niezbędnej pomocy medycznej i transportował rannych. Dziewczęta bez przerwy narażały swoje życie. Jednym z najdramatyczniejszych doświadczeń, jakie wyłania się z relacji narratorki, było odsyłanie rannych z przepełnionych szpitali. Trudna przeprawa przez ruiny i zagrażające z każdej strony niebezpieczeństwo wyczerpywały zarówno fizycznie, jak i psychicznie, zwłaszcza gdy pomoc przybywała za późno bądź ranny umierał w drodze. Na psychikę młodych dziewczyn oddziaływały też makabryczne obrazy okaleczonych, niemożliwych do rozpoznania ciał i szczątków. Poczucie bezsilności, zwłaszcza wśród mających nieść pomoc sanitariuszek, zagłuszała jedynie mnogość zadań. Równie dramatyczny obraz można odnaleźć w opisie ewakuacji kanałami. Spowijające powstańców ciemności i towarzyszący im smród potęgowały uczucie strachu i niepewności. Powolny marsz, po kolana w mulistym, lepkim płynie, nie miał końca. Zrezygnowani, zmęczeni i ranni tracili nadzieję na przeżycie.

W bolesnej narracji Szatkowskiej pojawiały się pytania o cel ludzkiego bólu. „Na co tyle cierpienia i śmierci? Kiedy przyjdzie nasza kolej?”²⁸. Czas wolny i odpoczynek nie przynosiły ulgi, lecz skłaniały do refleksji nad sensem egzystencji, celowością tragicznych doznań. Widok okaleczonych i umierających ludzi, obcych i bliskich, zrujnowanych budynków, odcisnął swoje piętno na wrażliwych młodych osobach, powracając do nich przez lata.

[...] staje przed nami dręczące pytanie: »Czemu my, a nie tamte? Czemu my żyjemy, a nie oni, ci wszyscy, co tam pozostali« [...] Przez lata często pytanie to będzie nam się narzucać i zmuszać każdą z nas do szukania własnej odpowiedzi, każdą z nas własną drogą...²⁹

²⁷ Tamże, s. 206.

²⁸ Tamże, s. 187.

²⁹ Tamże, s. 274.

Wychowana w duchu głębokiej religijności, narratorka szukała pocieszenia i oparcia w wierze. W chwilach grozy, stojąc na progu śmierci, modlitwą prosiła o łaskę i odwagę. W wielu sytuacjach, nie tylko w czasie Powstania, czuła opiekę swego Anioła Stróża. Odprawiane w polowych warunkach msze i udzielane sakramenty dawały chwilę wytchnienia, przywoływały normalność. Autorytetem w „Harcerskiej” cieszył się kapelan batalionu, jezuita ojciec Tomasz Rostworowski. Anna Szatkowska określiła go mianem niestrudzonego, zawierając w tym jednym słowie jego ideały i postępowanie.

Jego osobowość silnie wpływ na ducha prawdziwego, braterskiego koleżeństwa panującego w naszych szeregach. Jest w nim coś ze średniowiecznego rycerstwa, ze wspólnego zrywu do walki ze Złem, jakąkolwiek cenę należałoby za to zapłacić. Z ceną życia włącznie³⁰.

Gotów nieść posługę kapłańską w każdych warunkach, włączający się w pomoc cywilom i okazujący troskę, stanowił wzór dla młodych ludzi. Jego wiara i optymizm chroniły ich przed załamaniem. To właśnie do niego zwracano się w chwilach zwątpienia czy dylematu moralnego.

Powstańcze wspomnienia cechuje dynamizm wynikający z czasu ich powstania. Spisywane były tuż po kapitulacji stolicy, gdy wszystkie przeżycia były jeszcze świeże, a wydarzenia nie zatarły się w pamięci. Opatrzone datami, niemal dzień po dniu, stanowią żywą relację, dokumentującą losy patrolu „Ewa Maria” i kompanii „Harcerskiej” w batalionie „Gustaw”. Tempo narracji odzwierciedla tempo wydarzeń, w jakich narratorka brała udział. Relacja przechodzi niekiedy w montaż obrazów, oddających ducha Powstania. Użyty czas teraźniejszy, w odróżnieniu od wcześniejszych części książki *Był dom...*, nadaje relacji nie tylko autentyczności, ale i ułatwia czytelnikowi śledzącemu losy bohaterki współodczuwanie. Wplecione w narrację nieliczne komentarze pisane z perspektywy czasu, wyróżnione kursywą, stanowią jedynie zwarte dopowiedzenia czy wyjaśnienia. Redagując po latach spisywaną w młodości kronikę, Anna Szatkowska zachowała jej realistyczną formę, pozostawiając perspektywę nastoletniej dziewczyny, uczestniczki tamtych zdarzeń. Nie dokonała ona oceny Powstania czy własnych sądów. A przecież perspektywa ponad sześćdziesięciu lat z pewnością przyniosła jej refleksję na temat wydarzeń, jakich stała się uczestniczką.

³⁰ Tamże, s. 166.

Sugestywny opis wynika właśnie z autentyczności przeżyć. Kronika pełni przede wszystkim rolę dokumentacyjną, nie zaś literacką, przez co wyróżnia się na tle prozy wspomnieniowej autorki. Ponadto ukazuje ona również topografię walczącego miasta, którą uzupełnia załączona mapa obrazująca pozycję i działania batalionu. Dynamiczny obraz miasta wynika zarówno z szybkich zmian, jakie w nim zachodzą, jak i perspektywy będącej w stałym ruchu obserwatorce.

Zapis powstańczych losów wyróżnia się na tle książki A. Szatkowskiej zarówno w warstwie językowej, jak i formie. Stanowi on połączenie dziennika, kroniki oraz pamiętnika. Chronologiczny układ, opatrzone datami, subiektywizm oraz perspektywa szesnastolatki zbliżają go do dziennika, choć spisano już po wydarzeniach. Dokonana jednak po latach korekta oraz zamieszczone komentarze wskazują raczej na pamiętnik. Trudność w klasyfikacji wynika z autentyczności relacji, która w założeniu nie miała być dziełem literackim czy dokumentalnym, lecz próbą utrwalenia wspomnień, a zarazem uporania się z traumatycznymi przeżyciami i powrotem do normalnego życia.

Należąca do kategorii wyznania relacja z minionych wydarzeń stanowi swoistą formę arteterapii. Autobiograficzna twórczość jest jednocześnie autoterapią, próbą odtworzenia wydarzeń, niekiedy ponownego przeżycia i „przepracowania” traumy. Pozwala jednocześnie zająć czas i uzmysłwić sobie znaczenie doświadczeń i zdarzeń, w jakich brali udział świadkowie historii. Dzięki temu mogą oni dokonać również ich oceny, podjąć refleksję na ich temat.

Piszemy [...], ze śmiechem i ze łzami rozpamiętując wydarzenia, tak jeszcze świeże i tak głęboko tkwiące nam w sercu i pamięci. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z wagi tylko co przeżytych dni, wspaniałych i szalonych, nieludzkich i nadludzkich, wielkich i strasznych. [...]

I właśnie teraz, [...] uświadamiam sobie w pełni, jaką szansą był udział w powstaniu i jak większym jeszcze szczęściem jest pozostanie przy życiu i zdrowiu, unosząc na resztę dni ten cenny i niezapomniany багаж doświadczeń³¹.

Wspomnienia wojenne towarzyszyły narratorce przez całe życie. Mimo opuszczenia kraju i rozpoczęcia nowego życia, wracała myślami do swych towarzyszy i przeżyć. Zostając matką, przypominała sobie kobiety

³¹ Tamże, s. 273-274.

rodzące w zatrważających warunkach, a wspomnienie pozostawionych przyjaciół, zbyt ciężko rannych, by wydostać się z miasta, wryło się w jej pamięć. Spisanie wspomnień miało również pomóc w powrocie do normalnego życia, tak obcego po doświadczeniach śmierci i cierpienia.

Autobiograficzna proza Anny Szatkowskiej spełnia jeszcze jedną, nie mniej ważną funkcję, jest nośnikiem rodzinnej historii. To właśnie wnucom, pragnącym poznać jej losy, zadeedykowała swoje wspomnienia. Być może bezpośrednia opowieść była zbyt bolesna. Pisarka mogła zdawać sobie sprawę, iż dopiero z czasem będą mogli oni w pełni zrozumieć i ocenić wyłaniające się z odległej przeszłości doświadczenia ich rówieśniczki. Wspomnienia te stanowią również rodzinną spuściznę, sięgającą znacznie głębiej. Ważne miejsce w relacji zajmuje matka narratorki, Zofia Kossak, postać godna upamiętnienia, której działalność i postawa mogą i powinny stanowić przykład dla kolejnych pokoleń. Opisane losy rodziny, w kluczowym dla kraju momencie historii, mają również ułatwić nawiązanie więzi z ojczyzną przodków, miejscem, za które Anna Szatkowska była gotowa oddać życie, a które dla wychowanych w innym kraju i kulturze młodych ludzi mogło być obce i niezrozumiałe. Być może też poprzez swoją relację pisarka starała się wypełnić lukę, jaką sama odczuwała, nie wiedząc niemal nic o swoich dziadkach ze strony ojca. Również druga babcia, Anna Kossak, niechętnie wspominała swoją przeszłość, nigdy zaś dzieciństwa zdeterminowanego przez powstanie styczniowe i jego konsekwencje. Tymczasem trauma, choć często ukrywana pod zasłoną milczenia, oddziałuje na kolejne generacje. Wszystkie te niedopowiedzenia pozostają w świadomości następnych pokoleń, szukających odpowiedzi na długo niezadawane pytania. „[...] dzieci okaleczonych przez traumę Zagłady rodzin wzrastające w pełnej niepokojących tajemnic atmosferze napięcia i lęku [...], w sposób mniej lub bardziej świadomy zmagają się z konsekwencjami międzypokoleniowego przekazu”³². Zaproponowany przez Marianne Hirsch termin postpamięć oznacza właśnie pamięć potomków generacji, która przeżyła zbiorową traumę³³. Przekazywane z pokolenia na pokolenie wspomnienia, lęki, traumatyczne przeżycia oddziałują nie tylko na bezpośrednich potomków generacji, która doświadczyła dramatu II wojny światowej i Holokaustu, ale

³² T. Bilczewski, *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz (red.), Warszawa 2013.

³³ Z. Majchrowski, *Ante portas*, [w:] *Wojna i postpamięć*, Z. Majchrowski, W. Owczarski (red.), Gdańsk 2011, s. 9-10.

i na kolejne pokolenia, dla których temat ten, choć odległy i zmitologizowany, wciąż stanowi istotny składnik tożsamości. Znaczenie znajomości dziejów swojej rodziny i kraju podkreśla cytat kardynała Stefana Wyszyńskiego, będący mottem, a zarazem umotywowaniem podjętej tematyki.

Naród bez dziejów, bez przeszłości,
staje się narodem bezdomnym,
narodem bez przyszłości³⁴.

Bibliografia

Bilczewski T., *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz (red.), Warszawa 2013.

Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000.

Czermińska M., *Opowiedzieć Powstanie, opowiedzieć zniszczenie*, [w:] M. Głowiński, J. Sławiński (red.), *Literatura wobec wojny i okupacji*, Wrocław 1976.

Głowiński M. i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.

Jaworski S., *Słownik szkolny. Terminy literackie*, Warszawa 1990.

Kossak Z., *Prawa i obowiązki młodzieży*, [w:] S. Jończyk, M. Pałaszewska (red.), *W Polsce Podziemnej*, Warszawa 1999.

Majchrowski Z., *Ante portas*, [w:] *Wojna i postpamięć*, Z. Majchrowski, W. Owczarski (red.), Gdańsk 2011.

Orlikowska-Krasnowolska E., *Archiwum Historii Mówionej – Ewa Orlikowska-Krasnowolska*, [Rozm. przep. A. Seta], <<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/ewa-orlikowska-krasnowolska,641.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Chaja Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/chaja-borenstein,3976.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Eстера Borenstein, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/estera-borenstein,3977.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

Powstańcze biogramy – Ewa Marszałek, <<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/ewa-marszalek,30050.html>>, data dostępu: 20.06.2019.

³⁴ A. Szatkowska, dz. cyt., s. 4.

Powstańcze Biogramy Muzeum Powstania Warszawskiego – Posty, <<https://www.facebook.com/powstanczebiogramy/photos/a.1405983646326102/1803840459873750/?type=3&theater>>, data dostępu: 20.06.2019.

Szatkowska A., *Był dom...*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.

Sztachelska J., *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” (Białystok), t. 21, 2013.

Summary

Anna Szatkowska's memoirs of the Warsaw Uprising

The article discusses *Był dom...*, a book by Anna Szatkowska, the daughter of the writer Zofia Kossak. Memories from the time of the Warsaw Uprising written shortly after its fall constitute a separate part of the book. It is a testimony of actions, feelings and experiences.. The book describes military experiences and underground activity of Anna Szatkowska. Memoirs of the Warsaw Uprising are distinguished in the linguistic layer and in the form. It is also an attempt at self-therapy and a chronicle of family history, a postmemory discourse of the generation. The paper also presents the definition of 'memoirs' and literature of personal documents.

Keywords: *Anna Szatkowska, memoir, Warsaw Uprising, Zofia Kossak*

Słowa kluczowe: *Anna Szatkowska, pamiętnik, Powstanie Warszawskie, Zofia Kossak*

Marta NADOLNA-TŁUCZYKONT

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej

Cenzura wobec Zofii Kossak. Walka z myślą niepodległą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zofia Kossak powróciła do Polski 21 lutego 1957 roku. Przybyła razem z mężem na pokładzie „Królowej Wilhelminy”, samolotu holenderskich linii lotniczych, a jej powrót był ważnym wydarzeniem. Mimo że chciała uniknąć oficjalnych powitań, na lotnisko przybyła spora grupa osób. Nagrano od razu wywiad dla radia. W tle było słychać lądujące i startujące samoloty. Wzruszona pisarka mówiła o swojej radości, zaskoczeniu obecnością tylu osób, o swojej pracy i służbie. Na koniec pozdrowiła wszystkich „tysiącletnim polskim pozdrowieniem: Niech będzie pozdrowiony Jezus Chrystus”, ale to zdanie nie dotarło do słuchaczy. Zostało wycięte przez cenzurę.

Joanna Jurgała-Jureczka¹

Niezwykła biografia Zofii Kossak-Szczuckiej, która część swej twórczości kierowała również do dzieci i młodzieży, została już dość dokładnie opisana przez badaczy². Stąd wiemy, że autorka *Kacperka góreckiego skrzata* miała trudne, ale i niezwykle życie. Wielokrotnie traciła i odzyskiwała dom rodzinny, przeżyła bolszewicką rewolucję, drugą wojnę światową oraz pobyt w obozie koncentracyjnym. Lata powojenne także nie były

¹ J. Jurgała-Jureczka, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014, s. 236.

² O Zofii Kossak pisało wielu badaczy: Krystyna Heska-Kwaśniewicz (np. *Przed czym chciano ochronić młodego czytelnika w PRL-u, czyli o czystkach w bibliotekach szkolnych lat 1949-1953*, [w:] K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha (red.), *Młody czytelnik w świetle książki, biblioteki i informacji*, Katowice 1996, s. 73-80), Joanna Jurgała-Jureczka (np. *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014), Mirosława Pałaszewska (np. *Zofia Kossak*, Warszawa 1990), Barbara Pytlos („*Córa Sienkiewicza*” czy „*Alicja w krainie czarów*”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak*, Katowice 2002).

łatwiejsze, ponieważ przyniosły pisarce przymusowy, dwunastoletni pobyt na obczyźnie (Szwecja, Anglia), a po powrocie do kraju walkę z cenzurą. Zatem nie było mowy o upragnionej wolności, która miała dać jej możliwość spokojnego życia i realizacji pasji twórczych. Jednocześnie trzeba dodać, że wyjazd był dla Kossak-Szczuckiej karą za katolicki światopogląd, związki z AK, wojenną konspirację i współtworzenie Żegoty (Rady Pomocy Żydom). „Wyproszono wtedy z kraju”³ osobę niewygodną, która w swej prozie dotykała problemów antysowieckich, a akcja wielu jej utworów rozgrywała się na Kresach Wschodnich. Środowisko emigracyjne również nie przyjęło pisarki przychylnie, podejrzewając ją niesłusznie o współpracę z Bolesławem Bierutem, w związku z czym nie czuła się za granicą dobrze. Jednak wierzyła w możliwość powrotu do Polski, tęskniła za ojczyzną i rodakami, szczególnie zaś za bliskimi sercu terenami Śląska Cieszyńskiego i Górkami Wielkimi, które pokochała podczas pierwszych odwiedzin rodziców w ich nowym, wydzierżawionym góreckim majątku (1922 rok)⁴.

W okresie powojennym (1949-1957⁵) możemy mówić o braku utworów Kossak-Szczuckiej na oficjalnym rynku wydawniczym, ponieważ wszystkie jej dzieła usuwano z bibliotek i spisów lektur szkolnych. *Dowiedziałam się, że uznano mnie w kraju za „cywilnie umarłą”, a moje książki zostały wycofane z obiegu. Tym samym zamknięto mi drogę powrotu*⁶ – powiedziała.

Warto przypomnieć, że pierwsze lata po zakończeniu działań wojennych w Polsce były czasem tzw. czystek ideologicznych, które objęły biblioteki szkolne i publiczne całego kraju. Wycofywano z nich książki „groźne” dla władzy ludowej, a więc utwory związane z Józefem Piłsudskim, legionami, polskim harcerstwem, pozycje religijne, antybolszewickie, opo-

³ M. Stępień, *Wyproszona z kraju. O Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Zdanie” 2004, nr 1/2, s. 71. Autor niniejszego artykułu przyjął sformułowanie „wyproszona z kraju” za Anną Szatkowską, która posłużyła się nim w swej książce wspomnieniowej *Był dom*, Kraków 2006.

⁴ Zofia Kossak-Szczucka zamieszkała w Górkach Wielkich (miejscowość mieszcząca się na Śląsku Cieszyńskim, koło Skoczowa) w 1923 roku w majątku swych rodziców: matki – Anny z Kisielnickich Kossakowej i ojca – Tadeusza Kossaka. Po wybuchu drugiej wojny światowej zmuszona była opuścić dworek. Powróciła do Górek Wielkich dopiero w 1957, niestety zastała tam tylko ruiny dawnego domu. W późniejszym okresie zamieszkała w chatce ogrodnika, mieszczącej się niedaleko zniszczonego dworu. To właśnie w Górkach Wielkich powstała większość utworów Zofii Kossak skierowanych do młodzieży, takich jak: *Bursztyny*, *Gród nad jeziorem*, *Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata*, *Puszkarcz Orbano*, *Topsy i Lupus*, *Warna*.

⁵ Wcześniej pojawiło się kilka wznowień jej utworów (*Bez oręza*, *Krzyżowcy*, *Legnickie pole* – 1948, Wydawnictwo Pallottinum; *Gród nad jeziorem*, *Puszkarcz Orbano* i *Warna* – 1946-1947 „Czytelnik”).

⁶ M. Stępień, dz. cyt., s. 74.

wiadające o Kresach Wschodnich, nasycone niewłaściwymi emocjami czy na przykład humorem. Z księgozbiorów usuwano dzieła najbardziej poczytnych pisarzy z okresu dwudziestolecia międzywojennego (np. Kornela Makuszyńskiego, Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, Bronisławy Ostrowskiej, Heleny Zakrzewskiej, Stefana Themersona), posiłkując się tworzonymi listami utworów „zakazanych”.

Z pisarzy, na których nazwisko istniał specjalny zapis, największymi restrykcjami objęto pisarkę niezwykle na Śląsku popularną: Zofię Kossak, autorkę obiegowego określenia Śląska jako „Nieznanego kraju”, (...), twórczynię wielu pięknych książek o Śląsku i wielu wybitnych utworów dla młodzieży (w tym także o tematyce harcerskiej). Książki Zofii Kossak niszczone z niezwykłą zaciętością, a znajdowały się we wszystkich bibliotekach szkolnych (...) – pisała Krystyna Heska-Kwaśniewicz⁷.

Niektóre z nich skazywano na przemiał, a więc całkowite zniszczenie. Represje nie ominęły także wydawnictw.

Powrót do ojczyzny umożliwił Kossak-Szczuckiej Instytut Wydawniczy „Pax”, który zaproponował wznawianie jej powieści, pod warunkiem wyłączności na ich publikowanie. W okresie międzywojennym była jedną z najpoczytniejszych autorek, zatem można przyjąć, że oficyną powodowały względy głównie merkantylne. Jednocześnie sama pisarka uzasadniła swój przyjazd następująco:

Jestem żołnierzem zwolnionym ze służby, którego na nowo wołają na front. To nie rząd ma dla mnie względy. Sądzę, że komuniści woleliby, abym nie wracała. To społeczeństwo katolickie korzystając z odwilży napiera na władze. Co odpowiem na te wezwania? Że się boję? Nie boję się. Bóg tak chce⁸.

Joanna Jurgala-Jureczka w opowieści biograficznej o autorce *Puszarza Orbano* ustaliła, że działacze PAX-u, chcąc zapewne należycie nagłośnić i upublicznić swoje niewątpliwe dokonanie, jakim było nakłonienie znanej emigrantki do powrotu, a także wydanie jej książek, organizowali z zapalem i rozmachem osobliwą peregrynację państwa Szatkowskich w Polsce⁹. Pisarka jeździła więc po całym kraju z odczytami, prelekcjami, wykładami, by na nowo zbliżyć się do swych czytelników.

⁷ K. Heska-Kwaśniewicz, dz. cyt., s. 78-79.

⁸ M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 233.

⁹ J. Jurgala-Jureczka, dz. cyt., s. 238-239.

Wspomniane podróże odbywały się jednak pod nadzorem Urzędu Bezpieczeństwa.

Droga do publikowania dzieł Kossak-Szczuckiej w PRL nie była prosta, bo o druk niektórych utworów pisarka musiała toczyć ostre spory. Jak wielu twórców w tamtym czasie wiele razy pertraktowała z cenzurą. Z tych też powodów nie wydała wówczas opowiadania *Zmartwychwstał prawdziwie*, w którym można się dopatrzeć odwołań do minionych wydarzeń na Kresach Wschodnich. Jurgala-Jureczka pisała także o braku zgody na wystawianie przedstawienia *Gość oczekiwany* w kilku miejscach Polski. Dodatkowo Wydział Kultury w Katowicach skonfiskował egzemplarz utworu¹⁰.

W 1959 roku nakładem Wydawnictwa „Iskry”, w liczbie 20 tysięcy egzemplarzy, z ilustracjami Janusza Grabińskiego, ukazała się atrakcyjna opowieść dla dzieci o psach – Topsy i Lupusie, będąca historią przyjaźni młodych ludzi ze zwierzętami, opierająca się na elementach podróży, przygody i zabawy. Pierwszą edycję książki opublikowało w 1931 roku Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu, a zilustrował ją Józef Ożmina. Chwilowa odwilż pomogła w ponownym wydaniu tego utworu, jednak nie bez poważnych ustępstw ze strony pisarki. Znawczyni zagadnienia, Heska-Kwaśniewicz, w artykule *Topsego i Lupusa przygody z cenzurą* opisuje, jak głęboki był to poziom ingerencji:

W nowej rzeczywistości politycznej pisarka musiała skrócić trasę podróży swych bohaterów i akcję zakończyć w Przemyślu, a także usunąć wszystkie akcenty antysowieckie. I to było zupełnie oczywiste. W zbiorach Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich zachował się jednak dokument świadczący, iż Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk zamierzał jeszcze głębiej ingerować w wymowę ideową powieści i nakłonić pisarkę do usunięcia treści świadczących o jej katolickim światopoglądzie¹¹.

Badaczka, po analizie korespondencji Barbary Olszańskiej (redaktorki wydawnictwa), kierowanej do Kossak-Szczuckiej 29 listopada 1958 roku, pisze o nieugiętej, szlachetnej i godnej szacunku postawie autorki *Pożogi*, która nie pozwoliła wpłynąć na końcowy kształt swego dzieła. W przywoływanym liście tłumaczyła, że niezrozumiałe są niektóre uwagi; nie wiedziała, dlaczego Michalina *miała trafić do kanonika jakąś*

¹⁰ Tamże, s. 264-266.

¹¹ K. Heska-Kwaśniewicz, *Topsego i Lupusa przygody z cenzurą*, „Guliwer” 2005 nr 3, s. 34.

inną drogą – nie dzięki pomocy spowiednika, dlaczego miałyby *stuszuwać* postać Żyda Lejbusia i *wykreślić zdanie o atawizmie rasowym u Semitów* czy na przykład *włożyć moral w usta nie spowiednika*¹². Ostatecznie wprowadziła drobne poprawki, które dotyczyły trasy podróży, a nie głównego przekazu książki. Nie były też one bardzo znaczące dla ostatecznego kształtu utworu.

Dopiero po dziewięciu latach (1968) „Pax” opublikował trzecią edycję *Topsego i Lupusa*, ostatnią w Polsce Ludowej, także w wersji ocenzonej. Jej nakład liczył 30 tysięcy egzemplarzy. Oprawę graficzną przygotował Janusz Stanny. Długa nieobecność tej książki na rynku wydawniczym była wielką stratą dla dzieci, gdyż ta interesująca lektura mogła skłonić je do refleksji na temat wartości przyjaźni, poszanowania dla zwierząt czy trudu własnej pracy. Dodatkowo powieść ta uczy młodego odbiorcę podejmowania odpowiednich decyzji w niesprzyjających okolicznościach. W *Topsym i Lupusie* bohaterowie poddani zostają sprawdzianowi męstwa i odwagi, a czytelnik ma okazję, by spojrzeć na ich przygody z własnej perspektywy. Poza tym książkę tę można wpisać w modny obecnie nurt wychowania ekologicznego, dlatego należy uznać za ważną inicjatywę Fundacji Instytutu Edukacji Narodowej, która dopiero (ale jednak!) w 2015 przywróciła utwór w wersji zgodnej z pierwowzorem. W nocie wydawcy czytamy:

Obecna edycja powraca do pełnego, zgodnego z pierwodrukiem tekstu utworu. Z myślą o młodych czytelnikach uwspółcześniona została ortografia i uporządkowana niekonsekwentna interpunkcja pierwszego wydania, wprowadzono też zgodne z obecnie obowiązującymi prawidłami gramatyki polskiej zmiany we fleksji wyrazów i składni zdań, nie naruszając jednak w niczym indywidualnych cech stylu Zofii Kossak. Zachowano identyczny z pierwszym wydaniem podział tekstu na rozdziały i akapity, dodano natomiast wstęp przybliżający dzieciom sylwetkę autorki i przygotowujący je do lektury powieści¹³.

Przedmowę do utworu napisała Teresa Mazurowa. Wydanie zawiera również piękne ilustracje Doroty Łoskot-Cichockiej w postaci osobnych, nienumerowanych kart.

¹² Tamże, s. 34-35.

¹³ Z. Kossak, *Topsy i Lupus*, Lublin 2015, s. 184.

Cenzura nie chciała też publikować, wydanego po raz pierwszy w 1932 roku przez Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, *Nieznanego kraju*¹⁴. Za wspomniany tom reportaży o Śląsku, Kossak-Szczucka była poszukiwana w czasie wojny przez hitlerowców. Pierwodruk tytułu składał się ze wstępu i dwudziestu jeden rozdziałów (*Nad Odrą w 1015 roku, Testament księżęcy, Przekłete srebro, Uparte mniszki, Złudne nadzieje, Różnymi drogami, Po latach, Czarodziej, Pierwsze światła, Pątnicy, Nawrócony, Laikowe nabożeństwo, Poetyckie wzloty, Wilia w Nawsiu, Doczekali, Nad Odrą w 1921 roku, Krzak gorejący, Przywódcy, Na ziemi i pod ziemią, Krasa gór, Za Olzą, U stóp św. Anny*), które przybliżały czytelnikom dzieje Śląska. W 1948 roku Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” przygotowała do druku książkę bez dziewięciu rozdziałów (*Doczekali, Przywódcy, Krasa gór, Za Olzą, Wilia w Nawsiu, Nad Odrą w 1921 roku, Krzak gorejący, Nad ziemią i pod ziemią, U stóp św. Anny*). Zdaniem autorki *Tajemniczych ogrodów*:

częściowo wydawcą mogły kierować względy ideowe, lęk przez peerelowską cenzurą, co oczywiście jest w przypadku opowiadania *Przywódcy*, które było poświęcone konfliktowi Wojciecha Korfantego z Michałem Grażyńskim, szczególnie zniechędzonym w PRL wojewodzie śląskim, zwolenniku sanacji, który pozostał na emigracji. Natomiast dlaczego wyeliminowano *Krasę gór*, opiewającą piękno Beskidu Śląskiego, trudno dociec?¹⁵.

Z kolei edycję z 1958 roku Wydawnictwo „Śląsk” „okroiło” o opowiadanie o Grażyńskim i Korfantom, *Wilię w Nawsiu, Doczekali i Za Olzą* czy też teksty o Zaolziu, odłączonym po wojnie od Polski (na rzecz Czechosłowacji)¹⁶. W tomie znalazło się natomiast opowiadanie *Unia Sibicka*, wstęp Zygmunta Szatkowskiego z pierwszego wydania oraz wstęp do drugiej edycji z informacjami o przeżyciach Kossak-Szczuckiej z okresu drugiej wojny światowej. Jak ustaliła Heska-Kwaśniewicz *w krótkim wprowadzeniu musiał Szatkowski „złożyć ofiarę reżimowi” i napisać o przodującym miejscu Śląska w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*¹⁷. Dalej badaczka wspomina, że zmieniono całkowicie wstęp do wydania

¹⁴ Wydawnictwo „Rój” opublikowało ten tytuł jeszcze raz przed wojną w 1937 roku. Komisja Regulaminowo-Wydawnicza Armii Polskiej na Wschodzie wydała go też w 1943 roku w Jerozolimie.

¹⁵ K. Heska-Kwaśniewicz, *Posłowie*, [w]: Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 2018, s. 327.

¹⁶ Tamże, s. 329.

¹⁷ Tamże.

pierwszego, pozbawiając go fragmentów stanowiących komentarze do części reportażu, przykładowo ten o *grozie bolszewickiej* pojawiającej się na Śląsku w czasach powstań i plebiscytu¹⁸. W kolejnych latach (1961, 1967) *Nieznany kraj* ukazał się jeszcze dwa razy za sprawą Instytutu Wydawniczego „Pax”. Podobnie jak w edycji wcześniejszej, wydano go na złej jakości papierze, ale tylko z jednym wstępem męża pisarki i zakończeniem jej autorstwa. Mirosława Pałaszewska na podstawie odbitki *Nieznanego kraju* z 1961 roku, która znalazła się w posiadaniu cenzury, ustaliła jednak, że wydanie z tego roku różni się od edycji wcześniejszej. Z opowiadania *Na ziemi i pod ziemią* usunięto bowiem słowo *pancerne* ze zdania *Laura wyrabia blachy pancerne*, natomiast zakończenie Kossak-Szczuckiej pozbawiono wzmianek o tekstach z wydań przedwojennych, co miało znaczenie dla ich wymowy. Autorka *Dziedzictwa* musiała też znaleźć miejsce na pochwałę Armii Radzieckiej i wyrażenie troski Polski Ludowej względem ludności śląskiej¹⁹.

Musiało minąć pięćdziesiąt lat, nim *Nieznany kraj* pojawił się ponownie na rynku czytelnictwa. Warszawski „Pax” opublikował książkę w 2017 roku z posłowiem Heskiej-Kwaśniewicz, wstępem do wydania pierwszego męża pisarki i zakończeniem autorki *Kłopotów Kacperka góreckiego skrzata*. Edycja oparta została na wersji z 1967 roku. Może do czytelników dotrze jednak kiedyś cały tekst pierwszego wydania książki?

Refleksji wymagają także smutne dzieje wydawnicze *Ku swoim*, tytułu adresowanego również do młodych czytelników. Powieść opublikowano w 1931 roku nakładem Księgarni św. Wojciecha i w zasadzie można się tylko domyślać, dlaczego z takim trudem wracała do obiegu czytelnictwa. Przede wszystkim książka ta jest *zbeletryzowaną wersją Pożogi*²⁰, jednego z najbardziej znanych dzieł Kossak-Szczuckiej, przesiąkniętą mnóstwem motywów biograficznych i autentycznymi obrazami bolszewickiej rewolucji oraz zagłady domu polskiego na Kresach. Co więcej, przepełnia ją głęboka wiara w Boga, przywiązanie do własnej ojcowizny czy ojczyzny, ale i bardzo negatywny stosunek do Rosji Sowieckiej. Prócz wymienionych elementów, nie bez znaczenia dla władz Polski Ludowej pozostawało też miejsce rozgrywanych w dziele wydarzeń, czyli znowu polskie Kresy

¹⁸ Tamże.

¹⁹ M. Pałaszewska, dz. cyt., s. 257.

²⁰ Utwór ten nazwała tak K. Heska-Kwaśniewicz, *Zofii Kossak pisarstwo dla dzieci i młodzieży*, Bielsko-Biała 1994, s. 7-8.

Wschodnie. Niestety po 1989 roku nie podjęło się wydania tej książki nawet Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne²¹, które wznawiało niezwykle cenne i dawno niepublikowane powieści dla młodzieży z okresu międzywojennego. Dopiero w 1916 roku Wydawnictwo LTW z Łomianek opublikowało ten tytuł z posłowiem Heskiej-Kwaśniewicz, i tak jak w wydaniu pierwszym, z ilustracjami Karola Kossaka. Przywoływana już wielokrotnie znawczyni twórczości Kossak-Szczuckiej twierdzi, że:

Nie jest prawdą – jak to próbowali tłumaczyć niektórzy badacze – że przyczyną zapomnienia leżała w słabości artystycznej książki, bo „*Ku swoim*” jest tekstem znakomitym. Pokazuje – podobnie jak inne opowieści z tego nurtu – okrutną prawdę o Rosji Sowieckiej i o umiłowaniu przez Polaków Ukrainy, Huculszczyzny, Litwy – „ojczyzny ściślejszej” wielu pisarzy, by przywołać określenie Stanisława Vincenza²².

Istnieje też utwór pisarki, który za sprawą cenzury nigdy nie został wydany. Mowa o *Bożych motorach*, opowiadających o św. Stanisławie ze Szczepanowa. Jurgala-Jureczka pisze o *innej wersji tego samego tekstu, noszącej lepszy tytuł: Vox populi – vox Dei*²³. Mimo starań pisarki i zmiany jednego akapitu (autorka zdanie *Głos ludu jest głosem Boga* zmieniła na *Głos ludu zwano dawniej głosem Boga*) nie udało się opublikować tego tekstu. Sytuacja ta może zastanawiać, ponieważ w PRL bez oporów wydano na przykład cały zbiór Kossak-Szczuckiej o świętych pt. *Szaleńcy Boży*. Najwidoczniej w *Bożych motorach* raził przedstawiony przez pisarkę fakt zatargu między Stanisławem a Bolesławem Szczodrym. Podobno już po śmierci autorki *Puszkacza Orbano*, zwrócono rękopis Szatkowskiemu z dopiskiem *Nieczenzuralne. Odesłać Pani Kossak*. Trafił on wtedy do ówczesnego metropolity krakowskiego – kardynała Karola Wojtyły, który

²¹ Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne – „Polwen” powstało w 1999 roku. W roku 2002 znalazło się w gronie największych wydawnictw polskich. Pierwszą publikacją tego wydawnictwa była *Encyklopedia Białych Płam*. Jest to jedyna tego typu encyklopedia w Polsce, wiele mówiąca o faktach tajnych, przemilczanych czy zafalszowanych, które z premedytacją dławiono w świadomości obywateli. Główny zrąb intelektualny tej encyklopedii stanowi kadra naukowa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na ofertę wydawniczą Polskiego Wydawnictwa Encyklopedycznego składają się książki religijne, patriotyczne, filozoficzne i historyczne. Ważne miejsce w katalogu „Polwenu” zajmuje *Biblioteka Młodego Polaka*. Serię tę, która uhonorowana została „Feniksem 2004”, czyli nagrodą Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, oficyna kieruje do dzieci i młodzieży – informacje zaczerpnięto ze strony <<http://www.polwen.pl>>, data dostępu: 22.11.2007.

²² K. Hesk-Kwaśniewicz, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Ku swoim*, Łomianki 2016, s. 148.

²³ J. Jurgala-Jureczka, dz. cyt., s. 268.

docenił jego wartość, jednak ze względu na szybki wyjazd do Rzymu i funkcję, jaką miał przyjąć, nie mógł już w tej kwestii podjąć żadnych działań²⁴.

Widać wyraźnie, że nie wszystkie utwory Kossak-Szczuckiej były przyjmowane przychylnie przez władze. Sama pisarka, wróciwszy do kraju, musiała mieć inne wyobrażenie o swej pracy twórczej. Polska Ludowa skutecznie zniszczyła pamięć o wielu mądrych i wartościowych książkach oraz wybitnych pisarzach, ponieważ ich nazwiska i dorobek literacki nie są już znane młodemu pokoleniu. Ostatecznie trzy ważne utwory autorki *Legnickiego pola*, dwa skierowane do dzieci i młodzieży (*Ku swoim*, *Topsy i Lupus*) oraz jeden do odbiorców dorosłych (*Nieznany kraj*), dzięki działalności współczesnych wydawnictw i wsparciu uznanych badaczy (Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz), powróciły do czytelników po długim czasie. Podkreślenia jeszcze raz wymaga, że *zbeletryzowana wersja Pożogi* wydana została po raz pierwszy po osiemdziesięciu dziewięciu latach od momentu publikacji pierwodruku. Pozostałe dwa tytuły wprowadzie wznawiano częściej, jednak *Nieznany kraj* ukazał się ponownie po pięćdziesięciu latach, a opowieść o psach po czterdziestu siedmiu latach od ostatniego peerelowskiego wydania. Mimo to z pewnością należy docenić wszystkie te inicjatywy, umożliwiające kontakt czytelników z cenną, być może nie do końca odkrytą przez wielu na skutek działań Polski Ludowej, twórczością Kossak, której teksty mogą być wciąż źródłem czytelniczego zadowolenia. Drugi wniosek jest niestety mniej optymistyczny, bo tytuły te, skutecznie deprecjonowane przez cenzorskie władze, nie istnieją już zapewne w świadomości bibliotekarzy i nauczycieli, dlatego nie znajdują już nowych odbiorców. Wielka szkoda, bo warto kultywować pamięć o wspaniałej osobie oraz wybitnej pisarce, która pięknym życiorysem i znakomitą twórczością powinna na zawsze zapisać się na kartach literatury polskiej, a co najważniejsze w sercach kolejnych czytelników.

Bibliografia

Heska-Kwaśniewicz K., *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Ku swoim*, Łomianki 2016.

Heska-Kwaśniewicz K., *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 2018.

Heska-Kwaśniewicz K., *Przed czym chciano ochronić młodego czytelnika*

²⁴ Tamże, s. 268-269.

w PRL-u, czyli o czystkach w bibliotekach szkolnych lat 1949-1953, [w:] *Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji*, K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha (red.), Katowice 1996, s. 78-79.

Heska-Kwaśniewicz K., *Topsego i Lupusa przygody z cenzurą*, „Guliwer” 2005 nr 3.

Heska-Kwaśniewicz K., *Zofii Kossak pisanstwo dla dzieci i młodzieży*, Bielsko-Biała 1994.

Jurgała-Jureczka J., *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014.

Kossak Z., *Ku swoim*, Łomianki 2016.

Kossak Z., *Nieznany kraj*, Warszawa 2018.

Kossak Z., *Topsy i Lupus*, Lublin 2015.

Pałaszewska M., *Zofia Kossak*, Warszawa 1990.

Pytlos B., „Córa Sienkiewicza” czy „Alicja w krainie czarów”. Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak, Katowice 2002.

Stępień M., *Wyproszona z kraju. O Zofii Kossak Szczuckiej*, „Zdanie” 2004, nr 1/2.

Szatkowska A., *Był dom*, Kraków 2006.

Summary

Zofia Kossak in conflict with censorship. Fight against the independent thought into the Polish People's Republic

The article analyses texts by Zofia Kossak, written after the writer's return from emigration in 1957, which on account of the subject matter and the biography of the author did not pass censorship and were not published in the press. Those texts did not come out in the People's Republic of Poland at all or were published after the author agreed to censorship cuts. Thanks to initiatives of present-day publishing companies most of those works have been published in recent years; however, according to the author's of the article, they are not likely to attract the young reader's interest.

Keywords: *Zofia Kossak, censorship, Polish People's Republic, children's fiction*

Słowa kluczowe: *Zofia Kossak, cenzura, Polska Rzeczpospolita Ludowa, literatura dla dzieci*

Recepcja twórczości Zofii Kossak w Internecie (prolegomena do badań)

W 2015 roku Irena Socha, publikując szkic o współczesnych badaniach czytelnictwa, postulowała zaakceptowanie i przyjęcie w perspektywie metodologicznej zwrotu antropologicznego, coraz wyraźniej akcentowanego przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, a interesujących się szeroko rozumianą kulturą książki¹. Według I. Sochy szczególnie cenne byłyby studia, które wzbogacałyby „mapę różnorodnej wspólnot, środowisk czytelniczych – lokalnego, regionalnego, ale i ogólnonarodowego zasięgu tworzących własne repertuary, wzory i style odbioru oraz własne nieformalne i formalne instytucje”². Można zatem stwierdzić, że refleksja naukowa w obrębie czytelnictwa w większym stopniu powinna koncentrować się na badaniach mikrospołeczności, co jednak ostatecznie doprowadziłoby do uzyskania materiału pozwalającego na formułowanie wniosków, tez uogólniających i dotyczących już dużych i jednocześnie zróżnicowanych zbiorowości czytelniczych. Ze względu na dynamiczny rozwój elektronicznych środków komunikacji, które wpłynęły na redefiniowanie sposobów uczestnictwa człowieka w kulturze, konieczne okazało się objęcie badaniami relacji zachodzących między tekstem a jego odbiorcą w przestrzeni cyfrowej. Oczywiście problematyka dotycząca czytelnictwa w sieci to zbiór różnych zagadnień ze sobą ściśle powiązanych. W kręgu naukowych dociekań znalazły się na przykład zjawiska remediacji, hipertekstowości, funkcjonowania wspólnot czytelniczych i przejawów ich aktywności. Wśród wielu opisanych między innymi przez socjologów, antropologów grup, wspólnot i społeczności, dla których tym pierwszym środowiskiem scalającym jest

¹ Por. I. Socha, *Zachowania lekturowe Polaków – problemy i kategorie opisu czytelnictwa*, [w:] E. Gondek (red.), *Teoretyczne zagadnienia bibliologii oraz informatologii*, Katowice, 2015, s. 27.

² Tamże.

przestrzeń cyfrowa, można wymienić użytkowników portali czytelniczych³. Oni też, przy czym chodzi tutaj o świadomych i aktywnych użytkowników, współtworzą coraz wyraźniej zauważalne współcześnie zjawisko, czyli krytykę nieprofesjonalną⁴. Opinie, oceny, niejednokrotnie anonimowe, publikowane w owych portalach, dla innych osób stają się miarodajnymi źródłami informacji o konkretnych książkach lub twórczości wybranego autora⁵.

Autorka, mając świadomość opiniotwórczej roli mediów elektronicznych, przede wszystkim Internetu, postanowiła sprawdzić, jakie utwory Zofii Kossak są dzisiaj czytane przez użytkowników sieci i jak są one oceniane. Badania przeprowadzono, korzystając z narzędzi typowych dla analizy ilościowej, a więc zgromadzono dane obejmujące: liczbę książek autorstwa Zofii Kossak zarejestrowanych przez użytkowników wybranego portalu czytelniczego; liczbę ocen przypisanych danym tytułom; średnią ocen; liczbę opinii. Postanowiono również dokonać analizy treści wybranych opinii, a więc zastosowano metodę jakościową, aby odpowiedzieć na pytanie: Na co zwrócili uwagę internauci w czytanych utworach Zofii Kossak? Czym kierowali się, przypisując danej książce konkretną ocenę? Badania przeprowadzono w czerwcu 2019 roku, a zakresem objęto tylko jeden portal: Lubimy Czytać. Wybór ten został podyktowany przede wszystkim stopniem popularności tego serwisu, przejawiającym się w dużej liczbie osób zarejestrowanych na nim. Celowo zrezygnowano z badań innych portali, np. BiblioNETki, Na Kanapie, ponieważ, zdaniem autorki, należałoby wówczas uwzględnić dodatkowe czynniki, jak: historie powstania portali, typy ich użytkowników, systemy oceniania książek wypracowane przez moderatorów.

³ Jedną z najnowszych publikacji, której autorzy podejmują w szerokim zakresie problematykę czytania społecznościowego (social reading online), omawiając m.in. rolę mediów społecznościowych w kształtowaniu praktyk czytelniczych, jest: J.-A. Cordón-García, J. Alonso-Arévalo, R. Gómez-Díaz, D. Linder, *Social Reading. Platforms, Applications, Clouds and Tags*, Oxford, 2013.

⁴ O krytyce nieprofesjonalnej por.: A. Skrendo, *Nieprofesjonalne świadectwa lektury*, [w:] A. Werner, T. Żukowski (red.), *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*, Warszawa, 2013, s. 190-211; J. Zając, *Nowe perspektywy w badaniach nad recepcją – przypadek portalu lubimyczytać.pl*, [w:] P. Bogalecki, J. Zając (red.), *Wiedza niezdystryplinowana. Meandry międzyobszarowości*, Katowice, 2017, s. 85-112.

⁵ I. Koryś, D. Michalak, Z. Zasacka, R. Chymkowski, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2017 roku*, Warszawa 2018, s. 23.

Kolejnym krokiem byłaby analiza komparatystyczna, co przekroczyłoby ramy przyjęte dla niniejszego tekstu. Autorka jest jednak świadoma tego, że podjęcie badań porównawczych, prowadzonych przez dłuższy czas i na szerszym materiale, przyniosłoby interesujące wyniki. Niniejsze opracowanie w założeniu nie ma zatem charakteru syntetycznego, a stanowi jedynie przyczynek do szerszych badań nad recepcją twórczości Zofii Kossak.

Pomysłodawcą utworzenia serwisu *Lubimy Czytać* był Grzegorz Nyga, który pod koniec 2008 r. wspólnie z Marcinem Szajdą rozpoczął pracę nad uruchomieniem portalu. Kiedy serwis zaczął funkcjonować, w przestrzeni cyfrowej działały już dwa inne tego typu portale: *BiblioNETka* i *Nakanapie.pl*. W 2011 roku *Lubimy Czytać* przeszedł na własność funduszu *Venture Capital Group* z siedzibą w Poznaniu. Po nieudanej, krótkiej współpracy nowymi właścicielami serwisu zostali Izabela Sadowska, Anna Misztak i Bartosz Kosicki. Prezesem Zarządu *Lubimyczytać Sp. z o.o.* jest Izabela Sadowska.

Analiza ilościowa

Użytkownicy portalu *Lubimy Czytać* korzystają z 10-punktowej skali przy ocenie książek. W bazie portalu znajduje się 39 (uwzględniono różne wydania tych samych tytułów) książek autorstwa i współautorstwa Zofii Kossak, które przeczytało 2048 osób. Kolejnych 3938 zadeklarowało, że chce sięgnąć po książki Kossak. 92 użytkowników serwisu określiło siebie jako fanów pisarki. Ranking tekstów pisarki zarejestrowanych w bazie, biorąc pod uwagę liczbę czytelników, przedstawiono w tabeli 1. Najwięcej czytelników przeczytało trylogię o wyprawach krzyżowych, a w czołówce znalazły się również takie tytuły, jak: *Bursztyny*, *Pożoga*, *Z otchłani*, *Blogosławiona wino*, *Szaleńcy Boży*, *Legnickie pole*, *Przymierze*, *Dziedzictwo I*.

Nie wszystkie osoby, które zadeklarowały przeczytanie konkretnych tytułów, oceniły je, więc ranking książek, biorąc pod uwagę kryterium „ocena”, nie odzwierciedla opinii całej społeczności znającej dany utwór. Posiłkując się owymi niepełnymi danymi, w tabeli 2 zebrano listę książek z najwyższą średnią ocen.

Tabela 1. Ranking tytułów książek Zofii Kossak przy uwzględnieniu liczby czytelników w portalu Lubimy Czytać. Obliczenia własne

Lp.	Tytuł książki	Liczba czytelników
1	Krzyżowcy, tom 1-2	1429
2	Król trędowaty	567
3	Bursztyny	441
4	Pożoga	438
5	Bez oręża	437
6	Z otchłani	335
7	Błogosławiona wina	304
8	Szaleńcy Boży	212
9	Legnickie pole	131
10	Przymierze	123
11	Dziedzictwo I	118
12	Złota wolność	102
13	Suknia Dejaniry	86
14	Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957	86
15	Rok polski. Obyczaj i wiara	81
16	Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata	72
17	Gród nad jeziorem	66
18	Puszkarz Orbano	65
19	Dziedzictwo I-III	63
20	Dziedzictwo II	57
21	Trembowła	55
22	Krzyżowcy, tom 3-4	45
23	Z miłości	37
24	Nieznany kraj	32
25	Topsy i Lupus	25
26	Purpurowy szlak	21
27	Pod lipą	18
28	Dziedzictwo	17
29	Ku swoim	17
30	Warna	13
31	Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki	11
32	Beatyfikacja Skargi	9
33	Listy	7
34	Z otchłani. Wspomnienia z lagru	5
36	Ognisty wóz	3

Tabela 2. Ranking tytułów książek Zofii Kossak ze względu na średnią ocen w portalu Lubimy Czytać. Obliczenia własne

Lp.	Tytuł książki	Średnia ocen	Liczba głosów	Liczba opinii
1	Krzyżowcy, tom 3-4	8,6	20	0
2	Krzyżowcy, tom 1-2	8,15	592	58
3	Pątniczym szlakiem. Wrażenia z pielgrzymki	8	2	1
4	Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata	8	1	0
5	Bez oręża	7,81	208	19
6	Przymierze	7,81	48	9
7	Rok polski. Obyczaj i wiara	7,64	25	3
8	Król trędowaty	7,58	280	29
9	Złota wolność	7,53	38	5
10	Dziedzictwo I	7,47	34	3
11	Pożoga	7,46	121	22
12	Błogosławiona wina	7,39	142	20
13	Dziedzictwo I-III	7,33	15	2
14	Z otchłani	7,3	93	12
15	Nieznany kraj	7,27	11	4
16	Trembowła	7,32	25	2
17	Suknia Dejaniry	7,18	34	4
18	Wspomnienia z Kornwalii 1947-1957	7,15	26	3
19	Dziedzictwo	7	2	1
20	Ognisty wóz	7	2	2
21	Topsy i Lupus	7	8	3
22	Legnickie pole	6,9	49	3
23	Szaleńcy Boży	6,82	68	9
24	Ku swoim	6,75	17	0
25	Dziedzictwo II	6,68	19	1
26	Puszkarz Orbano	6,52	25	3
27	Z miłości	6,5	14	0
28	Gród nad jeziorem	6,43	21	8
29	Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata	6,36	36	4
30	Listy	6,33	3	0
31	Warna	6,33	3	0
32	Beatyfikacja Skargi	6	1	0
33	Purpurowy szlak	5,33	3	0
34	Bursztyny	5,02	200	15
35	Pod lipą	5	1	0
36	Z otchłani	0	0	0

Trudno za miarodajne uznać wyniki tego rankingu, jeżeli średnią, jak w przypadku np. *Beatyfikacji Skargi*, ustalono na podstawie jednego głosu i zerowej liczbie opinii. Inaczej gdy na dany utwór zagłosowało więcej niż 100 osób, ponieważ można wówczas założyć, że były one rzeczywistymi czytelnikami tych książek, wyrażającymi poprzez głosowanie swoją opinię. Analiza rankingu tytułów, łącznie z liczbą czytelników, a właściwie liczbą oddanych głosów, wskazała, że w czołówce plasowały się powieści historyczne, w tym trylogia o wyprawach krzyżowych: dwa pierwsze miejsca zajęli *Krzyżowcy*, na piątym uplasowało się *Bez oręża*, na ósmym *Król trędowaty*.

Analiza jakościowa

Najwięcej opinii w portalu Lubimy Czytać dotyczyło trylogii o wyprawach krzyżowych, przy czym pierwszą część – *Krzyżowców* – komentowano najczęściej (58 wpisów). Analizując wpisy internautów na temat tej książki, można je, po pierwsze, rozpatrywać od strony formalnej, czyli na ile są to recenzje jako wypowiedzi mieszczące się w ramach gatunku. Oczywiście należy mieć na uwadze specyfikę tekstu internetowego, który nosi ślady medium, w jakim funkcjonuje, co znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w długości wypowiedzi (jest zazwyczaj krótsza od jej odpowiednika drukowanego) i języku (obecność skrótów, kolokwializmów). Wśród opinii internautów o trylogii historycznej Kossak znalazły się: minieseje, omówienia streszczające treść, jedno-, dwuzdaniowe oceny i oceny pozbawione komentarza, a wyrażone liczbą gwiazdek przydzielonych tytułowi. Minieseje zawierały podstawowe elementy recenzji. Autorzy zamieszczali partie przybliżające czytelnikowi treść, wskazując na, ich zdaniem, najbardziej interesujące fragmenty czy frapująco przedstawione postaci. Streszczenia nie były pozbawione oceny warsztatu pisarskiego autorki. Internauci potrafili bowiem analizować strukturę powieści. Pisali o wątkach, motywach, o sposobach ich realizacji, o środkach stylistycznych służących konstrukcji tła wydarzeń lub kreowaniu bohaterów, o języku powieści. Dokonywali również porównania warstwy fabularnej ze źródłami historycznymi. Z aprobatą wypowiadali się na przykład o decyzjach powieściopisarki, która nie wprowadzała daleko idących modyfikacji w tkankę faktograficzną.

W rozbudowanych opiniach internauci polecali tym, których zainteresowała epoka, w jakiej Z. Kossak umieściła akcję trylogii, inne pozycje, też przynależne chociażby do opracowań naukowych lub popularnonauko-

wych. Jeden z recenzentów wspomniał na przykład wielotomową monografię Edwarda Gibbona pod tytułem *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, przy czym owej wzmiance towarzyszyła refleksja autora – osoby orientującej się w piśmiennictwie historycznym i potrafiącej umiejscowić dzieło oświeceniowego historyka w literaturze przedmiotu⁶. Czytelnicy trylogii zdawali sobie sprawę, że powieść historyczna rządzi się określonymi regułami, a pisarz miał prawo do artystycznej kreacji wydarzeń historycznych będących tłem akcji. Dlatego w opiniach o książkach Z. Kossak nie pojawiały się zarzuty w związku z wprowadzeniem przez pisarkę zmian w faktografii. Wręcz przeciwnie, ze względu na to, że akcja toczy się w czasach, z których autentycznych źródeł jest niewiele, internauci docenili wyobraźnię powieściopisarki. Podkreślali, że stworzyła ona, ich zdaniem, barwną, dynamiczną i intrygującą panoramę średniowiecza. Sposób opisu wydarzeń historycznych, osób w nich uczestniczących, autentycznych czy fikcyjnych, wzbudził zainteresowanie nawet tych, którzy, jak sami przyznawali, nie sięgali do tej pory po powieści historyczne.

W ocenach były obecne, oprócz elementów świadczących o znajomości przez internautów przynajmniej podstaw teorii literatury i dowodzących ich wiedzy historycznej, tony emocjonalnego podejścia do lektury. Osobisty stosunek recenzentów do książek Z. Kossak wyrażały epitety superlatywne. Dla internautów *Krzyżowcy* to: „rewelacyjna powieść”, „przepiękna książka”, „najukochańsza książka”, „wspaniała powieść”, „dzieło wybitne”, „najbardziej fenomenalna książka historyczna”, „arcydzieło”, „doskonała, rzetelna powieść”, „świetna książka”. Opisy wydarzeń oraz charakterystyki postaci oceniano, używając podobnego typu określeń: „frapujące opisy uzbrojenia”, „dynamiczne opisy”. Entuzjastyczne, emocjonalne sądy dotyczące powieści Z. Kossak uzupełniały również metafory i porównania. Jeden z czytelników losy bohaterów *Krzyżowców* porównał do: „(...) wolno sunącej, wielkiej rzeki, ze swoimi zakrętami, mieliznami, wyspami i wirami”⁷, oddając tym samym swoistego rodzaju hołd umiejętności pisarki w kreowaniu skomplikowanej osobowości każdego człowieka, i to bez względu na to, w jakich żył czasach.

⁶ Marcin, *Powieść historyczna dla dorosłych...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>, data dostępu: 5.07.2019.

⁷ Łukasz Żuławnik, *Wydaje mi się, że Zofia Kossak...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>, data dostępu: 05.07.2019.

W opiniach internetowych niejednokrotnie pojawiał się wątek poszukiwań analogii między światem nakreślonym przez Z. Kossak w książkach a współczesnymi realiami. Użytkownicy Lubimy Czytać podkreślali, że dylematy przeżywane przez bohaterów powieści, słabości, jakimi ulegali i jakie pokonywali w imię wyższych wartości, nie były i nie są obce czytelnikowi dzisiejszemu. Jak podkreślali, uczucia miłości i nienawiści, żądz władzy, chciwości doskonale wkomponowane przez Kossak w charakterystyki bohaterów są uniwersalne, a zatem i wymowa ideowa *Krzyżowców* nie straciła nic na swojej aktualności: „Sylwetki krzyżowców są fascynujące, w średniowiecznych zbrojach kryły się postacie, które charakterologicznie prawie niczym nie różniły się od współczesnych ludzi”⁸. Omówieniom i ocenom elementów strukturalnych powieści towarzyszyły we wpisach sądy o języku, często traktujące ten element jako cechę pozytywnie wyróżniającą *Krzyżowców* spośród innych powieści historycznych. Internauci uznali wprowadzenie archaizacji języka za dobry pomysł pisarski, dzięki któremu mogli przenieść się w wyobraźni do świata i czasów wypraw krzyżowych. Tylko w jednej recenzji negatywnie wypowiedziano się o języku powieści, ale i o całej książce, uznając ją za naiwną i powierzchowną⁹.

Internauci wyrażający opinię o *Krzyżowcach*, bez względu na przyjętą formę wypowiedzi, polecali lekturę książki, a słowa zachęty wzmacniali cytując na przykład fragmenty powieści. Warto dodać, że budowa portalu Lubimy Czytać pozwala na umieszczenie na stronie poświęconej danemu pisarzowi wyjątków z jego dzieł. Cytaty te pełnią zatem funkcję reklamową, a dodatkowo integrującą, ponieważ każdy z użytkowników ma możliwość włączenia się do grupy osób, która „lubi ten cytat”.

Drugi tom o wyprawach krzyżowych – *Król trędowaty* – w opiniach internautów jest już mniej fascynujący niż część pierwsza. Ocen, jakie można przeczytać o *Królu trędowatym*, sytuują się między jednoznacznie pochwalnymi, a nawet entuzjastycznymi (10 gwiazdek) a krytycznymi, wyrażającymi rozczarowanie lekturą. Cechą charakterystyczną, która wyróżniała część ocen drugiej części trylogii, był wprowadzony przez autorów wątek filmowy. Wprawdzie już w komentarzach o *Krzyżowcach* zwracano uwagę na duży potencjał filmowy tkwiący w powieściach Z. Kossak,

⁸ LadyBlackCat, *Mówi się, że literatura potrafi...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>, data dostępu: 5.07.2019.

⁹ Por. tomsn, *O Święta Naiwności!...*, *Mówi się, że literatura potrafi...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>, data dostępu: 05.07.2019.

ale dopiero we wpisach dotyczących *Króla trędowatego* wątek ten został rozwinięty. Jedna z recenzentek porównała powieść Z. Kossak do filmu *Królestwo niebieskie* Ridleya Scotta, dodając bardzo znamienne słowa: „Po obejrzeniu filmu miałam wrażenie (i nie ja jedna), że jest on ekranizacją *Króla trędowatego*. Doprawdy aż dziwne, że nazwisko Zofii Kossak nie pojawia się w czołówce, bo ta powieść to istotnie gotowy wręcz scenariusz filmowy”¹⁰. Czytelnicy drugiej części trylogii z aprobatą pisali o kreacjach bohaterów, akcentując ich barwność, autentyczność, przy czym nie chodziło tutaj o zgodność z faktami historycznymi. Niektórych recenzentów z kolei irytowała zbytnia, ich zdaniem, zwłaszcza w porównaniu z *Krzyżowcami*, swoboda w interpretacji przekazów historycznych. Nie do końca zaakceptowali na przykład wizerunek Sybilli, uznając go za jednowymiarowy, czy też obraz templariuszy jako zakonu dążącego tylko do zdobycia pełni władzy.

Repertuar podobnych w rodzaju argumentów, świadczących o wyjątkowym talencie pisarskim Z. Kossak, jak i głosów krytycznych, można znaleźć w opiniach o trzecim tomie trylogii – *Bez oręża*. Użytkownicy Lubimy czytać wyżej ocenili tę książkę od *Króla trędowatego*, charakteryzując ją poprzez wskazanie takich zalet, jak: „rewelacyjne opisy postaci”, „barwna akcja”. Pisali o wyjątkowej umiejętności harmonijnego łączenia różnych wątków historycznych, politycznych, romansowych, co w efekcie dało arcydzieło o ponadczasowym przesłaniu. Wielu czytelników bowiem w swoich ocenach akcentowało wartości etyczne, których nośnikami w powieści był św. Franciszek. Wizerunek literacki tej postaci skłaniał internautów do zastanowienia się nad własnymi wyborami życiowymi i do refleksji nad współczesnym społeczeństwem: „W wyjątkowo trudnej sytuacji, w której znaleźli się dwaj bohaterowie *Bez oręża*, teraz odnajdują siebie i kogoś mi bliskiego”¹¹. „Jak u p. Kossak – barwna akcja w realiach historycznych. Gloryfikacja bezinteresownej skromności, prawości i uczciwości godna polecenia elitom XXI-wiecznego kleru”¹². W opiniach na temat tej części trylogii najbardziej spolaryzowane są fragmenty poświęcone kreacji literackiej św. Franciszka. Dla niektórych czytelników postać ta to jeden z atutów *Bez Oręża*, z kolei innych drażnił dydaktyzm, którego ten bohater był ucieleśnieniem.

¹⁰ Mysza, *Po książkę Zofii Kossak sięgnęłam niedawno...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/106196/krol-tredowaty/>>, data dostępu: 5.07.2019.

¹¹ Czytelnik, *Wraz z każdą kolejną przeczytaną książką...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/144326/bez-oreza/>>, data dostępu: 5.07.2019.

¹² adalbert, *Jak u p. Kossak – barwna akcja...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/144326/bez-oreza/>>, data dostępu: 5.07.2019.

Oprócz trylogii o wyprawach krzyżowych jeszcze inne tytuły doczekały się co najmniej 10 opinii użytkowników Lubimy Czytać. Utwory *Błogosławiona wina*, *Bursztyny*, *Z otchłani* wymieniali w swoich komentarzach autorzy recenzji na przykład *Krzyżowców*, co świadczyło o tym, że wybór książek Zofii Kossak jako lektury został dokonany świadomie. Interesujące iż, podobnie jak w przypadku trylogii, czytelnicy poszukiwali w powieści o polskim magnacie Mikołaju Sapiesze odniesień do świata współczesnego. Porównywali oni wizję Z. Kossak, przede wszystkim wpisany w nią system aksjologiczny, z wartościami, jakim hołduje dzisiejsze społeczeństwo.

Pozoga, *Z otchłani*, książki, które wyrosły z doświadczeń osobistych autorki, doczekały się skrajnych ocen czytelników Lubimy Czytać, co jednak wynikało głównie z niezrozumienia genezy tych tekstów. *Pozogę* na przykład odczytywano jako dokument historyczny, zarzucając autorce przyjęcie perspektywy osobistej i zbyt jednostronne oceny wydarzeń na Wołyniu: „(...) Posłuszni dotąd poddani wypowiadają panom wojnę klas! Nadchodzi godzina sprawiedliwości. Dla Kossak to koniec świata. Nie pomagają modły do Boga ani Kozaków i polscy krwio pijcy zostają przegnani. Kossak płacze, że została skrzywdzona przez niewdzięczny motłoch ukraiński z bolszewikami na czele i leje krokodyły łzy nad utraconym majątkiem i darmową siłą roboczą”¹³. *Z otchłani* dla większości ją oceniających to książka niezwykle poruszająca, polecana jako lektura obowiązkowa „ku przestrodze”. Ze względu na charakter tej pozycji, będącej dokumentem doświadczeń osobistych autorki, niektórzy internauci zrezygnowali w ocenie z zastosowania standardowej skali: „Nie odważę się ocenić tej książki. Nie istnieje taka skala mogąca dosadnie wyrazić, jak ważna jest historia przedstawiona przez Panią Kossak”¹⁴. Osoby, które nie akceptowały światopoglądu Kossak, o *Z otchłani* wypowiadały się krytycznie: „(...) To miło, że autorce pomogło to [katolicyzm – K.T.] przetrwać, ale analizowanie wszystkich obozowych wydarzeń w tym pryzmacie jest żenujące”¹⁵. Przywoływano również, na zasadzie porównania, opowiadania obozowe Tadeusza Borowskiego, uważając te ostatnie za relacje wierniejsze, oddające autentyczny obraz obozów koncentracyjnych.

¹³ Bartek, *Książka przedstawia świat polskich...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/3717274/pozoga>>, data dostępu: 5.07.2019.

¹⁴ printka, *Nie odważę się ocenić...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/52204/z-otchłani>>, data dostępu: 05.07.2019.

¹⁵ Toshii, *Trudno oceniać takie pozycje...*, <<http://lubimyczytac.pl/download/ksiazka/52204/z-otchłani>>, data dostępu: 5.07.2019.

Wśród książek najczęściej komentowanych znalazły się również *Bursztyny*. Wysoka liczba opinii wynika prawdopodobnie z tego, że książka ta była lekturą szkolną, o czym zresztą internauci pisali w komentarzach. Z treści owych komentarzy można wywnioskować, że ich autorzy to uczniowie (niekiedy wprost o tym piszą), którzy właśnie ze względu na przymus lekturowy nisko ocenili opowiadania Z. Kossak.

Dokonana w artykule analiza ilościowa i jakościowa, obejmująca recepcję twórczości Zofii Kossak, miała, jak zaznaczono we wstępie, charakter wyrwykowy. Zebrane dane pozwoliły jednak sformułować wnioski, których weryfikacja jest pożądana w oparciu o materiał pochodzący z innych obszarów cyberprzestrzeni, na przykład z innych portali czytelniczych, blogów/vlogów.

Wnioski natomiast są następujące:

1. Książki Zofii Kossak nie wypadły z obiegu czytelniczego.
2. Pisarka jest postrzegana przez użytkowników portalu *Lubimy Czytać* przede wszystkim jako autorka powieści historycznych.
3. Najwyżej oceniana jest trylogia o wyprawach krzyżowych.
4. Wśród czytelników twórczości Zofii Kossak są zarówno osoby doświadczone czytelniczo, dysponujące na przykład szeroką wiedzą historyczną, jak i osoby młode, na przykład gimnazjaliści.
5. Opinie czytelników pełnią funkcję reklamową, promują konkretny tytuł, ale i jego autora.

Bibliografia

Cordón-García J-A., Alonso-Arévalo J., Gómez-Díaz R., Linder D., *Social Reading. Platforms, Applications, Clouds and Tags*, Oxford 2013.

Koryś I., Michalak D., Zasacka Z., Chymkowski R., *Stan czytelnictwa w Polsce w 2017 roku*, Warszawa 2018.

Skrendo A., *Nieprofesjonalne świadectwa lektury*, [w:] A. Werner, T. Żukowski (red.), *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*, Warszawa 2013.

Socha I., *Zachowania lekturowe Polaków – problemy i kategorie opisu czytelnictwa*, [w:] E. Gondek (red.), *Teoretyczne zagadnienia bibliologii oraz informatologii*, Katowice 2015.

Zajac J., *Nowe perspektywy w badaniach nad recepcją – przypadek portalu *lubimyczytać.pl**, [w:] P. Bogalecki, J. Zajac (red.), *Wiedza niezdyscyplinowana. Meandry międzyobszarości*, Katowice 2017.

Netografia

adalbert, *Jak u p. Kossak - barwna akcja...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/144326/bez-oreza>>.

Bartek, *Książka przedstawia świat polskich...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/3717274/pozoga>>.

Czytelnik, *Wraz z każdą kolejną przeczytaną książką...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/144326/bez-oreza>>.

LadyBlackCat, *Mówi się, że literatura potrafi...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>.

Łukasz Żuławnik, *Wydaje mi się, że Zofia Kossak...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>.

Marcin, *Powieść historyczna dla dorosłych...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>.

Mysza, *Po książkę Zofii Kossak sięgnęłam niedawno...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/106196/krol-tredowaty>>.

printka, *Nie odważę się ocenić...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/52204/z-otchlani>>.

tomsn, *O Święta Naiwności!...*, *Mówi się, że literatura potrafi...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/123343/krzyzowcy-tom-1-i-2>>.

Toshii, *Trudno oceniać takie pozycje...*, <<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/52204/z-otchlani>>.

Summary

Zofia Kossak's writing online (prolegomena for studies of text reception)

The article explores online presence and reception of Zofia Kossak's writing. Based on her own studies, the author presents assessment and analysis of the number of readers and evaluations of books discussed on *Lubimy Czytać* (*We Like Reading*), an Internet website. The author also includes her own reflections on online reception of Zofia Kossak's books.

Keywords: *Zofia Kossak, reception of a text, Internet, Lubimy Czytać*
(*We Like Reading*)

Słowa kluczowe: *Zofia Kossak, recepcja tekstu, Internet, portal Lubimy Czytać*

Nieznana twórczość nastoletniej Zofii (komunikat)

Zofia Kossak zamierzała zostać malarką. Pisała coś w rodzaju pamiętników, dowcipnych relacji, których bohaterami byli mieszkańcy dworu w Kośminie. Jak sama mówiła, celem był rysunek, a nie tekst¹. Sądziła, że żaden z wielu zeszytów się nie zachował, a jednak *Jak pedagog chorował* z 1906 roku przetrwał do naszych czasów. Jest to utwór szczególny, bo potraktowany przez autorkę raczej jako zabawa niż poważna „robota literacka”. Młoda Zofia – wnuczka Juliusza Kossaka – swoje pierwsze „dzieło” pieczołowicie opatrzyła nie tylko tytułem, lecz także bardzo profesjonalnym podtytułem i informacją: *Wydanie I przejrzone i poprawione. – Dziwna historia o 5 pannach i praktykancie – 1906*.

Zofia Kossak, marząca wówczas o karierze malarskiej, z zapalem tworzyła kolejne tomy. Tymczasem to właśnie i rysunek, i tekst dają wyobrażenie o przepięknych krajobrazach, które od dzieciństwa otaczały wnuczkę Juliusza Kossaka, a także o beztroskiej rodzinnej atmosferze, którą wszyscy starali się tworzyć w jej pierwszym domu – dworze w Kośminie. Napisała o nim, że jest to *urocze miejsce słynące z wielu osobliwości*, a jako cechę charakterystyczną odnotowała fakt, że miał stale pootwierane drzwi. Opowiadała też o dożynkach w Osmolicach, o balu zorganizowanym w dworze i o domowej nauczycielce.

Do niedawna młodzieńczy tekst pt. *Jak pedagog chorował* uważany był za jedyny, który napisała nastoletnia Zofia z Kossaków. Tymczasem w zbiorach w Ossolineum we Wrocławiu znajdują się cztery strony zapisane przez nią odręcznie i opatrzone datą 29 grudnia 1908 roku i 2 stycznia 1909 roku². Z pewnością są niekompletne, bo znajdujący się na nich *Poemat*

¹ List Zofii Kossak do Józefa Birkenmajera z 23 marca 1931 r. Listy w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

² Kartki w formacie A4, odręcznie zapisane piórem (pismo Zofii Kossak), znajdują się w zbiorze dokumentów: „Papiery rodzinne Kossaków”.

*liryczny: Wycieczka do Kozic*³ zaczyna się od części drugiej. Oprócz próby stworzenia utworu lirycznego, strony te są najwyraźniej także próbą dziennikarską przyszłej autorki *Krzyżowców*.

Świadczą o jej sporym poczuciu humoru i sprawności językowej, i są zapowiedzią wybranej ostatecznie literackiej drogi. Nie zawierają już ilustracji, więc tym razem celem jest tekst, a nie rysunek, jak miało to miejsce w odniesieniu do wspomnianego wcześniejszego utworu nastoletniej Zofii pt. *Jak pedagog chorował*.

Oprócz „poematu lirycznego”, Zofia Kossak zamieściła w przygotowywanej przez siebie „gazecie” także wiadomości bieżące, informacje „ze sportu”, „z kraju i zagranicy”, a pod słowem „koniec” dopisała dowcipną rymowanekę:

Czemuż na korespondentów spadł wyrok tak straszny
Że Redakcja ma dla nich uczucie pogardy?
Mowa jest srebrem – złotem jest milczenie –
Trzeba milczeć, gdy puste są nasze kieszenie”.

Teksty o charakterze relacji i doniesień reporterskich są fragmentaryczne i opowiadają np. o zawodach wioślarskich, o polskim balu, na którym tańczono niepolskie tańce i w którym uczestniczyło wielu cudzoziemców (wszystko z przymrużeniem oka), o rozwiązaniu grupy teatralnej i o tym, że redakcja w związku z tym płacze „nad znikomością rzeczy świata tego”. Donosiła też o wystawieniu w redakcji pisma dużych rozmiarów obrazu pędzla znanego reportera, przedstawiającego z *fotograficzną wiernością zaimprowizowany bal na moście sosnowym w dniu 2 stycznia 1909 roku*. Obraz wystawiony będzie krótko, gdyż zaraz po dokładnym wyschnięciu pojedzie w Radomskie – donosiła.

Na uwagę zasługuje też dowcipne zdanie puentujące próbę złożenia patetycznych życzeń noworocznych. Zwierzała się, że jej *wyjałowiona mózgownica* płodziła tak banalne pomysły, jak grom, grzmot, kwik i guzik. *Kończę te słowa* – pisała – *czując jak liść bobkowy wieńczy moje czoło*. Miała rację Zofia Kossak, zasłużyła po latach na zwieńczenie czoła liściem laurowym. I choć nie była poetką, miała i poetycką przeszłość. Na koniec zacytować warto powstały na początku 1909 roku wiersz *Wycieczka do*

³ Tekst ten opatrzony jest odręczną, napisaną ołówkiem adnotacją Magdaleny Samozwaniec. Pod tytułem i podtytułem: poemat liryczny, dopisała: „Zofii Kossak Szczuckiej z jej młodych lat”.

Kozic. Kończy się on zapowiedzią, że *dalszy ciąg nastąpi*, ale ani dalszy ciąg tego wiersza, ani jej inne poetyckie próby (poza jedną, którą prawdopodobnie jest ilustrowana przez Zofię Kossak wierszowana pamiątka Misji świętych z 1924 roku⁴) nie zachowały się do czasów współczesnych.

Wycieczka do Kozic⁵

Poemat liryczny

Przez Zetem

Część II

Hej weselną, porą weselną
zajechało osób sporo
letnią porą
przed drewniany dwór.
Niby z sinych chmur
spadło koni tyle
jeźdźców w pełnej sile
przed drewniany dwór.-
Konie bierzcie!
Chodźcie! Wejdźcie!
głosy wokół krążą
Koniki powiążą
niech u żłobu staną
jeść dostaną.
Podróźni wchodzą
niedługo na obiad się schodzą
i chciwie jedzą i chciwie piją.
A godziny wokół biją
iż czas uchodzi
i żale im zwodzi.-

Część III

Obłoki rzadzieją
z dala domy widnieją
grodu starego.
A w serce wzlatuje otucha
i rzewność i wielka nuta
że lada minuta
zanuci śpiew.
Hej, czujesz li zew
lubelskich drzew?
Hej, czujesz li życie
ruch i wesele – jak się tam miele.

⁴ W Muzeum Zofii Kossak w Górkach Wielkich znajduje się akwarela przedstawiająca kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich i wiersz – życzenia i podziękowanie dla misjonarzy z 16 marca 1924 r. Autorką jest prawdopodobnie parafianka Górek – Zofia Kossak.

⁵ Kozice Dolne oddalone są od Kośmina o 25 km. Może też chodzić o dwór i majątek Włodzimierza Kisielnickiego w Kozicach Dolnych, oddalony od Kośmina o 90 km.

Edyta KOREPTA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Międzypokoleniowe rozmowy
na temat Zofii Kossak-Szczuckiej
(Realizacja programu poszerzania wiedzy o Śląsku
w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku)
(komunikat)**

Inspiracją do włączenia twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej w program edukacji regionalnej studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku stało się doświadczenie wyniesione z zajęć prowadzonych ze studentami Uniwersytetu Śląskiego na wydziale cieszyńskim. W czasie zajęć w Górkach, prócz zwiedzania muzeum przewidziano złożenie kwiatów na grobie pisarki. Góreckie muzeum 25 lat temu nie sprawiało dobrego wrażenia; było zaniedbane, ekspozycja źródeł fatalna i zdawałam sobie sprawę z niezbyt udanej formy zachęcenia młodzieży do zainteresowania pisarką. Następnie, zgodnie z programem, doszliśmy do cmentarza i do grobu doprowadziła całą grupę mieszkanka Górek - starsza pani. Zorientowawszy się, że ma do czynienia ze studentami zwróciła się do nich: *Nie wiecie na pewno, kim była pani Zofia - to była Nasza Pani. Bez niej nawet we wsi krowa się nie ociełiła. Była na wszystkich chrzcinach, weselach i pogrzebach. Nazywaliśmy ją „Nasza Pani”.*

Wypowiedź ta wywarła na słuchaczach tak duże wrażenie, że przygotowali sesję związaną z twórczością pisarki. Dowodzi to, że o miejscu pisarza w świadomości czytelników decyduje również oddziaływanie społeczne, szczególnie ważne w sytuacji, gdy dochodzi do międzypokoleniowej wymiany poglądów.

Pokolenie seniorów darzy twórczość Kossak-Szczuckiej dużą estymą z racji religijności autorki, ujawnianej w twórczości, jej jednoznacznych poglądów moralnych, na Śląsku duże zainteresowanie budzi także sposób przedstawiania dziejów regionu. W roku 2018 poświęcono

wiele starań odrodzeniu zaciekawienia tą wartościową twórczością w Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku poprzez program edukacji regionalnej. Zorganizowana została wycieczka do Górek, już do na nowo zorganizowanego muzeum, gdzie w atmosferze kontaktu z pamiątkami po pisarce rodziła się lub odżywała chęć do sięgnięcia po jej twórczość.

Pani Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz wygłoszonym wykładem umożliwiła bądź pogłębiła merytoryczne poznanie utworów i ich interpretację, sugerując zorganizowanie panelu dyskusyjnego. Słuchacze zaproponowali lekturę tekstów, które przybliżają historię Śląska. Warsztaty śląskoznawcze poświęcono lekturze *Legnickiego pola* (1961). Szczególne zainteresowanie wzbudziła księżna, św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego. Ciekawa dyskusja dotyczyła oceny charyzmatycznej księżnej, która przez własne cierpienie usiłowała zapobiec wojnie. Ten wzorzec osobowy, jak się okazało, dla religijnych Ślązaków może nadal stanowić model godny naśladowania. Dyskusję wzbogaciło zestawienie wyobrażenia czytelników książki Kossak o księżnej z zaprezentowanym portretem władczyni, wykonanym przez Jadwigę Manderę (do książki jej współautorstwa z Anielą Tajner pt. *Poczet polskich królowych i księżnych*, Katowice 2005). Dalsza część panelu dotyczyła *Niezanego kraju*, wznowionego, a więc dostępnego dla czytelników. Dzięki współpracy z miejscową księgarnią „Orbita” zorganizowany został kiermasz książki. Wybór fragmentów tekstów pozostawiono referentom; w ten sposób inspirowano motywację do czytania, opracowania tekstu oraz interpretacji. Taka metoda uwzględniała niejednorodny poziom wiedzy i edukacji słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz różnorodność ich zainteresowań.

Przyjęty temat sesji „Droga Śląska do Polski” został powszechnie zaakceptowany i wokół niego przebiegała dyskusja. Wprowadzenia na podstawie wstępu Zygmunta Szatkowskiego dokonała Edyta Korepta, która prowadziła spotkanie. Wysłuchano wystąpień dotyczących następujących tekstów:

A. U stóp Świętej Anny - referująca zwróciła uwagę na to, że Zofia Kossak nakreśliła studium dotyczące sytuacji Śląska, zauważyła analogię w sposobie myślenia o Kresach i uwarunkowaniach sytuacji Śląska Opolskiego, gdzie mimo kilkusetletniej niewoli ludzie posługiwali się gwaraą śląską, a jednak żywili przekonanie o wyższości kultury niemieck-

kiej nad polską, co wpajano im przez całe wieki niewoli. Pisarka konstatuje z goryczą:

W pojęciu wielu Ślązaków Polak to nieokrzesany biedak, wyrobnik. – Pan, graf, posiedziciel, inżynier, urzędnik – to Niemiec. „Polok” jest z dawien dawna przezwiskiem obelżywym¹.

Przyczyny tak trudnej sytuacji na Śląsku autorka, zdaniem referentki, dopatrywała się w braku polskiej inteligencji. Ponieważ szkolnictwo było wyłącznie niemieckie, inteligencja polska ulegała zniemczeniu i proces kształtowania poczucia polskiej tożsamości przebiegał z dużymi oporami, a germanizacja nadal była prowadzona z dużą systematycznością i pruską dokładnością, nawet po ustaleniach zapadłych na konferencji genewskiej, podczas której Niemcy zostali zobowiązani do tworzenia polskich szkół mniejszościowych. Wykonali zalecenie, ale w tych szkołach uczyli nauczyciele niemieccy, z jeszcze większą skrupulatnością germanizując polskie dzieci. Zofia Kossak sugerowała, by na Śląsku zorganizowano polskie szkolnictwo na wzór Macierzy Szkolnej na Śląsku Czeskim, łącznie z polskim gimnazjum w Orłowej. Refleksjom nad powyżej zarysowaną sytuacją towarzyszyła mądra sentencja:

Wieczysty mit o Anteuszu zaczerpnięty został z najgłębszych prawd zinstytucjonalizacji ludzkiej i życie zawsze go potwierdza. Oderwani od swojej ziemi, od pnia, ludzie tracą moc².

B. *Nad Odrą w 1015*. Referująca podkreśliła, że poczucie więzi Ślązaków z Polską kształtowała pisarka także poprzez ukazanie roli ludu śląskiego w zachowaniu polskiego języka i dawnych obyczajów oraz poprzez obraz walk i zmagania z germanizacją niemiecką o polskie prawa i język na dwóch płaszczyznach: z bronią w ręku oraz innymi, niekonwencjonalnymi metodami. Wielowiekowy konflikt śląsko-niemiecki i obronę średniowiecznego Śląska przedstawiła Kossak w pierwszym opowiadaniu *Nad Odrą w 1015*, gdzie król polski zaprezentowany został jako mocarny władca i rycerz – zwycięzca nad wcale niesłabym wrogiem. Celem władcy było utrzymanie granicy polsko-niemieckiej na Odrze, miejsca dla każdego Polaka szczególnego:

¹ Z. Kossak, *Nieznany kraj*, Warszawa 1961, s. 345.

² Tamże, s. 342.

Niby w sercu ojcowizny. Nie wiedział sam, czemu tak było. Może od niedalekiej, prawiecznej, świętej góry Ślęży szły te czary sprawiające, że duszę raczej dałby sobie wydrzeć niż ten kraj. [...] Jak próg święty, jak ślemię przednie domu, jak zwornik w kamiennym sklepieniu, tak jest ta woda u granicy Polski³.

C. Pierwsze światła. W tej części wypowiedzi została przedstawiona sylwetka Lompy, postaci godnej szacunku i naśladowania. Zofia Kossak wzbogaciła opis warunków życia Lompy - w ubogim wnętrzu jego chaty wychowywało się dwanaścioro dzieci, a w szafach półki wypełnione były napisanymi przez niego książkami. Autorka wymieniła prawdziwe tytuły, ukazując jego działalność twórczą:

Jedna na to rada – ciągnął – książki! Polskie książki... Książka wielka rzecz... Kto ma w domu książkę polską, czyta ją i to i mówić nie zapomni... Książek jak najwięcej...⁴

W wypowiedzi ponadto zwrócono uwagę na przebieg narracji w formie dialogu-wywiadu dwóch postaci historycznych: Józefa Lompy i Ferdynanda Nowakowskiego, „literata z Warszawy”. Ich spotkanie służyło również wymianie informacji o sytuacji w kraju, w Warszawie i na Śląsku, i zaowocować miało przyjaźnią, w jakiś sposób symboliczną, między Ślązakiem a mieszkańcem stolicy.

Na charakter dokumentu zwróciła uwagę referująca, wskazując na relację o działalności Karola Miarki, a w zasadzie na jego dochodzenie do polskiej świadomości narodowej, zauważając, iż droga do polskości, nawet znanych działaczy śląskich, nie była jednoznaczna ani prosta. Karol Miarka, wychowany i wykształcony w niemieckiej szkole, uznawał kiedyś niemiecki pogląd o niższości polskiego języka i polskiej narodowości. Brak polskiej państwowości deprecjonuje naród – głosiła niemiecka propaganda. Miarka, zdolny człowiek, kierownik szkoły w Pielgrzymowicach, stawiał przed sobą ambitne cele – studiowania, pisanie – osiągnięte w zasadzie jedynie przez Niemców, zgodnie z przyjętą procedurą wynaradawiania Ślązaków. Miarka wyboru dokonał dopiero po dziesięciu latach pod wpływem zarówno Pawła Stalmacha, głośnego

³ Tamże, s. 297.

⁴ Tamże, s. 260.

działacza cieszyńskiego, jak i Józefa Chociszewskiego, polskiego powstańca z Kalisza. Wówczas objął redakcję „Zwiastuna Górn Śląskiego” i rozpoczął wielostronną działalność literacką, teatralną, a przede wszystkim dziennikarską, przechodząc następnie ze „Zwiastuna” do założonego przez siebie „Katolika”, pisma bardzo radykalnego. Zrozumiał, że może odnosić zwycięstwa, pisał więc odezwy:

Jezus, Maria, Józef! Ratujmy się, bo giniemy! Biada tym, co mając polską duszę, o obowiązku Polaka nie pamiętają! Na Sądzie Ostatecznym stanimy ze skargą na nich, zdrajców naszych!⁵

Bismarck reagował na nie z ogromną wściekłością, bowiem dawały one Ślązakom szansę na sukcesy wyborcze. Na Miarkę posypały się restrykcje, osadzano go w więzieniu, jednak nie zrezygnował z działalności, mimo prób przekupienia go. *Ale sposób wypróbowany na księżętach piastowskich, tym razem zawiódł*⁶. Miarka się nie poddał.

D. Krzak gorejący. Przedmiotem zainteresowania referującej było zaangażowanie księdza Londzina w działalność narodową na Śląsku Cieszyńskim oraz dojrzewanie jego poglądów na relacje między Polską a Śląskiem. Zofia Kossak wymieniła prawdziwe nazwiska przyjaciół ks. Londzina i znanych mieszkańców Istebnej, Koniakowa, jak ks. Grima, starego gospodarza Kawuloka, którego dom został wybudowany w 1792 r., za polskich czasów i takich czasów miał doczekać, a także cenionych artystów – Konarzewskiego i Wałacha. Opisała również działania zmierzające do utworzenia muzeum w Istebnej. Nie wyzbyła się sentymentu dla dawnych form życia, które odchodziły w przeszłość. Owe procesy również były przedmiotem rozważań o charakterze społecznym:

W ostatnich czasach te twarde, ubogie, lecz nie pozbawione wzniosłości, patriarchalne formy życia poczynają zmieniać się, topnieć jak śnieg wiosną. Rozmiłowany w nich ksiądz Londzin wiedział, że zmiany owe nie staną, że pójdą coraz to szybciej i szybciej, aż śladu z dawnego bytowania nie zostanie. Moloch świata – postęp – przyjdzie, choćby go nikt nie po-

⁵ Tamże, s. 262.

⁶ Tamże, s. 265.

trzebował, nie prosił, przyjdzie, bo przyjść musi – zgładzi wszystko i ze-
trze, nie zostawi nic⁷.

Po wojnie, co wyraźnie podkreślono w wypowiedzi, Londzin został burmistrzem Cieszyna, nad którym górowała Piastowska wieża. Założył polskie gimnazjum im. A. Osuchowskiego, aby przygotować młodą inteligencję do pracy w swoim środowisku. Zaakcentowana została idea integracji Śląska z Polską.

W drugiej części spotkania odbyła się interesująca dyskusja, która dotyczyła nie tylko tematów poruszanych w wystąpieniach. Ujawniła duże zainteresowanie współczesnymi poglądami na sprawy Śląska, często budzącymi kontrowersyjne sądy.

Zainteresowanie twórczością Zofii Kossak było duże także ze strony, zaproszonej i uczestniczącej w nim, młodzieży licealnej. Z wywiadu z uczestnikami panelu wynikało, że zainteresowała ich różnorodność wypowiedzi podczas dyskusji, szczególnie takich, dla których tekst autorki był pretekstem do nawiązania do osobistych doświadczeń. Temat panelu okazał się trafnie wybrany.

Przeprowadzona sesja, dotycząca twórczości Kossak-Szczuckiej, została pozytywnie oceniona i zaproponowano kolejną, związaną z twórczością pisarzy śląskich. W taką działalność programową studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku planuje się włączyć młodzież szkolną. Międzypokoleniowe rozmowy na pewno będą poszerzały zakresy tolerancji, a także umożliwią pogłębianie interpretacji różnorodnych zjawisk literackich, społecznych, a nawet politycznych.

⁷ Tamże, s. 307.

Biogramy autorów

Krystyna HESKA-KWAŚNIEWICZ

profesor zwyczajny, literaturoznawca, wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, bada losy polskich pisarzy związanych z Górnym Śląskiem oraz twórczość polskich pisarzy współczesnych. Zajmuje się też historią harcerstwa na Śląsku. Autorka kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek, m.in.: *Pisarski zakon. Biografia Literacka Gustawa Morcinka*, Opole 1988; *„Kolorowy rytm życia”. Studia o prozie Gustawa Morcinka*, Kraków 1993; *Braterstwo i służba: rzecz o pisarstwie Aleksandra Kamińskiego*, Katowice 1998; *„Taki to mroczny czas”. Losy pisarzy śląskich podczas okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004; *Ludzie – góry – książki*, Katowice 2006.

Joanna JURGAŁA-JURECZKA, dr nauk humanist., studia doktoranckie na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w 1999 roku obroniła pracę doktorską *Oswajanie „nieznanego kraju”. Śląsk w życiu i twórczości Zofii Kossak* (promotor prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz). Prowadziła wykłady w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej (literatura chrześcijańska), brała udział w sesjach naukowych związanych z biografią i twórczością Zofii Kossak. Opublikowała liczne książki o charakterze popularnonaukowym: *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014; *Kobiety Kossaków*, Warszawa 2014; *Kossakowie. Biały mazur*, Poznań, 2018; *Skoczów-Karwina. Śladami Gustawa Morcinka*, Skoczów, 2013; *Historie zwyczajne i nadzwyczajne, czyli znani literaci na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn, 2009.

Edyta KOREPTA, doktor nauk humanistycznych, od 1996 adiunkt w Uniwersytecie Śląskim, od 2011 r. na emeryturze, obecnie związana z działalnością Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Rybniku. Zasadniczym przedmiotem pracy naukowej były zagadnienia dotyczące regionalizmu, w tym szczególnie - śląskiej literatury regionalnej. Autorka monografii *Zagadnienie tożsamości regionalnej w literaturze Śląska Cieszyńskiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005; artykułów na temat twórczości Jerzego Pilcha i jego związków z Wisłą, twórczości Zofii Kossak, Gustawa Morcinka, biogramów do *Słownika pisarzy śląskich* wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Prowadziła badania nad twórczością Pawła Łyska - pisarza ze Śląska Cieszyńskiego przebywającego na emigracji w USA. Jest członkiem Komisji Historycznoliterackiej Prezydium Oddziału PAN w Katowicach oraz Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich.

Elżbieta M. KUR

dr hab., prof. uczelni, literaturoznawca, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny, Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa (d. Instytut Polonistyki i Neofilologii). Specjalizuje się w związkach literatury i sztuk pięknych oraz literatury i nauk społecznych, prasoznawstwie, komunikacji międzykulturowej, skuteczności informacyjnej i dydaktycznej, obecności *sacrum* w kulturze. Autorka monografii dotyczących nauczania języka polskiego w latach 1864-1905 w zaborze rosyjskim, dydaktyki polonistycznej, „Tygodnika Powszechnego”, twórczości poetyckiej prof. Tadeusza Chrzanowskiego i kilkudziesięciu artykułów naukowych drukowanych w Polsce i za granicą. Pomysłodawczyni i współredaktorka serii *Sacrum i sztuka* oraz *Literatura w przestrzeni społecznej – teksty, konteksty, interpretacje*. Prowadziła zajęcia na uniwersytetach w Ostrawie (Czechy) oraz Viterbo (Włochy).

Zdzisława MOKRANOWSKA, prof. dr hab., jest absolwentką Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, obecnie pracownikiem emerytowanym. Po ukończeniu studiów została zatrudniona w Zakładzie Literatury Poromantycznej, następnie po uzyskaniu stopnia doktora rozpoczęła pracę w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. prof. Ireneusza Opackiego Wydziału Filologicznego UŚ. Przez kilka lat pełniła obowiązki kierownika Zakładu Teorii Literatury w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Zajmuje się historią, teorią literatury oraz historią i teorią kultury. Jest autorką kilkudziesięciu rozpraw i artykułów poświęconych ewolucji form prozatorskich i poezji dwudziestego wieku. Opublikowała monografie: *W świecie prozy Henryka Sienkiewicza* (Lublin 2002); *Prozy poetów kręgu „Skamandra” wobec tradycji elitarnych i popularnych form kultury* (Katowice 2003); *Młodość i starość. Studia o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza* (Katowice 2009), *Fakty - Historie - Metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza* (Piotrków Trybunalski 2013). Jest redaktorem tomu prac zbiorowych: *Henryk Sienkiewicz. Polak i Europejczyk* (Sosnowiec 2004) i współredaktorem „Studiów Sienkiewiczowskich” wydawanych przez Towarzystwo im. Henryka Sienkiewicza. Zarząd Główny w Lublinie.

Marta NADOLNA-TŁUCZYKONT

dr, od 2010 roku zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŚ, w którym się wcześniej doktoryzowała. Interesuje się literaturą dla dzieci i młodzieży, zjawiskami cenzury oraz biografistyką. Jest autorką monografii pt. *Powrót książek „zakazanych” do współczesnych odbiorców (wybrane zagadnienia)*, Katowice 2013 oraz ponad czterdziestu artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym (np. *Wznowienia książek Zofii Kossak dla młodego odbiorcy w latach 1957-2007; Powrót książek zakazanych dla młodego odbiorcy w Polsce po transformacji ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych; Biblioteka Zofii Kossak w Górkach Wielkich; Lęk przed książkami o Lwowie; Co zrobić*

z „Ogniwem” Janiny Broniewskiej. Trudne pamiątki po socu w literaturze dla młodego odbiorcy; Książki dla dziewcząt na peerelowskich listach „purgacyjnych”).

Barbara PYTLOS

dr, emerytowany nauczyciel akademicki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, badaczka twórczości Zofii Kossak i literatury okresu międzywojennego, literatury dla dzieci i młodzieży, współczesnego rynku książki dla dzieci i młodzieży, bibliotek szkolnych i publicznych. Autorka książek: *Recepta* (1988), powieść dla młodzieży, „*Córa Sienkiewicza*” czy „*Alicja w krainie czarów*”. *Z dziejów recepcji twórczości Zofii Kossak* (2002), *O powieściach historycznych Zofii Kossak* (2003), *Stanisław Zabierowski (1900-1988)* (2007) oraz kilkudziesięciu artykułów opublikowanych w pracach zbiorowych i czasopiśmie.

Lucyna SADZIKOWSKA

dr, Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach. Pracuje jako adiunkt w Zakładzie Kultury Czytelniczej i Informacyjnej, zajmuje się m.in. literaturą dla dzieci i młodzieży. W latach 2017 i 2019 roku ukazały się jej książki: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* oraz *Listy z lagrów i więzień 1939-1945. Wybrane zagadnienia*. We współpracy z prof. zw. dr hab. Krystyną Heską-Kwaśniewicz opracowała i wstępem opatrzyła *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*. Nominowana do Paszportu „Polityki” w 2017 roku.

Magdalena SMYCZEK, mgr, doktorantka w Zakładzie Kultury Czytelniczej i Informacyjnej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żorach, autorka artykułów i wystąpień konferencyjnych dotyczących czytelnictwa oraz literaturoznawstwa.

Katarzyna TAŁUĆ

dr hab., adiunkt Zakładu Kultury Czytelniczej i Informacyjnej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na problematyce kultury książki i prasy, z uwzględnieniem analizy procesów komunikacyjnych zachodzących w relacjach twórca wypowiedzi – odbiorca w ujęciu diachronicznym i synchronicznym. Wybór publikacji: M. Gwadera, K. Tałuć, *Edukacja medialna i informacyjna*, [w:] A. Tokarska (red.), *Bibliotekarstwo*, Warszawa 2013, 565–583. Udział w przygotowaniu publikacji: 50%; *Książdź Jan Kudera – badacz dziejów prasy na Śląsku*, Bibliotheca Nostra, Śląski Kwartalnik Naukowy 2015, 1(39), 94-104; *Blog – narracja w słowie i obrazie*, [w:] B. Olszewska, O. Pajęczkowski (red.), „*Stare*” i „*nowe*” w literaturze dla dzieci i młodzieży – *małe formy narracyjne*, Opole 2017, 119-140; *Materiały źródłowe do biografii naukowej ks. prof. Wincentego Myszora (wybór korespondencji)*, Katowice 2019.

Damian ZIMONĀ, arcybiskup metropolita katowicki senior. Urodził się w 1934 r. w Niedobczycach. Studiował na Wydziale Teologicznym UJ. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, a na Papieskim Wydziale Teologicznym uzyskał doktorat w zakresie liturgiki. Był m.in. wikariuszem w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, a także proboszczem katowickiej parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Współredagował „Gościa Niedzielnego”. W 1985 r. został biskupem diecezjalnym diecezji katowickiej, a w 1992 r. metropolitą katowickim. Założył Studium Katolickiej Nauki Społecznej i Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne, reaktywował diecezjalną Caritas, utworzył Radio Archidiecezji Katowickiej, przyczynił się do powstania Wydziału Teologicznego UŚ. Jest twórcą dorocznej nagrody Lux ex Silesia. Został uhonorowany m.in. Śląskim Szmaragdem, tytułem honorowego obywatela Katowic, a także doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego. W 2011 r. przeszedł na emeryturę. Mieszka w Katowicach. Najważniejsze publikacje: *Przepowiadać Chrystusa* (1989), *Czas zbawienia* (1992), *Drogą Kościoła jest człowiek (Kościół katowicki wobec problemów społecznych w latach 1985-1995, W Jego ranach jest nasze zbawienie* (1999), *Pochylmy się nad bezrobociem* (2002), *Ciągle tonę i chwytam Jezusa*. Z arcybiskupem rozmawiają Alina Petrowa-Wasilewicz i ks. prof. Jerzy Szymik (2002), *Zostawiam wam moją nadzieję*. Rozmowa z Aliną Petrową-Wasilewicz i ks. prof. UŚ Arkadiuszem Wuwerem (2017).

Indeks nazwisk

A
Adam z Bremy: 84
Alonso-Arévalo Julio: 122, 131
Andrzej Apostoł, św.: 30
Antoni Pustelnik, św.: 30, 35, 37

B
Baden-Powell Olave: 56
Bańko Mirosław: 71, 77
Bańkowski Andrzej: 71, 76
Barberini Francesco, kard.: 18
Barkowski Robert F.: 86, 93
Bartoszewski Władysław: 31, 32, 40
Battaglia Otto Forst de: 16-20
Bednorz Herbert: 11, 29
Benedykt, św.: 31, 32, 34, 38
Berger-Zięba Alicja: 29, 40
Bierut Bolesław: 112
Bilczewski Tomasz: 108, 109
Birkenmajer Józef: 15-17, 19, 23, 27, 80, 133
Bismarck Otto von: 141
Bleszyńska Krystyna M.: 69, 76
Błoński Waldemar: 70, 76
Bobola Andrzej, św.: 30, 34
Bogalecki Piotr: 122, 131
Bogumił, św.: 34, 35
Bogusław X Wielki, książę pomorski: 85
Bolesław I Chrobry, król Polski: 83
Bolesław II Szczodry, król Polski: 118
Bolesław III Krzywousty, książę polski: 83, 84
Bońkowski H. N.: 85, 94
Borenstein Chaja: 103, 109
Borenstein Estera: 103, 109
Borowski Tadeusz: 130
Bralczyk Jerzy: 72, 77

Budrewicz Zofia: 60, 66, 68, 76
Bujnicki Tadeusz: 17, 20, 65

C
Chociszewski Józef: 141
Chrzastowska Bożena: 69, 76
Chymkowski Roman: 122, 131
Conrad Joseph, właśc. Józef Teodor
Konrad Korzeniowski: 16
Cordón-García José Antonio: 122, 131
Cywiński Stanisław: 20
Czachowski Kazimierz: 16, 18-20, 25, 27, 68
Czermińska Małgorzata: 48, 66, 95, 96, 99, 109

D
Dąbrowska Maria: 50, 51, 66, 68
Dec-Skarżyńska Zdzisława: 80, 81, 91
Dereń Ewa: 71, 76
Dobraczyński Jan: 26, 31, 32
Doroszewski Witold: 71, 77

E
Einhard: 85
Empedokles z Akragas: 71
Estreicher Stanisław: 16

F
Fei Alferd: 26
Feliński Zygmunt Szczęsny: 31
Fenby-Taylor Anna: 8, 9
Fik Ignacy: 16
Filippi-Lechowska P.: 34, 41
Franciszek Ksawery, św.: 30
Franciszek z Asyżu, św.: 31, 129
Franklin Benjamin: 91, 92
Furtak Ewa: 9

Gall Anonim: 84
Gaston Conen de Saint-Luc: 70
Gąsiorowska Halina, zob. Borenstein
Chaja: 103
Gąsiorowska Irena, zob. Borenstein
Estera: 103
Gibbon Edward: 127
Głowiński Michał: 96, 109
Gogola Jerzy: 34, 40
Gombrowicz Witold: 96
Gondek Elżbieta: 121, 131
Gómez-Díaz Raquel: 122, 131
Grabiński Janusz: 114
Grim Emanuel, ks.: 141
Grzegorzczak Piotr: 20
Grzymała-Siedlecki Adam: 16, 20
Guzman Dominik, św.: 31

Halecki Oskar: 22
Hela, p. Podlaska Helena
Helmold: 84, 85
Henryk I Brodaty, książę polski: 138
Henryk II Pobożny, książę polski: 19, 63
Herbord: 85
Herodot z Halikarnasu: 70, 82
Heska-Kwaśniewicz Krystyna: 7, 9, 12, 16, 18-21, 27, 29, 40, 41, 43, 47, 58, 65, 111, 113, 114, 116-120, 138
Hieronim ze Strydonu, św.: 30, 34, 37
Hierowski Zdzisław: 20, 26
Hirsch Marianne: 108
Hiszpańska-Neumann Maria: 31
Hoesik Ferdynand: 16
Homer: 70, 71, 87

Ibrahim ibn Jakub: 85
Iwaskiewicz Jarosław: 16

Jadwiga Śląska, św.: 30, 63, 138
Jakimiak Zygmunt: 25
Jan II Kazimierz Waza, król Polski: 19
Jan III Sobieski, król Polski: 12

Jan Paweł II, właśc. Karol Wojtyła, papież: 70, 76
Jan z Damaszku, św.: 30
Janocha Michał: 39, 40
Jasienica Paweł: 25
Jasieńczyk Janusz, właśc. Poray-Bernacki: 18, 27
Jasionowski Alfred: 20
Jaworski Feliks: 15
Jaworski Stanisław: 109
Jażdżewski Konrad: 82, 93
Jerzy z Kapadocji, św.: 30, 34, 38
Jończyk Stefan: 32, 40, 99, 109
Jordanes: 81
Jurgała-Jureczka Joanna: 8, 67, 76, 111, 113, 114, 118, 120, 133
Juvenalis z Akwinum: 71

Kaczmarek Jacek: 39, 40
Kamiński Aleksander: 55, 57, 58
Kantzow Tomasz: 85
Karol I Wielki, król Franków: 83
Kawulok: 141
Kazimierz III Wielki, król Polski: 12
Kazimierz IV Jagiellończyk, król Polski: 85
Kijonka Tadeusz: 43
Kisielewski Józef: 86, 93
Kisielnicki Włodzimierz: 135
Klara, św.: 31
Kochanowski Jan: 59, 64
Kolbuszewski Jacek: 16, 52, 66
Kołaczkowski Stefan: 16, 19, 27
Koloniański Roman: 25
Konarski Stanisław: 67, 70
Konarzewski Ludwik: 141
Korepta Edyta: 7, 137, 138
Koryś Izabela: 122, 131
Kosicki Bartosz: 123
Kossak Anna z domu Kisielnicka: 7, 67, 97, 108, 112
Kossak Jerzy: 67
Kossak Juliusz: 7, 46, 67, 133
Kossak Karol: 51, 118

Kossak Tadeusz: 7, 56, 67, 97, 112
 Kossak Wojciech: 7, 67
 Kostęska Alina: 29, 40
 Kostka Stanisław: 63
 Kostrzewski Józef: 81, 93
 Kowalenko Władysław: 82, 94
 Krasicki Ignacy: 59
 Kraszewski Józef Ignacy: 79
 Kret Józef: 55, 58
 Krzyżanowski Julian: 16, 23, 24, 28
 Kukiel Marian: 19
 Kulesza Dariusz: 73, 76
 Kuncewicz Piotr: 26
 Kur Elżbieta M.: 7, 29
 Kwiatkowska-Ratajczak Maria: 69, 76
 Kwiatkowski Jerzy: 26

Labuda Gerard: 82, 86, 94
 Leek Joanna: 69, 76
 Lehr-Splawiński Tadeusz: 82, 94
 Leszczyc Bogumił: 30
 Leszczyński Stanisław: 70
 Linder Daniel: 122, 131
 Lipiński Wacław: 16
 Lompa Józef: 140
 Londzin Józef: 141, 142
 Lorentowicz Jan: 20
 Lutosławski Wincenty: 19

Łapińska Józefina: 55
 Łojek Wiesława: 26
 Łoskot-Cichocka Dorota: 115

Maciąg Włodzimierz: 26, 28
 Majchrowski Zbigniew: 108, 109
 Makuszyński Kornel: 113
 Mandera Jadwiga: 138
 Marcjalis, Marcus Valerius
 Martialis: 71
 Marszałek Ewa, pseud. "Iza": 103, 109
 Marszałek Teresa: 103
 Mazanowa Danuta: 16, 28
 Mazurowa Teresa: 115
 Miarka Karol: 140, 141

Michalak Dominika: 122, 131
 Mickiewicz Adam: 25
 Mieszko I, władca Polski: 83
 Mikołaj z Miry, św.: 30, 34
 Mikron: 34, 39
 Misztak Anna: 123
 Mohamed II Zdobywca, sułtan z
 dynastii Osmanów: 61
 Mokranowska Zdzisława: 8, 30, 40,
 59, 65, 79, 80, 93
 Morstin-Górska Maria: 22, 23, 28
 Mroczkowski Ireneusz: 69, 77
 Mrozek-Myszkowska Jadwiga: 31,
 32, 40

Nadolna-Thuczykont Marta: 7, 111
 Neuman Janina: 64
 Nowakowski Ferdynand: 140
 Nycz Ryszard: 108, 109
 Nyga Grzegorz: 123

Odrowąż Jacek, św.: 31, 35, 38
 Olbrycht Katarzyna: 69, 76
 Olejniczak Józef: 16
 Olszańska Barbara: 114
 Orbano Konstantyn: 61
 Orbano Mario: 61
 Orlikowska-Krasnowolska Ewa:
 102, 103, 109
 Orosius Paulus: 85
 Ossendowski Ferdynand
 Antoni: 113
 Ossowska Maria: 62, 66
 Ostrowska Bronisława: 113
 Owczarski Wojciech: 108, 109
 Ożmina Józef: 114

Pachomiusz Starszy, św.: 31, 32
 Pałaszewska Mirosława: 31, 32, 34,
 40, 99, 109, 111, 113, 117, 120
 Parandowski Jan: 67
 Parnicki Teodor: 20, 24, 25, 28, 79
 Paweł, św.: 38
 Pawlikowska-Jasnorzewska Maria:
 7, 67

Pethe Aleksandra: 9
 Pilch Jerzy: 8
 Piłsudski Józef: 56, 112
 Pliniusz Starszy: 71, 82
 Podlaska Helena: 98
 Polański Edward: 71, 76
 Pomirowski Leon: 16
 Powell, zob. Baden-Powell Olave:
 Półturzycki Józef: 69, 77
 Prokop z Cezarei: 82
 Przyboś Julian: 46
 Pytlos Barbara: 7, 15, 16, 19, 21, 25,
 28, 111, 120

Rej Mikołaj: 59
 Rembrandt Harmenszoon
 van Rijn: 70
 Rogalski Aleksander: 26
 Rostworowski Tomasz: 106
 Rymkiewicz Jarosław Marek: 48, 66

Sadok, św.: 30, 34
 Sadowska Izabela: 123
 Sadzikowska Lucyna: 7, 67
 Sakso Gramatyk, Saxo Gramatyk:
 84
 Samozwaniec (Niewidowska)
 Magdalena, właśc. Magdalena
 Anna z domu Kossak: 7, 16, 67, 134
 Sapieha Mikołaj: 18, 130
 Sawicka Irena: 12
 Scott Ridley: 129
 Scott Wolter: 26
 Sendyka Roma: 108, 109
 Seta A.: 102, 109
 Sienkiewicz Henryk: 18-20, 43, 65, 79
 Sinko Tadeusz: 16, 17
 Skarga Piotr: 59, 70
 Skotnicka Gertruda: 59, 60, 65, 68, 76
 Skrendo Andrzej: 122, 131
 Skubalanka Teresa: 26
 Skwarczyńska Stefania: 17
 Skworec Wiktor: 12
 Sławiński Janusz: 96, 109
 Smyczek Magdalena: 95

Smyczek Marta: 8
 Socha Irena: 18, 27, 111, 120, 121,
 131
 Sonia (Rusinka), właśc. Zofia Hol-
 szańska, księżniczka litewska: 62
 Stabro Stanisław: 16
 Staff Leopold: 31
 Stalmach Paweł: 140
 Stanisław ze Szczepanowa, św.: 118
 Stanny Janusz: 115
 Starowieyska-Morstinowa Zofia:
 22, 28
 Starzewski Jan: 16
 Stefański Walenty: 85, 94
 Stępień Marian: 112, 120
 Strzelczyk Jerzy: 82, 86, 87, 93
 Studzińska Joanna: 31, 32, 40
 Szafarzyk Paweł Józef: 85, 94
 Szafrńska Amelia: 16, 20
 Szajda Marcin: 123
 Szatkowska Anna: 8, 95, 97-103,
 105-110, 112, 120
 Szatkowski Witold: 98, 99
 Szatkowski Zygmunt: 8, 13, 79, 83,
 87, 90, 92, 93, 98, 101, 116, 118, 138
 Szczucki Stefan: 15, 49, 67
 Szczucki Tadeusz: 98, 101
 Szczurek Mieczysław: 8
 Szopen Fryderyk (Fryderyk Franci-
 szek Chopin): 59
 Szostek Teresa: 108, 109
 Sztachelska Jolanta: 96, 110
 Szweykowski Zygmunt: 20
 Szymkowska-Ruszała Jadwiga: 52,
 53, 66

Świerad (Andrzej, Żórawek), św.:
 31, 38
 Święcicki Józef: 25

Tacyt, Publius Cornelius Tacitus:
 71, 82
 Tajner Aniela: 138
 Tałuc Katarzyna: 7, 121
 Tarka Ewa: 25

- Tasso Torquato: 23, 24, 26
 Tazbir Janusz: 19
 Themerson Stefan: 113
 Thiele Johannes: 34, 41
 Thietmar z Merseburga: 84
 Trzynadlowski Jan: 26
 Turnau Jan: 26
 Tymieniecki Kazimierz: 82, 94

Urban II, właśc. Odon de Lagery,
 papież: 24
 Urszula z Kornwalii, św.: 34

Voragine Jakub de: 30

Walach Jan: 141
 Wantuch Wiesława: 69, 76
 Wańkiewicz Melchior: 18
 Wasylewski Stanisław.: 56
 Werner Andrzej: 122, 131
 Wesołowska Eugenia Anna: 69, 77
 Widukind, wódz Sasów: 84, 85
 Wiktor Jan.: 56
 Wilde Oscar: 95
 Wincenty Kadłubek: 85
 Wipon, Wippo, Wipon: 85
 Władysław II Jagiełło,
 król Polski: 62
 Władysław III Warneńczyk, król
 Polski: 62, 63
 Wojtyła Karol, zob. Jan Paweł II:
 118
 Wulfstan: 85
 Wyszyński Stefan: 11, 19, 109

Zając Jan: 122, 131
 Zakrzewska Helena: 113
 Zalewska Anna: 8
 Zanussi Krzysztof: 30, 41
 Zasacka Zofia: 122, 131
 Zawitkowski Józef: 70, 76
 Zimoń Damian: 7, 11
 Ziomek Jerzy: 26
 Zygmunt III Waza, król Polski: 19

Żagan Janina: 8
 Żeromski Stefan: 79
 Żukowski Tomasz: 122, 131
 Żuławnik Łukasz: 127, 132
 Żurakowska Zofia: 50

